

ALTIERO SPINELLI – ERNESTO ROSSI

MANIFEST Z VENTOTENE

WRAZ Z PRZEDMOWĄ E. COLORNIEGO

TEKST – TŁUMACZENIE – KOMENTARZ



DOBROMIR
SOŚNIERZ

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego



Sośnierz – Zych – Bartyzel – Ludwin – Zalewski – Dyda

ALTIERO SPINELLI – ERNESTO ROSSI
MANIFEST Z VENTOTENE
wraz z przedmową E. Colorniego

TEKST – TŁUMACZENIE – KOMENTARZ

Redakcja naukowa
dr Tymoteusz Zych

Autorzy
prof. dr hab. Jacek Bartyzel
dr Filip Ludwin
Bartosz Zalewski
Konrad Dyda

Tłumacz
Anetta Knyspel

PRZYGOTOWANY NA ZLECENIE

Dobromira Sośnierz

Posła niezrzeszonego do Parlamentu Europejskiego

PRZEZ

Fundacja Ośrodek Analiz Prawnych, Gospodarczych i Społecznych
im. Hipolita Cegielskiego

przy współpracy z ekspertami Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

Bruksela 2019

Fundacja Ośrodek Analiz
Prawnych, Gospodarczych i Społecznych
im. Hipolita Cegielskiego
www.osrodekanaliz.pl
biuro@osrodekanaliz.pl

**Raport opracowany we współpracy
z ekspertami Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris**

Redakcja naukowa
dr Tymoteusz Zych

Autorzy
prof. dr hab. Jacek Bartyzel
dr Filip Ludwin
Bartosz Zalewski
Konrad Dyda

Tłumacz
Anetta Knyspel

Opracowanie graficzne:
Błażej Zych

graika na okładce:
adobe stock, wikipedia.org, © Communautés européennes 1986

zdjęcia:
s. 54: wikipedia

Wydanie 1

ISBN: 978-83-951423-3-8

Bruksela 2019

SPIS TREŚCI

Wstęp posała do Parlamentu Europejskiego Dobromira Sośnierz.	5
Manifest z Ventotene – fundament ideowy Unii Europejskiej?	
Uwagi wprowadzające redaktora naukowego	7
Eugenio Colorni	
PRZEDMOWA MANIFESTU	9
Altiero Spinelli - Ernesto Rossi	
O WOLNĄ I ZJEDNOCZONĄ EUROPE – MANIFEST Z VENTOTENE.	13
I. Kryzys współczesnej cywilizacji	13
II. Zadania okresu powojennego. Jedność Europy	17
III. Zadania okresu powojennego. Reforma społeczeństwa	21
Prof. dr hab. Jacek Bartyzel	
Manifest z Ventotene na tle dziejów myśli politycznej i prawnej.	27
dr Filip Ludwin	
Komentarz. Doktrynalne uwarunkowania Manifestu z Ventotene	35
Bartosz Zalewski	
Noty biograficzne autorów manifestu	53
Konrad Dyda	
Epilog. Manifest z Ventotene a rozwój wspólnot europejskich i unii europejskiej	67
Noty biograficzne redaktora i autorów	75

WSTĘP POSŁA DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO DOBROMIRA SOŚNIERZA

Nazwiska patronów większości budynków Parlamentu Europejskiego w Brukseli i Strasburgu niewiele przeciętnemu Polakowi mówią. Mało kto raczej wie, kim byli Henri Spaak, Salvador de Madariaga czy Louise Weiss. Więc i nazwisko Altiero Spinellego, mało znanego włoskiego komunisty, nad głównym gmachem brukselskiej siedziby PE też żadną sensacją nie jest. Podobnie jak niemal anonimowa postać sympatycznego dziadka wyciętego z tektury w głównym hallu tego budynku.

Dopiero od paru lat o Spinellim robi się u nas głośniejsze, a jego Manifest z Ventotene staje się symbolem paneuropejskiej konspiracji lewicy, wskazującej kierunek marszu Unii Europejskiej. Początkowo szeptała wieść o komunistycznym Manifeście, mającym być podstawą ideową UE, nosiła nawet piętno teorii spiskowej, jednak ostatnio usta rozwiązują się coraz bardziej i to, o czym szeptało w piwnicach, głoszone jest na dachach. Pozycja Spinellego jako „patrona Europy” jest coraz bardziej eksponowana, a odwołania do Manifestu z Ventotene stają się coraz śmielsze. To właśnie Manifest Spinellego i Rossiego pojawia się w unijnej „Białej Księdze” jako fundament ideowy Unii.

A o co chodzi w tym całym Manifeście? No cóż, nie zawsze wiadomo, bo dokument po wszystkich autorskich przeróbkach jest trochę niespójny i to co w nim uderza na pierwszy rzut oka, to przede wszystkim ideowy eklektyzm. Niby marksizm, a jednak bez rewolucji, niby demokracja, a jednak dyktatura, niby komunizm, a jednak własność prywatna...

To co jest jednak wyraźne, to wrogość wobec idei państw narodowych. Zniesienie podziału Europy ma być według Manifestu receptą właściwie na wszystkie bolączki, na czele w widmie wojny między państwami, które z natury do takiego konfliktu dążą i bez zjednoczenia są na niego skazane. Co więcej, zjednoczenie Europy jest tylko półśrodkiem. Bo zjednoczona Europa nadal mogłaby się przecież pokłócić na śmierć ze zjednoczoną Azją, a to raczej nie byłoby dla nas dobrym pomysłem. Więc dopiero rząd światowy może zaradzić temu problemowi, przynajmniej do czasu odkrycia życia na innych planetach...

Co bardzo razi w Manifeście, to niefrasobliwa powierzchowność wywodów, ignorujących wszelkie ostrzeżenia które niewypowiedziane kłębią się między wierszami tak intensywnie, że autorzy bali się tam zajrzeć z obawy, że coś wrednego boleśnie ich ugryzie.

Bo przecież opowiadając o tym, jak zjednoczenie Włoch czy Niemiec doprowadziło do dwóch krwawych wojen, aż się prosi o pytanie, do jakiej wojny może doprowadzić zjednoczona Europa. O ile potyczki małych księstw niemieckich nie należały wcale do bezkrwawych, to jednak pozostawały niegroźne dla stabilności kontynentu i egzystencji krajów sąsiednich, a zjednoczone Niemcy w ciągu 40 lat podniosły problem na wyższy poziom. Skąd więc niewzruszone przekonanie, że zjednoczona Europa będzie zawsze miłującym pokój imperium — a nie np. ośrodkiem krucjaty w imię równouprawnienia, które ogniem i mieczem zanieśie całemu światu? Póki co ma spore zadatki na to drugie.

To prawda, że docelowy rząd światowy już nie będzie miał komu wypowiedzieć wojny, ale etapy pośrednie mogą się przecież okazać bardziej niebezpieczne niż problemy, którym mają zaradzić.

Kolejne zagrożenie, które Spinelli z Rossim zupełnie ignorują, to tyrania wewnątrz utopijnego superpaństwa. Im dalej jest do granicy, tym trudniej uciec spod władzy despotycznego rządu — a nic w Manifestie nie przemawia za tym, że zjednoczona Europa miałaby być w jakiś cudowny sposób zaimpregnowana na despotyzm. Jeśli wystarczy się przeprowadzić 10 km dalej, żeby w sąsiednim księstwie zapłacić niższe podatki albo korzystać z nieocenzurowanego internetu, to konkurencja wymusi łagodne traktowanie poddanych, nawet w sytuacji pewnych deficytów demokracji. A ostateczny rząd światowy nie będzie się już musiał martwić żadną konkurencją. Czy to na pewno bezpieczniejsza wizja dla obywateli ?

To co jednak chyba najbardziej zaskakuje, to że Manifest nie kryje się z antydemokratyzmem i że UE, która sztukę deklinacji słowa ///demokracja/// opanowała w stopniu nie mającym sobie równych w całym cywilizowanym świecie, nie miała jakoś kłopotu, żeby na kolanach pielgrzymować (na kolanach swoich najznakomitszych przedstawicieli) do grobu autora, żeby wyciąć go z tektury i postawić na honorowym miejscu i żeby powiesić jego nazwisko nad drzwiami... Nad drzwiami tego budynku, gdzie samo podejrzenie o uchybienie demokratycznym standardom będzie niedługo skutkować odbieraniem dotacji (w ramach tzw. ochrony budżetu Unii w przypadku deficytów praworządności). Przecież za słowa, które padają na ostatnich stronach manifestu, Orban czy Kaczyński natychmiast by te dotacje stracili i żadne jęki i płacze nie zdjęłyby już z nich łątki faszyzmu ani w tym życiu, ani w przyszłym.

Bo według Spinello i Rossiego, wyboista droga do pełnej integracji europejskiej wiedzie poprzez, jeśli nie konspirację, to na pewno dyskrecję wobec mas ludowych. Wola ludu zostanie dopiero ukształtowana przez nieubłaganą indoktrynację „partii rewolucyjnej”, a koniec końców i tak będzie traktowana instrumentalnie, ponieważ bez żadnego niepotrzebnego krygowania się, Spinelli nazywa docelowy model „demokracji europejskiej” dyktaturą owej rewolucyjnej partii ! Komunistom zawsze jakoś tak wychodzi, że prawdziwa demokracja, to jest wtedy, kiedy z góry wiadomo, kto wygra.

Taką właśnie demokrację muszą więc mieć na myśli Timmermans, Juncker, Merkel czy Macron, kiedy mówią o przyszłości Unii. I nie ma się co dziwić, kiedy pierwszy z nich otwartym tekstem wyznaje na sali plenarnej Parlamentu Europejskiego, że nie można używać argumentu demokracji przeciwko karcie praw podstawowych — bo wypowiada się właśnie w duchu Manifestu z Ventotene.

Z takim przesłaniem oddaję w Państwa ręce kolejną publikację z cyklu Raport Sośnierz. Zapraszam do przeczytania opracowania na temat Manifestu i jego autorów, opracowanego na moje zlecenie przez Instytut Ordo Iuris, w którym ten dokument przetłumaczono na nowo, prześwietlono z każdej strony i opatrzoneo wnikliwym komentarzem. Na pewno bardziej dokładnym od mojego.

Dobromir Sośnierz

Katowice, 8 IV AD 2019

MANIFEST Z VENTOTENE – FUNDAMENT IDEOWY UNII EUROPEJSKIEJ?

Uwagi wprowadzające redaktora naukowego.

Manifest z Ventotene jest dokumentem tyleż znaczącym, co nieznanym. Chociaż powstał w czasie II wojny światowej, szerszy rozgłos uzyskał w Polsce dopiero w ostatnich latach – głównie ze względu na fakt, że zarówno sam dokument, jak i osoby autorów uhonorowano na forum Unii Europejskiej. **W „Białej Księdze w sprawie przyszłości Unii Europejskiej” opublikowanej przez Komisję Europejską w 2017 r. to właśnie Manifest z Ventotene wymieniony został jako jedyny fundament ideowy tej organizacji.** Każdy, kto odwiedza siedzibę Parlamentu Europejskiego w Brukseli, łatwo dostrzeże, że główny budynek tej instytucji nazwano na cześć jednego ze współautorów tego dokumentu, a przy wejściu gości wita jego kartonowa podobizna.

Manifest „O wolną i Zjednoczoną Europę” sporządzony przez Altiero Spinellego i Ernesto Rossiego podczas internowania na włoskiej wyspie Ventotene może na pierwszy rzut oka sprawiać wrażenie tekstu anachronicznego, który próbuje oferować proste, ideologiczne rozwiązania skomplikowanych problemów. Czytelnikowi trudno uniknąć wrażenia, że język, którym posługują się autorzy, momentami do złudzenia przypomina frazeologię klasyków marksizmu. Rażą wewnętrzne sprzeczności, powierzchowność i typowa dla ideologii jednowymiarowość zawartej w tekście argumentacji.

Zarazem widać bardzo jasne zdefiniowanie politycznych celów, które przyświecały Spinellemu i Rossiemu – autorzy prezentują je w sposób klarowny i w pełni otwarty. Kolejne dziesięciolecia pokazały, że są one skutecznymi i zdeterminowanymi politykami, zdolnymi do wdrażania swoich idei w życie.

Spinelli i Rossi widzieli w fakcie istnienia państwa narodowego źródło najważniejszych problemów swoich czasów – totalitaryzmu i militarizmu, a w konsekwencji także tragedii II wojny światowej. Brak głębszej refleksji nad rzeczywistymi, dużo głębszymi przyczynami tych zjawisk czy nawet oczywistymi intelektualnymi podobieństwami pozornie bardzo różnych totalitarnych ideologii. **Nawet, gdy w manifestie mowa o Związku Sowieckim, okazuje się, że to kraj, który jedynie realizuje swoje „interesy narodowe”. Na szczególne potępienie zasługuje fakt, że Sowieci „instrumentalizują komunistów”.** Ten uproszczony obraz rzeczywistości prowadzi do przekonania, że wraz z likwidacją suwerennego państwa narodowego niczym za pociągnięciem czarodziejskiej różdżki znikną podstawowe problemy nowoczesnej cywilizacji.

Jak twierdzą sami autorzy Manifestu, reprezentują oni „najgłębsze potrzeby współczesnego społeczeństwa” – i to ta świadomość musi być ich zdaniem punktem wyjścia „autentycznego ruchu rewolucyjnego”. Nie ma znaczenia, jeżeli ich przekonania nie odpowiadają rzeczywistym przekonaniom obywateli – zdaniem Spinellego i Rossiego masy ludowe „pragną przywództwa, a nie plebiscytów”. Paternalistycznie dodają, że „społeczeństwo ma co prawda podstawowe potrzeby, które musi zaspokoić, ale nie umie określić dokładnie, czego chce i co powinno robić”. **„Prawdziwą demokrację” ma stworzyć dopiero „dyktatura partii rewolucyjnej”.** Nie przeszkadza to Spinellemu i Rossiemu zapewniać, że „reżim rewolucyjny” nie „stanie się nowym despotyzmem”.

Autorzy Manifestu zarysowują strategię, która ma pozwolić na wdrożenie ich ideologii. Aby zakładane cele mogły zostać skutecznie zrealizowane, musi powstać szeroka koalicja obejmująca przedstawicieli różnych odległych sobie sił politycznych, a izolująca jedynie „reakcjonistów” wyraźnie opowiadających się po stronie państwa narodowego. Wkrótce po wydaniu Manifestu jego autorzy zaczęli precyzować konkretne rozwiązania, które ich zdaniem cementowałyby „europejską federację” – wspólny rząd, bezpośrednio wybieraną reprezentację parlamentarną, wspólną walutę i siły zbrojne.

Zarówno Spinelli, jak i Rossi, szybko podjęli na forum międzynarodowym konkretne działania, by przekuć idee w rzeczywistość. Obaj starali się wpływać na powojenny proces integracji europejskiej, do którego podchodzili z wielkim entuzjazmem. Wizja Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Europejskiej Wspólnoty Politycznej, którą gorąco popierali, została jednak odrzucona w 1954 r., a autorzy Manifestu z Ventotene uznali to za porażkę.

Spinelli kontynuował jednak aktywność na forum międzynarodowym, sprawując urząd jednego z komisarzy Wspólnot Europejskich, a potem, dzięki poparciu włoskiej Partii Komunistycznej posła do Parlamentu Europejskiego wybranego w pierwszych bezpośrednich wyborach – o co wcześniej przez lata zabiegał. **Założył wpływowy „Klub Krokodyla”, nieformalną grupę, w której powstała idea Traktatu ustanawiającego Unię Europejską, poparta w 1984 r. przez Parlament Europejski jako „projekt Spinellego”.**

Już po śmierci głównego autora nieco zmieniony projekt wszedł w życie jako Traktat z Maastricht. W 1999 r. wprowadzono postulowaną przez Spinellego unię walutową. Także późniejsze propozycje Konstytucji Europejskiej i Traktatu Lizbońskiego wpisywały się w sposób myślenia o Europie wytyczony przez autorów Manifestu z Ventotene. Dzisiaj coraz szerzej dyskutowane są propozycje utworzenia odrębnej unijnej straży granicznej oraz wspólnych sił zbrojnych.

Rossi i Spinelli nie są oczywiście ani jedynymi, ani pierwszymi przedstawicielami europejskiego federalizmu. Tym bardziej trudno ich uznać za historycznie najważniejszych twórców Wspólnot Europejskich. Zmiany prawne ostatnich dziesięcioleci, a zarazem symboliczne uhonorowanie autorów Manifestu, pokazują, że zaczyna on być jednym z najważniejszych – a być może najważniejszym – modelem myślenia o integracji europejskiej. Wniosek ten tylko wzmacnia lektura merytorycznej treści „Białej Księgi”, w której Komisja Europejska wytycza plany na przyszłość.

W tym kontekście może bardzo dziwić, że do niedawna nie były dostępne nie tylko krytyczne opracowania Manifestu, ale nawet jego bezpośrednie tłumaczenie z języka włoskiego. Lukę w dyskusji o z Ventotene wypełnia niniejszy zbiór. Rozpoczyna go tłumaczenie tego dokumentu dokonane bezpośrednio z oryginału. Towarzyszy mu analiza doktrynalna tekstu dokonana przez dr. Filipa Ludwina oraz komentarz prof. Jacka Bartyzela, sytuujący Manifest na szerokim tle nowoczesnych doktryn politycznych i prawnych. Te materiały uzupełniają noty biograficzne autorów manifestu autorstwa Bartosza Zalewskiego oraz opracowana przez Konrada Dydę analiza jego wpływu na rozwój Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej.

Dr Tymoteusz Zych

Eugenio Colorni

PRZEDMOWA MANIFESTU

RZYM 1944

Prezentowany tekst powstał na wyspie Ventotene w latach 1941-42. W tych wyjątkowych okolicznościach, w warunkach więziennego reżimu, dzięki informacjom, które stosując tysiące sztuczek staraliśmy się uczynić tak kompletnymi, jak tylko było możliwe, pośród smutku wymuszonej bierności i gorączkowego oczekiwania rychłego wyzwolenia, w umysłach kilku [spośród nas, osadzonych,] dokonywała się ponowna ocena wszystkich czynników, które doprowadziły do podejmowanych przez nas działań, oraz postawy jaką przyjęliśmy w walce.

Odcięcie od bieżącego życia politycznego pozwoliło na nabranie dystansu. Dotychczasowe poglądy zostały poddane ponownej refleksji. Przyczyn niepowodzeń z przeszłości nie upatrywano już w błędnej strategii parlamentarnej czy rewolucyjnej, w ogólnej „niedojrzałości” sytuacji, lecz w braku kompleksowej wizji, w zorientowaniu walki zgodnie z tradycyjnymi liniami podziału, niedostatecznie uwzględniając fakt, iż zaistniały nowe okoliczności, które zaczęły zmieniać rzeczywistość.

Przygotowując się do stoczenia wielkiej bitwy, jaką zwiastowała najbliższa przyszłość, odczuwano konieczność nie tylko naprawienia błędów przeszłości, lecz także ponownego sformułowania problemów politycznych, które uwolniłyby nasz sposób myślenia od dotychczasowych doktrynalnych przesądów czy partyjnych mitów.

W ten właśnie sposób utorowała sobie drogę myśl, wedle której podstawowa sprzeczność, odpowiedzialna za kryzysy, wojny, nieszczęścia i wyzysk, rozdzierające nasze społeczeństwo, to fakt istnienia państw, odrębnych pod względem geograficznym, ekonomicznym i militarnym, które postrzegają inne państwa jako konkurentów i potencjalnych wrogów, współistniejąc w stanie permanentnego konfliktu, *bellum omnium contra omnes*. Nie była to myśl nowa, jednakże w ówczesnych okolicznościach, z wielu powodów, stała się ideą nowatorską:

1) Przede wszystkim, internacjonalizm obecny w programach wszystkich postępowych partii politycznych, jest w pewnym sensie uznawany przez nie za konieczną i niemal automatyczną konsekwencję założonych, przez nie celów, które zamierzają zrealizować. Demokraci sądzą, iż ustanowienie w poszczególnych krajach proponowanego przez nich porządku, doprowadzi z pewnością do powstania świadomości istnienia wspólnoty, która przekroczy granice kulturowe i duchowe i stanie się owym fundamentem dobrowolnego zjednoczenia narodów, także na polu politycznym i ekonomicznym. Zdaniem socjalistów ustanowienie dyktatury proletariatu w poszczególnych państwach doprowadzi do samoistnego powstania internacjonalistycznego oraz kolektywistycznego państwa.

Analiza nowoczesnej koncepcji państwa oraz zespołu powiązanych z nim interesów oraz uczuć, pokazuje wyraźnie, iż podobieństwa dotyczące regulacji wewnątrzustrojowych mogą wpływać na rozwój przyjaźni i współpracy pomiędzy poszczególnymi państwami, lecz nie doprowadzą do natychmiastowej, czy choćby stopniowej ich unifikacji, dopóki istnieją interesy i żywione są sentymenty, związane z utrzymywaniem wspólnoty zamkniętej wewnątrz swych granic. Doświadczenie uczy, że uczucia szowinistyczne i interesy protekcjonistyczne łatwo mogą doprowadzić do starcia i konfliktu nawet pomiędzy dwoma ustrojami demokratycznymi. Nie jest absolutnie przesądzone, iż zamożne państwo socjalistyczne zechce dzielić swe zasoby z innym, znacznie uboższym państwem socjalistycznym, jedynie z racji tożsamesgo modelu ustrojowego.

Tak więc, równoczesne ustanowienie w poszczególnych państwach takiego samego ustroju wewnętrznego, nie musi doprowadzić do zniesienia granic politycznych i ekonomicznych pomiędzy nimi. Jest to zupełnie odrębny problem, który należy rozwiązać, stosując odpowiednie do tego celu narzędzia. Prawdą jest, że nie można być socjalistą, nie będąc równocześnie internacjonalistą,

jest to jednakże związek ideologiczny, nie zaś polityczna i ekonomiczna konieczność. Zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych państwach nie gwarantuje powstania państwa ponadnarodowego.

2) Federalizm stał się niezależną ideą także w związku z faktem, iż istniejące partie polityczne, posiadające багаż doświadczeń walk toczonych na arenie narodowej, tradycyjnie definiują wszelkie problemy w perspektywie państwa narodowego, zaś zagadnienia związane z porządkiem międzynarodowym uznają za „politykę zagraniczną”, rozgrywającą się poprzez działania dyplomatyczne i umowy międzyrządowe. Taka postawa to po części przyczyna, po części zaś skutek podejścia scharakteryzowanego powyżej, zgodnie z którym przejęcie steru władzy we własnym państwie doprowadzi automatycznie do porozumienia i połączenia z siostrzanymi ustrojami w innych państwach, bez konieczności przeprowadzenia walki politycznej, stawiającej sobie cel zjednoczenia.

Autorzy niniejszych pism byli przekonani, że główny problem ich czasów – ustrój ponadnarodowy, i konieczność rozwiązania owego problemu, niezbędna, by skutecznie zmierzyć się z wszelkimi problemami instytucjonalnymi, ekonomicznymi i społecznymi współczesnego społeczeństwa, wymaga rozpatrywania w tej właśnie perspektywie wszystkich zagadnień, dotyczących wewnętrznych konfliktów politycznych, postaw poszczególnych partii, również w odniesieniu do taktyki i strategii w walce codziennej. Wszelkie problemy – od wolności konstytucyjnych do walki klas, od planowania do przejęcia i sprawowania władzy, ukazują się w nowej perspektywie, gdy wychodzi się z podstawowego założenia, iż nadrzędnym celem jest jednolity ustrój na skalę międzynarodową. Podejmowane decyzje, sojusze zawierane z takimi bądź innymi siłami uczestniczącymi w walce politycznej, podkreślanie kolejnych haseł i sloganów, ukazują się w innym świetle, w zależności od tego, czy podstawowym celem jest przejęcie władzy i realizacja określonych reform wewnętrznych, czy też stworzenie podstaw gospodarczych, politycznych i moralnych do wprowadzenia ustroju federalnego o zasięgu kontynentalnym.

3) Kolejny – być może najistotniejszy – powód, to fakt, iż ideał federacji europejskiej, będący preludium federacji globalnej, który jeszcze kilka lat wstecz mógł wydawać się odległą utopią, dzisiaj, u schyłku obecnej wojny, stał się możliwym do osiągnięcia celem, pozostającym niemalże w zasięgu ręki. Szereg czynników sprawia, iż w obecnym, powojennym czasie, problem federalnego ustroju Europy staje się aktualny jak nigdy dotąd – wojna spowodowała wymieszanie narodów zamieszkujących państwa, znajdujące się pod okupacją niemiecką, gospodarka uległa niemal całkowitej destrukcji i wymaga odbudowania na nowych podstawach, ponownie zdefiniowane zostaną problemy granic politycznych, barier celnych, mniejszości etnicznych etc. Co więcej – była to wojna, w której jakże często aspekty ideologiczne przeważały nad interesami państw i narodów, w trakcie której widzieliśmy, jak małe i średnie państwa rezygnowały z części swej suwerenności na rzecz państw silniejszych, a nawet sami faszyci zastąpili ideologię „niezależności narodowej” hasłem „przestrzeni życiowej”. Wszystko to wskazuje, jak bardzo aktualny w powojennej rzeczywistości stał się problem europejskiej federacji.

Ideał federacji europejskiej może być atrakcyjny dla sił wywodzących się ze wszystkich klas społecznych, z powodów zarówno ideologicznych jak ekonomicznych. Do ideału tego można zbliżyć się poprzez działalność na polu dyplomatycznym oraz akcje społeczne - promując wśród klas wykształconych znajomość problemu, oraz prowokując zjawiska rewolucyjne, których odwrócenie będzie niemożliwe; wpływając na sfery rządzące państw zwycięskich; w krajach pokonanych upowszechniając przekonanie, iż tylko w wolnej i zjednoczonej Europie mogą one znaleźć ratunek i uwolnić się od dramatycznych konsekwencji klęski. Dlatego właśnie powstał nasz Ruch. Dlatego, iż wśród wszystkich problemów epoki, w którą wkraczamy to właśnie federalizm jest zagadnieniem o pierwszorzędym znaczeniu,. Dlatego, iż mamy pewność, że jeśli pozwolimy, aby dawne idee narodowe odrodziły się, szansa przed którą stoimy zostanie utracona bezpowrotnie, zaś nasz kontynent nie osiągnie pokoju i trwałego dobrobytu. Wszystko to skłoniło nas do utworzenia

niezależnej organizacji, stawiającej sobie za cel walkę o ideę Federacji Europejskiej, którą zrealizować można właśnie w okresie powojennym.

Mamy świadomość, iż jest to zadanie trudne, wiemy również, jak wielką siłą dysponują nasi przeciwnicy. Wierzymy jednak, iż po raz pierwszy problem ów staje się celem walki politycznej, nie jako odległy ideał, lecz nieuchronna, dramatyczna konieczność.

Nasz Ruch, od dwóch lat funkcjonujący w trudnych warunkach konspiracyjnych, prześladowany przez faszystów i nazistów, gromadzący w swych szeregach bojowników antyfaszystowskich, zbrojnie walczących o wolność, ponoszący ofiarę więzienia za walkę o wspólne dobro – nie jest i nie chce być partią polityczną. Z coraz większą jasnością wskazuje, iż pragnie oddziaływać na różne partie polityczne oraz wewnątrz nich, nie tylko po to, aby sprawa międzynarodowa została przez nie podjęta, lecz także i w pierwszym rzędzie po to, aby wszelkie problemy życia politycznego zostały zdefiniowane z tej nowej perspektywy, jak dotąd tak im obcej.

Nie jesteśmy partią polityczną. Choć aktywnie promujemy wszelkie rozważania, dotyczące aspektów instytucjonalnych, gospodarczych i społecznych Federacji Europejskiej, choć aktywnie uczestniczymy w walce o jej realizację, choć pragniemy określić jakie siły będą mogły działać na jej rzecz w przyszłej koniunkturze politycznej – nie chcemy zajmować oficjalnego stanowiska w kwestiach szczegółowych rozwiązań instytucjonalnych, większego lub mniejszego stopnia kolektywizacji gospodarczej czy decentralizacji administracyjnej etc. przyszłej Federacji. Pragniemy, aby w łonie naszego Ruchu wszystkie te problemy stały się przedmiotem szeroko zakrojonej, wolnej dyskusji, oraz aby wszelkie nurty polityczne – od komunizmu, aż po liberalizm – znalazły tu swą reprezentację. Niemal wszyscy członkowie naszego Ruchu działają w różnych postępowych partiach politycznych, a łączy ich wspólna walka o urzeczywistnienie podstawowych zasad wolnej federacji europejskiej, która nie będzie opierać się na hegemonii ani ustroju totalitarnym, oraz posiadać będzie stabilną strukturę organizacyjną, dzięki której nie pozostanie ona prostą Ligą Narodów. Owymi podstawowymi zasadami są: wspólna armia federalna, wspólnota monetarna, zniesienie barier celnych oraz ograniczeń w przemieszczaniu się pomiędzy państwami Federacji, bezpośrednie przedstawicielstwo obywateli na zgromadzeniach federalnych, wspólna polityka zagraniczna.

W ciągu dwóch lat istnienia Ruch nasz zyskał wielu zwolenników w kręgach i partiach politycznych antyfaszystowskich. Niektórzy z nich swe poparcie i sympatię dla Ruchu wyrazili publicznie. Inni wezwali nas do współpracy na polu programowym. Nie jest chyba przesadne twierdzenie, iż częściowo dzięki nam problem Federacji Europejskiej jest tak często podejmowany w podziemnej prasie włoskiej.

Nasze pismo „*L'Unità Europea*” uważnie śledzi rozwój polityki wewnętrznej i międzynarodowej, zajmując wobec tych zagadnień absolutnie bezstronne stanowisko. Jednakże niniejszy tekst, będący owocem pracy ideowej, która doprowadziła do powstania naszego Ruchu, jest jedynie wyrazem przekonań ich autorów, i nie stanowi oficjalnego stanowiska samego Ruchu. Jest to propozycja do podjęcia dyskusji, dla wszystkich tych, którzy pragną poddać refleksji problemy międzynarodowego życia politycznego, uwzględniając ostatnie doświadczenia ideologiczne i polityczne, najnowsze osiągnięcia wiedzy ekonomicznej, najbardziej relane perspektywy na przyszłość. W najbliższym czasie powstaną kolejne opracowania. Mamy nadzieję, że wzbudzą one ferment ideowy, oraz że do obecnej atmosfery, cechującej się nagłą koniecznością podjęcia działań, wniosą wkład jasności i uporządkowania, który sprawi, iż aktywność ta stanie się bardziej zdecydowana, świadoma i odpowiedzialna.

Włoski ruch na rzecz federacji europejskiej
Rzym, 22 stycznia 1944 roku.

Altiero Spinelli - Ernesto Rossi

O WOLNĄ I ZJEDNOCZONĄ EUROPE
– MANIFEST Z VENTOTENE

VENTOTENE 1941

I. Kryzys współczesnej cywilizacji

Współczesna cywilizacja uczyniła swym fundamentem zasadę wolności, zgodnie z którą człowiek nie może być dla innych jedynie instrumentem, lecz stanowi autonomiczne centrum życia. Dzierżąc w rękę ów kodeks wolności, przystąpiono do historycznej rozprawy z wszelkimi, nie respektującymi go aspektami życia społecznego.

1. Uznano, że wszystkie narody mają równe prawo do tworzenia suwerennych państw. Każdy z nich, jako odrębny pod względem etnicznym, geograficznym, językowym i historycznym, ma prawo do stworzenia, zgodnie z własną koncepcją życia politycznego, organizmu państwowego, będącego dlań optymalnym środkiem zaspokajania swych potrzeb, bez jakichkolwiek wpływów zewnętrznych. Owa ideologia suwerenności narodowej stała się na przestrzeni lat potężnym motorem rozwoju, przyczyniając się do odrzucenia ciasnego partykularyzmu, na rzecz poczucia szerszej solidarności w obliczu ucisku przez obcych władców. Sprawiała, że usunięto wiele przeszkód w przemieszczaniu się ludzi i obrocie towarów. W konsekwencji, w łonie każdego z nowo powstałych państw, również bardziej zaniedbane nacje uzyskały dostęp do instytucji i porządku właściwego dla narodów o wyższym poziomie cywilizacyjnym. Jednakże ideologia ta niosła ze sobą także załączki imperializmu kapitalistycznego, który w naszym pokoleniu osiągnął ogromne rozmiary, prowadząc do powstania państw totalitarnych i wybuchu wojen o zasięgu światowym. W obecnym stanie rzeczy naród nie jest już uznawany za historyczny wytwór współżycia społeczności ludzkiej, która osiągnęła istotną jedność obyczajów i aspiracji, zaś państwo jest dla niej najbardziej efektywną formą organizacji życia zbiorowego. Naród stał się bowiem bytem boskim, organizmem skoncentrowanym na własnej egzystencji i rozwoju, bez oglądania się na szkody, jakie mogą zostać wyrządzone innym. Absolutna suwerenność państw narodowych doprowadziła w każdym z nich do żądzy dominacji, ponieważ każde czuje się zagrożone przez siłę innych, oraz uznaje za własną "przestrzeń życiową" coraz szersze obszary, których potrzebuje, aby samodzielnie zapewnić sobie swobodę przemieszczania się i zasoby życiowe. Owa żądza dominacji może osiągnąć swój kres jedynie w ostatecznej hegemonii najsilniejszego z państw, które podporządkuje sobie wszystkie pozostałe. W konsekwencji takiego stanu rzeczy, państwo przestało być strażnikiem wolności obywateli, a stało się władcą wobec służących mu poddanych, dysponującym wszelkimi środkami w celu maksymalizacji potencjału wojennego. W wielu krajach nawet w okresach pokoju, które są okresami przygotowań do nieuchronnych kolejnych konfliktów, wola kręgów militarnych jest nadrzędna wobec interesów warstw cywilnych. Utrudnia to funkcjonowanie wolnych ustrojów politycznych – szkoła, nauka, produkcja, struktury administracyjne są zorientowane przede wszystkim na zwiększanie potencjału wojennego. Obowiązkiem każdej matki jest rodzenie dzieci, by te zostały w przyszłości żołnierzami, przez co traktowane są niczym zwierzęta przeznaczone do płodzenia młodych. Dzieciom od najmłodszych lat wpaja się rzemiosło wojskowe i nienawiść do obcych. Wolność jednostki zanika, społeczeństwa są coraz bardziej zmilitaryzowane, a obywatele nieustannie powoływani do służby wojskowej. Kolejne wojny zmuszają do opuszczenia rodziny, porzucenia pracy, majątku, do poświęcenia życia dla celów, których wartości nikt tak naprawdę nie rozumie. Owoce wieloletnich wysiłków, podejmowanych w celu poprawy wspólnego dobrobytu, zostają zniweczone w kilka chwil.

Państwa totalitarne dokonały najbardziej spójnego zespolenia wszystkich sił, osiągając najwyższą centralizację i samowystarczalność, i jako takie okazały się najlepiej dostosowane do obecnej sytuacji międzynarodowej. Wystarczy, że jeden naród uczyni krok w kierunku totalitaryzmu, aby inne poszły jego śladami, motywowane wolą przetrwania.

2) Uznano, że wszyscy obywatele mają równe prawo do określenia woli państwa. Wola państwa jest więc syntezą zmiennych potrzeb ekonomicznych i ideologicznych wyrażanych swobodnie przez całe społeczeństwo. Taka organizacja polityczna pozwoliła na naprawienie lub przynajmniej

złagodzenie wielu rażących niesprawiedliwości, odziedziczonych po reżimach z przeszłości. Jednakże wolność prasy i zgromadzeń, a także stopniowe rozszerzanie praw wyborczych, sprawiło, że w ustroju demokratycznym obrona starych przywilejów stała się coraz trudniejsza. Stopniowo klasy nieposiadające nauczyły się korzystać z owych narzędzi, aby przypuścić atak na prawa zdobyte przez klasy posiadaczy. Rozwiązania takie jak: opodatkowanie dochodów niebędących owocem pracy, opodatkowanie spadków, progresywne stawki podatkowe dla najzamożniejszych, zwolnienie dochodów minimalnych i dóbr pierwszej potrzeby od podatków, bezpłatne szkolnictwo publiczne, wzrost wydatków na opiekę i ubezpieczenia społeczne, reformy rolne, nadzór nad fabrykami - zagrażały kręgom uprzywilejowanym, podkopując najsilniejsze bastiony ich dominacji. Ponadto klasy uprzywilejowane, które pozwoliły na zrównanie praw politycznych, nie mogły dopuścić, by klasy pokrzywdzone korzystały z owych rozwiązań tak, aby osiągnąć rzeczywistą równość, dzięki której prawa te nadałyby wolności konkretną treść. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zagrożenie stało się tak wyraźne, iż klasy uprzywilejowane gorąco przyklasnęły i poparły dyktaturę, ponieważ pozbawiała ona ich przeciwników argumentów prawnych. Z drugiej strony jednakże, powstanie gigantycznych karteli przemysłowych i bankowych oraz związków zawodowych, sprawiło że rzesze robotników, związkowców i przedsiębiorców wspólnie wywierały na rząd presję, by uzyskać rozwiązania odpowiadające swym partykularnym interesom. Groziło to dekompozycją państwa, które stałoby się zrzeszeniem walczących ze sobą potentatów gospodarczych. Instytucje funkcjonujące w ustroju demokratyczno-liberalnym stały się dla owych grup narzędziem sprawniejszego wyzysku całej społeczności, tracąc właściwe im znaczenie i prestiż. W ten sposób torowało sobie drogę przekonanie, że tylko państwo totalitarne, znosząc wolności obywatelskie, może rozwiązać konflikty interesów, które przerosły istniejące instytucje polityczne. Ustroje totalitarne rzeczywiście umocniły poszczególne klasy społeczne na zdobytych pozycjach – reżim policyjny we wszystkich sferach życia obywatelskiego oraz bezwzględna eliminacja przeciwników usunęły wszelką możliwość dalszych zmian istniejącego stanu rzeczy. W taki sposób byt zapewniła sobie całkowicie pasożytnicza warstwa właścicieli ziemskich i rentierów, których udział w produkcji społecznej nadgranicza się do korzystania z dochodów przysługujących im na podstawie posiadanych papierów wartościowych, warstwa monopolistów i grupy powiązanych ze sobą spółek, wyzyskujące konsumentów i obracające wniwecz ich oszczędności, warstwa plutokratów, ukrytych za kulisami, którzy pod pozorem realizacji nadrzędnych interesów narodowych, pociągają za sznurki marionetkowych polityków, aby cała machina państwa funkcjonowała w ich wyłącznym interesie. Nienaruszone pozostały kolosalne fortuny nielicznych i niezmienna bieda mas, odciętych od jakiegokolwiek możliwości korzystania z owoców współczesnej kultury. W swych głównych zarysach nienaruszony pozostał porządek ekonomiczny, w którym zasoby materialne i siła robocza, zamiast służyć zaspokajaniu fundamentalnych potrzeb i rozwojowi życiowej energii ludzkiej, zarezerwowane są dla tych, którzy - chcąc zaspokoić swoje zachcianki – są w stanie zapłacić wyższą cenę. Jest to reżim, w którym prawo dziedziczenia prowadzi do utrzymywania potęgi pieniądza w łonie jednej warstwy. Potęga ta staje się przywilejem nie posiadającym żadnego odniesienia do społecznej wartości rzeczywistych działań owej warstwy, podczas gdy możliwości proletariuszy są zawężone do granic, tak iż niejednokrotnie, aby przetrwać, są zmuszeni godzić się na wyzysk przez każdego, kto da im jakiegokolwiek zatrudnienie. Aby utrzymać w ryzach klasę robotniczą, niezależne organizacje walczące [z istniejącym porządkiem społecznym], kierowane przez osoby cieszące się zaufaniem ogółu, jakimi były związki zawodowe, zredukowano do narzędzi policyjnej kontroli, na czele których stawiano pracowników wskazanych przez grupę zarządzającą i tylko wobec niej ponoszących odpowiedzialność za swe działania.

Korekty wprowadzane do takiego systemu podyktowane są jedynie wymogami militarystyki, zbiegającymi się z reakcyjnymi aspiracjami warstw uprzywilejowanych, co prowadzi do powstania i konsolidacji państw totalitarnych.

3) Autorytarny dogmatyzm został skonfrontowany z duchem krytycyzmu, który zyskał niepodważalną wartość. Każde twierdzenie musiało wykazać swą słusność, w przeciwnym razie – traciło rację bytu. To właśnie tej bezkompromisowej postawie zawdzięczamy największe osiągnięcia na każdym polu życia społecznego. Jednakże owa wolność ducha nie przetrwała kryzysu totalitarnego. Nowe dogmaty, przyjmowane z wiarą lub z hipokryzją, podporządkowują sobie wszystkie dziedziny nauki.

Pomimo tego, że nikt nie potrafi zdefiniować, czym jest rasa, a elementarna znajomość historii wskazuje na absurdalność tego pojęcia, od fizjologów wymaga się, by uzasadniali przynależność niektórych do rasy, której powierzono szczególne posłannictwo, wyłącznie dlatego, że imperializm potrzebuje tego mitu, dla utwierdzania w masach pychy i nienawiści. Najoczywistsze koncepcje wiedzy ekonomicznej należy uznawać za błędne, jedynie po to, aby wykazać, że polityka samowystarczalności, dodatniego bilansu handlowego i inne brzemiona starego merkantyizmu, to niezwykle odkrycia współczesności. Współzależność ekonomiczna wszystkich części świata sprawia, że dla każdego narodu, który pragnie poziomu życia odpowiadającego współczesnej cywilizacji, przestrzenią życiową jest cały świat. Stworzono jednak pseudonaukę – geopolitykę, której zadaniem jest wykazanie słusności teorii przestrzeni życiowej, aby imperialistycznej żądzy dominacji dostarczyć potrzebnej podbudowy teoretycznej. W interesie klasy rządzącej fałszowana jest historia. Z bibliotek i księgarni muszą zniknąć wszystkie dzieła, uznane za nieprawomyślne. Ciemności obskurantyzmu chcą zdusić ludzkiego ducha. Sponiewierano nawet podstawowe zasady wolności i równości. Ludzie to już nie wolni obywatele, którzy przy pomocy państwa mogą realizować swe wspólnotowe cele. To poddani państwa, które ustala jakie mają być ich cele, zaś wola państwa jest bez wątpienia wola dzierżących władzę. Ludzie nie są już podmiotami prawa. Każdy, umiejscowiony na swym poziomie hierarchii, ma być bezdyskusyjnie posłuszny postawionemu nad nim przełożonemu, zaś na samym szczycie znajduje się przywódca, któremu nadano cechy boskie. Reżim kastowy odradza się z wielką siłą ze swych własnych popiołów.

Owa reakcyjna cywilizacja totalitarna zatriumfowała w szeregu państw, aby wreszcie w nazistowskich Niemczech znaleźć siłę, zdolną do urzeczywistnienia jej ostatecznych konsekwencji. Siła ta przeprowadziła metodyczne przygotowania, zuchwale i bez skrupułów wykorzystując rywalizację, egoizm i głupotę ludzką, pociągając za sobą inne wasalne państwa europejskie – a jako pierwsze wśród nich Włochy – sprzymierzając się z Japonią, która prowadzi analogiczną politykę w Azji, po czym rozpoczęła dzieło zniszczenia. Jej zwycięstwo oznaczałoby definitywne ugruntowanie się totalitaryzmu w świecie. Jej cechy zostałyby doprowadzone do skrajności, zaś siły postępowe zostałyby na długie lata zredukowane do roli bezsilnie protestującej opozycji.

Tradycyjna arogancja i radykalna bezkompromisowość niemieckich kręgów wojskowych pozwala wyobrazić sobie ich panowanie, po wygranej wojnie. Zwycięscy Niemcy mogliby być może pozwolić sobie na pokaz wielkoduszności wobec innych narodów europejskich, formalne respektowanie ich terytorium i instytucji politycznych, po to aby móc rządzić, zaspokajając pozbawione jakiegokolwiek sensu potrzeby patriotyczne, przykładające wagę do koloru słupów granicznych i do narodowości polityków oficjalnie występujących jako przywódcy, nie zaś do układu sił i rzeczywistego charakteru organów państwa. Rzeczywistość, niezależnie od kostiumu, w jaki zostałaby ubrana, byłaby wciąż ta sama – odrodzony podział ludzkości na Spartan i helotów.

Jakikolwiek kompromis pomiędzy walczącymi stronami oznaczałby kolejny postęp totalitaryzmu – każdy kraj, który uniknąłby niemieckiej dominacji, byłby zmuszony przyjąć taką samą jak Niemcy formę organizacji politycznej, aby adekwatnie przygotować się do kolejnej odsłony wojny. Jednakże Niemcy hitlerowskie, pokonując kolejno mniejsze państwa, spowodowały zaangażowanie w wojnę krajów silniejszych. Waleczność Wielkiej Brytanii, nie poddającej się nawet w najbardziej

krytycznym momencie, gdy pozostała sama na polu walki, sprawiła, że Niemcy zderzyli się z mężnym oporem wojska sowieckiego, a ponadto dała czas Ameryce na zmobilizowanie swych ogromnych zasobów produkcyjnych. Owa walka przeciw imperializmowi niemieckiemu powiązała się ściśle z walką ludu chińskiego przeciw imperializmowi japońskiemu.

Niezmierzone masy ludzkie i zasoby bogactw wystąpiły już przeciw potęgom totalitarnym. Siły owych potęg osiągnęły już swe apogeum, stopniowo się wyczerpując. Natomiast siły im przeciwne mają już za sobą okres najgłębszego pognębienia i obecnie ulegają wzmocnieniu.

Wojna prowadzona przez siły sprzymierzone, każdego dnia budzi wolę wyzwolenia, także w krajach, które uległy przemocy i zatraciły się pod ciężarem otrzymanego ciosu. Co więcej, budzi tę wolę także wśród mieszkańców państw Osi, które zdają sobie sprawę, że zostały wciągnięte w dramatyczną sytuację jedynie po to, aby zaspokoić żądzę panowania swych przywódców.

Powolny proces kształtowania przez nowy reżim biernych mas, które przez swą uległość przyczyniały się do jego ugruntowania, został zatrzymany. Rozpoczął się proces odwrotny. To powoli wznosząca się, niezmierzona fala, skupiająca wszelkie siły postępowe: najbardziej oświecone warstwy klas pracujących, które nie porzuciły swych aspiracji do wyższej formy życia ani pod groźbą, ani mamione czczymi pochlebstwami; najbardziej świadome elementy warstwy intelektualistów, poniżone rozmiarami degradacji, na jaką skazano inteligencję; przedsiębiorcy, pragnący podjąć nowe inicjatywy, lecz skrępowani pancernem biurokracji i nacjonalistycznej dyktatury; wreszcie – wszyscy ci, którym poczucie godności nie pozwala na służalcze zginanie pleców.

Na barkach tych wszystkich sił spoczywa dziś zadanie uratowania naszej cywilizacji.

II. Zadania okresu powojennego. Jedność Europy

Pokonanie Niemiec nie doprowadzi jednak samo z siebie do przebudowy Europy zgodnie z naszym ideałem cywilizacji.

W krótkim i niezwykle intensywnym okresie ogólnego kryzysu (kiedy to państwa będą zdruzgotane, zaś masy ludowe, gorączkowo oczekujące nowych słów, stanowiącą płynną, rozżarzoną materię, gotową do ukształtowania w nowe formy, zdolną przyjąć przywództwo autentycznych internacjonalistów), najbardziej uprzywilejowane warstwy starych ustrojów narodowych będą próbować podstępnie lub przemocą zdławić nastroje internacjonalistyczne, i dołożą wszelkich starań aby odbudować stare organizmy państwowe. Jest zupełnie prawdopodobne, że przywódcy angielscy, być może w porozumieniu z amerykańskimi, podejmą takie działania, aby na nowo realizować politykę równowagi sił, w najbardziej ważkim interesie swych imperiów. Różnorakie siły konserwatywne, to jest: zwierzchnicy fundamentalnych instytucji państw narodowych, najwyższe kadry sił zbrojnych, funkcjonujące niekiedy w formach monarchicznych, kręgi kapitalizmu monopolistycznego, które wiązały swe zyski z kondycją państw, wielcy właściciele ziemscy oraz wysoka hierarchia kościelna, których pasożytnicze dochody gwarantuje jedynie stabilne społeczeństwo konserwatywne - a wokół nich cała niezliczona rzesza tych, którzy są od nich zależni, a nawet jedynie zaślepieni ich tradycyjną potęgą; wszystkie te reakcyjne siły słyszą już dziś, że gmach trzeszczy w posadach, i próbują się ratować. Upadek gmachu w jednej chwili pozbawiłby ich wszystkich, dotychczas posiadanych gwarancji, i wystawił na atak sił postępowych.

Sytuacja rewolucyjna: tendencje stare i nowe

Upadek reżimów totalitarnych stanowić będzie dla ludów nadejście „wolności”. Znikną istniejące więzy, zapanuje szeroko pojęta wolność słowa i zgromadzeń. Będzie to triumf tendencji demokratycznych. Jednakże tendencje te są różnorodne – od konserwatywnego liberalizmu, do socjalizmu i anarchizmu. Łączy je przekonanie o tym, iż siłą sprawczą zdarzeń, powstawania struktur, jest spontaniczna i oddolna aktywność społeczna. Nie chcą kierować biegiem „historii”, wolą „ludu”, „proletariatu”, czy innego swojego bożka, jakkolwiek by go nie nazwali. Pragną upadku dyktatur, pojmując ów upadek jako przywrócenie ludom ich niezbywalnego prawa do samostanowienia. Ukoronowanie ich ideału stanowi zgromadzenie konstytucyjne, wybrane w wolnych wyborach, z jak najszerszym prawem wyborczym, przy najwyższym poszanowaniu praw wyborców, podejmujące decyzje co do kształtu konstytucji. Jeżeli lud nie jest do tego gotowy, konstytucja będzie zła, jednakże jej zmiana może dokonać się wyłącznie w drodze nieustannej dyskusji społecznej.

Demokraci nie potępiają przemocy co do zasady, jednakże uciekają się do niej jedynie wtedy, gdy większość opowiada się za koniecznością jej zastosowania, to jest - innymi słowy – gdy jest to niemalże nieistotna „kropka nad i”, dlatego też przywódcy demokratyczni spełniają dobrze swą rolę jedynie w czasach spokojnych, gdy lud jako całość aprobeuje fundamentalne struktury w ich istniejącym kształcie, zaś pożądane zmiany dotyczą aspektów względnie drugorzędnych. W czasach rewolucyjnych, gdy nie chodzi o zarządzanie instytucjami, lecz ich tworzenie, praktyka demokratyczna ponosi sromotną klęskę. Trzy współczesne przykłady to żałosna niemoc demokratów podczas rewolucji rosyjskiej, niemieckiej i hiszpańskiej. W takich czasach, gdy dawny aparat państwowy ze swymi ustawami i administracją przestaje istnieć, natychmiast wyrastają dziesiątki zgromadzeń i organów przedstawicielskich ludu, przyjmujące atrybuty dotychczasowej prawomocności, lub przeciwnie – odrzucające je z pogardą, w których spotykają się i fermentują wszelkie postępowe siły społeczne. Lud ma fundamentalne potrzeby, które pragnie zaspokoić, nie widzi jednak jasno do czego dążyć i jak działać. W uszach ma tysiące haseł. Mając miliony głów, nie jest w stanie się ukierunkować, lecz rozpada się na wiele zwalczających się wzajemnie stronnictw.

W chwilach wymagających największego zdecydowania i odwagi demokraci czują się zagubieni, ponieważ nie mają za sobą spontanicznego poparcia społecznego, lecz jedynie burzliwy zgiełk sprzecznych dążeń. Sądzą, że ich obowiązkiem jest doprowadzenie do osiągnięcia owego porozumienia, dlatego też przekonują i nawołują, podczas gdy potrzebny jest przywódca, który realnie rządzi, świadomy tego, co chce osiągnąć. Zaprzeczają możliwość ugruntowania nowego porządku, oczekując, że instytucje publiczne wymagające długiego okresu przygotowawczego, sprawdzające się w okresach względnego spokoju, zaczną funkcjonować natychmiast. W ręce swych przeciwników sami wkładają broń, która następnie posłuży do ich obalenia. Tak więc demokraci, ze swymi różnorakimi tendencjami, reprezentują nie tyle wolę odnowy, co raczej pogmatwane aspiracje, obecne w umysłach ludzkich, wzajemnie się paraliżujące, które przygotowują grunt pod reakcję. W okresie kryzysu rewolucyjnego demokratyczne metody polityczne ulegną zagładzie. Z upływem czasu popularność demokratów jako obrońców wolności uległaby wyczerpaniu, z uwagi na brak jakichkolwiek istotnych, rewolucyjnych przemian politycznych i społecznych. W sposób nieuchronny odrodziłyby się pre-totalitarne instytucje polityczne, zaś walka toczyłaby się zgodnie ze starym schematem wynikającym z konfliktów klasowych.

Sprowadzanie wszelkich problemów politycznych do zagadnienia walki klas stanowiło podstawową dyrektywę szczególnie dla robotników przemysłowych. Taka optyka nadaje spójność ich polityce, dopóki nie kwestionuje ona istnienia fundamentalnych instytucji [życia społecznego]. Jednakże w momencie gdy pojawia się konieczność transformacji całej organizacji społecznej, perspektywa

taka powoduje izolację proletariatu. Robotnicy, którzy uzyskali wykształcenie właściwe dla systemu klasowego, nie zauważają niczego poza roszczeniami swej klasy, lub wręcz grupy zawodowej, nie usiłują powiązać ich z interesami innych warstw; lub też aspirują do jednostronnej dyktatury, która miałaby urzeczywistnić utopijną ideę kolektywizacji wszelkich materialnych narzędzi produkcji, co stuletnia już propaganda wskazuje jako lek na wszelkie zło. Polityka taka nie przyjmuje się w żadnej innej klasie społecznej, poza robotniczą. Inne siły postępowe tracą więc poparcie robotników, lub padają łupem reakcji, która zręcznie posługuje się nimi, aby przetrząść kręgosłup ruchu proletariackiego.

Pośród różnorodnych tendencji proletariackich, wyrosłych w oparciu o politykę klasową i ideał kolektywizmu, komuniści są tymi, którzy dostrzegli trudność pozyskania sił wystarczających do zwycięstwa, i z tego powodu – w odróżnieniu od innych partii ludowych – przekształcili się w ruch niezwykle zdyscyplinowany, który organizuje robotników odwołując się do mitu Rosji, wykorzystując ich w różnego rodzaju manewrach politycznych, lecz nie biorąc ich [woli] na poważnie.

Dzięki temu, w okresach rewolucyjnych, komuniści stają się skuteczniejsi od demokratów. Jednakże, z uwagi na to, iż z naciskiem wyodrębniają oni klasę robotniczą spośród innych sił rewolucyjnych – głosząc, że „prawdziwa” rewolucja dopiero nadejdzie – w decydujących momentach stają się czynnikiem sekciarskim, który powoduje osłabienie wszystkich [sił rewolucyjnych]. Ponadto, całkowita zależność od państwa sowieckiego, które niezmiennie wykorzystuje ich do realizacji swych celów narodowych, sprawia iż nie są oni w stanie prowadzić polityki z minimalną choćby konsekwencją. Muszą nieustannie ukrywać się za plecami jakiegoś Karoly’ego, Blum’a czy Negrina, po to tylko, aby tym łatwiej polec razem ze swymi demokratycznymi marionetkami. Władzę bowiem zdobywa się i utrzymuje nie przebiegłością, lecz zdolnością do organicznej i możliwej do zrealizowania odpowiedzi na potrzeby nowoczesnego społeczeństwa.

Jeśliby walka miała zostać zawężona do tradycyjnego pola narodowego, byłoby niezmiernie trudno ustrzec się odwiecznych dylematów. Państwa narodowe tak dogłębnie zaprogramowały swe gospodarki, że nadzwyczaj szybko podstawowym zagadnieniem stałaby się kwestia: która grupa interesów, to jest która z klas, ma zarządzać owym programem. Front sił postępowych zostałby roztrzaskany w sporach między klasami, a [nawet] grupami zawodowymi. Jest wysoce prawdopodobne, że skorzystałyby na tym siły reakcyjne.

Autentyczny ruch rewolucyjny będzie musiał oprzeć się na tych, którzy potrafili zakwestionować stary porządek polityczny. Będzie także musiał posiadać umiejętność współpracy z siłami demokratycznymi, komunistycznymi, oraz wszystkimi innymi, dążącymi do pokonania totalitaryzmu, nie przyjmując jednak praktyki politycznej żadnej z nich.

Siły reakcyjne dysponują kadrami przygotowanymi do rządzenia, o wielkiej zręczności, którzy będą zażarcie walczyć o utrzymanie swej supremacji. W odpowiednim momencie przywdzieją właściwy kostium, ogłoszą się obrońcami wolności, pokoju, ogólnego dobrobytu, klas najuboższych. Widzieliśmy już jak przypochebiały się ruchom ludowym, aby następnie je sparaliżować, zdeformować, odwrócić w dokładnie przeciwnym kierunku. Będzie to bez wątpienia najbardziej niebezpieczna siła, z którą przyjdzie się rozliczyć.

Siły reakcyjne będą próbowały wykorzystać kwestię restauracji państw narodowych. Pozwoli im to na odwołanie się do najbardziej powszechnego uczucia, jakże ostatnio zdeptanego, jakże łatwo poddającego się reakcyjnym celom - uczucia patriotyzmu. Pozwoli to również na łatwiejsze omamienie przeciwników – wszak jedyne doświadczenie polityczne szerokich mas ludowych

to działalność na polu narodowym, nietrudno więc skierować masy i ich krótkowzrocznych przywódców w stronę odbudowy państw, zdruzgotanych przez wojenną zawieruchę.

Gdyby to się udało, oznaczałoby to zwycięstwo reakcyjnych sił politycznych. Odzyskanie przez nie władzy byłoby jedynie kwestią czasu, pomimo że [poszczególne] państwa mogłyby na zewnątrz sprawiać wrażenie demokratycznych i socjalistycznych. Odrodziłaby się niechęć o podłożu narodowym, każde z państw ponownie dążyłoby do zaspokojenia swych potrzeb przy użyciu siły zbrojnej. W nieodległej perspektywie zasadniczym celem stałaby się ponowna militaryzacja społeczeństw. U steru rządów po raz kolejny znaleźliby się generałowie, monopolisci znów ciągnęliby korzyści z gospodarki opartej o doktrynę samowystarczalności państwa, biurokracja pęczniałaby, a księża utrzymywaliby masy w potulnej uległości. Wszystkie początkowe zdobycze zostałyby obrócone wniwecz, w obliczu konieczności podjęcia przygotowań do kolejnej wojny.

Fundamentalny, wymagający rozwiązania problem, którego istnienie sprawia, iż wszelki dalszy postęp jest jedynie pozorny, to kwestia ostatecznego zniesienia podziału Europy na suwerenne państwa narodowe. Wspólny los większości państw naszego kontynentu, zmiażdżonych przez niemiecki walec, połączył już ludy, które albo wspólnie ulegną hitlerowskiej dominacji, albo wraz z jej upadkiem, wspólnie wkroczą w fazę rewolucyjnego kryzysu, w której nie będą już podzielone przez sztywne struktury państwowe. Obecnie panuje o wiele bardziej niż w przeszłości przychylne nastawienie do federalistycznej reorganizacji Europy. Okrutne doświadczenie ostatnich dziesięcioleci otworzyło oczy nawet tym, którzy woleli pozostać ślepcami i doprowadziło do powstania okoliczności sprzyjających [realizacji] naszej idei.

Dla wszystkich rozsądnych ludzi stało się oczywiste, iż niemożliwe jest ani utrzymanie równowagi niezależnych państw europejskich, z militarystycznymi Niemcami na warunkach równych z innymi, ani rozczłonkowanie Niemiec i utrzymywanie ich w żelaznym uścisku. W chwili próby okazało się, że żaden kraj Europy nie może stać na uboczu, gdy inne pogrążone są w walce, i na nic nie zdadzą się tu deklaracje neutralności i pakt o nieagresji. Jasno ukazała się bezużyteczność, wręcz szkodliwość organizmów takich jak Liga Narodów, które aspirowało do stania na straży prawa międzynarodowego, nie dysponując siłą wojskową, zdolną do wyegzekwowania swych decyzji, i respektując absolutną suwerenność państw członkowskich. Swą absurdalność ukazała zasada powstrzymywania się od ingerencji [w sprawy wewnętrzne innych państw], zgodnie którą każdy naród ma prawo obrać sobie despotyczny rząd, któremu zaufa, jak gdyby wewnętrzna konstytucja pojedynczego państwa nie stanowiła żywotnej kwestii dla wszystkich pozostałych państw europejskich. Złożone problemy, zatruwające stosunki międzynarodowe na kontynencie, stały się nierozwiązywalne – wyznaczenie granic terytoriów zamieszkałych przez różne narodowości, ochrona mniejszości, dostęp do morza krajów śródlądowych, kwestia bałkańska, irlandzka etc. Utworzenie Federacji Europejskiej byłoby ich naturalnym rozwiązaniem, podobnie jak w przeszłości rozwiązywane zostały analogiczne problemy państw [włoskich oraz niemieckich], które dzięki przystąpieniu do szerszej wspólnoty narodowej pozbyły się wzajemnej wrogości, przekształcając kwestie międzypaństwowe w zagadnienia relacji pomiędzy poszczególnymi prowincjami.

Z drugiej strony, zaistniało wiele okoliczności, sprzyjających utworzeniu ustroju federalistycznego, który miałby położyć kres obecnej anarchii. Są to: kres poczucia bezpieczeństwa, wynikającego z niepodważalnej dotychczas pozycji Wielkiej Brytanii, będącej źródłem polityki „splendid isolation”; rozpad armii i samej Republiki Francuskiej pod pierwszym poważnym ciosem sił niemieckich (jego konsekwencje znacznie złagodziło szowinistyczne przekonanie o absolutnej wyższości galijskiej), i w sposób szczególny – świadomość, jak ogromne było zagrożenie powszechnego zniewolenia. Ponadto, zaakceptowanie przez Anglię niezależności Indii, oraz potencjalna utrata swego

imperium przez Francję, uznającą swą porażkę, to czynniki ułatwiające odnalezienie podstawy do porozumienia w kwestii europejskich posiadłości kolonialnych.

Wreszcie – zniknęły niektóre z czołowych dynastii, a te, które przetrwały, utrzymują się na niezmiernie kruchych podstawach. Należy pamiętać, że dynastie, traktujące poszczególne państwa niczym własny majątek przysługujący im mocą tradycji, oraz potężne, związane z nimi interesy, stanowiły poważną przeszkodę w procesie racjonalnej organizacji Stanów Zjednoczonych Europy, które muszą opierać się na republikańskiej konstytucji wszystkich sfederowanych państw. Kiedy myślą przekraczamy horyzont Starego Kontynentu i obejmujemy swą wizją całą ludzkość, musimy uznać, że Federacja Europejska jest jedyną możliwą do wyobrażenia gwarancją pokojowej współpracy ludów Azji i Ameryki, w oczekiwaniu bardziej odległej przyszłości, gdy realne stanie się polityczne zjednoczenie całego globu.

Linia podziału pomiędzy partiami postępowymi i reakcyjnymi nie przebiega więc już zgodnie z formalnym kryterium większej lub mniejszej demokracji, potrzeby wdrożenia szerszego lub bardziej ograniczonego socjalizmu, lecz wzdłuż całkowicie nowej granicy. Po jej jednej stronie znajdują się poplecznicy starych dążeń, dla których ostatecznym celem walki jest zdobycie politycznej władzy narodowej. Staną się oni – choć nieumyślnie – igraszką sił reakcyjnych, pozwalając, aby rozżarzona lawa pragnień ludu zastygła w starych, skostniałych formach, i aby odrodziły się dawne absurdy. Po drugiej stronie linii podziału znajdują się ci, którzy za podstawowe zadanie uznali utworzenie stabilnego państwa ponadnarodowego, którzy ukierunkują ku temu celowi siły ludowe, a zdobycie władzy na arenie narodowej będzie dla nich w pierwszym rzędzie narzędziem realizacji wspólnoty międzynarodowej.

Już teraz, słowem i czynem, dążąc do powiązania w jedno różnych tendencji, które kształtują się z pewnością w wielu krajach, należy kłaść fundamenty pod powstanie ruchu, który byłby w stanie zmobilizować wszelkie siły w tym celu, aby zrodził się nowy organizm – największe i najbardziej innowacyjne dzieło, jakie od stuleci powstało w Europie. Będzie to stabilne państwo federalne, dysponujące europejską armią w miejsce wojsk narodowych. Nieodwołalnie pokonane zostanie dążenie do gospodarczej samowystarczalności poszczególnych krajów – kręgosłup reżimów totalitarnych. Państwo to wyposażone będzie w organy i narzędzia pozwalające na wyegzekwowanie w sfederowanych państwach uchwał służących utrzymaniu wspólnego porządku, przy czym państwa te zachowają autonomię, pozwalającą na obranie takiego kształtu życia politycznego, jaki zgodny jest ze specyfiką danego ludu.

Jeżeli tylko w głównych państwach europejskich znajdzie się wystarczająca liczba ludzi rozumiejących powyższe kwestie, szybko osiągną oni zwycięstwo, ponieważ okoliczności i nastroje będą sprzyjać ich dziełu. Konfrontujące się z nimi partie i inne siły polityczne zostały skompromitowane przez tragiczne doświadczenia ostatniego dwudziestolecia. Będzie to czas nowych dzieł i nowych ludzi – czas RUCHU NA RZECZ WOLNEJ I ZJEDNOCZONEJ EUROPY.

III. Zadania okresu powojennego. Reforma społeczeństwa

Wolna i zjednoczona Europa to nieodzowny warunek rozwoju współczesnej cywilizacji, który został zahamowany w okresie totalitaryzmu. Wraz z jego końcem w pełni odrodzi się historyczna rozprawa z nierównością i przywilejami społecznymi. Runą wszelkie stare, konserwatywne instytucje [społeczne], powstrzymujące ów proces, a kryzys, który zaistnieje należy odważnie i zdecydowanie wykorzystać.

Aby sprostać naszym potrzebom, rewolucja europejska musi mieć charakter socjalistyczny, to jest – musi stawiać sobie za cel emancypację klas pracujących i zagwarantowanie im bardziej ludzkich warunków życia. Jednakże działania, jakie należy podjąć w tym celu, nie mogą być określone jedynie z perspektywy doktrynalnej. Zgodnie z takim podejściem, należałoby co do zasady znieść prywatną własność środków produkcji – mogłaby ona być tolerowana jedynie w przypadkach koniecznych. Powszechne upaństwowienie gospodarki to podstawowa utopia, w której klasy pracujące upatrywały wyzwolenia spod kapitalistycznego jarzma. Jednakże wdrożenie go nie prowadzi do upragnionego celu, lecz do powstania reżimu, w którym cała ludność jest na usługach wąskiej klasy biurokratycznych zarządców gospodarki.

Powszechna kolektywizacja jest jedynie powierzchowną, błędną konsekwencją, wyprowadzoną z autentycznie fundamentalnej zasady socjalizmu – zasady, zgodnie z którą to nie siły gospodarki mają panować nad ludźmi, lecz przeciwnie – podobnie jak siły przyrody – mają one być przez człowieka ujarzmione, sterowane, racjonalnie kontrolowane, tak aby masy społeczne nie stawały się ich ofiarą. Gigantyczne siły postępu wypływające z osobistych interesów [jednostek] nie mogą być tłamszone przez ustalone rutynowo zasady. W konsekwencji powstaje nierozwiązywalny problem przywrócenia ducha inicjatywy, co próbuje się osiągnąć poprzez różnicowanie wynagrodzeń i inne podobne zabiegi. Tymczasem owe siły postępu należy popierać i poszerzać, zapewniać im coraz większe możliwości rozwoju i zaangażowania. Równocześnie konieczne jest umacnianie i udoskonalenie regulacji [prawnych], które skierują owe siły ku celom przynoszącym większy pożytek dla całej zbiorowości.

Własność prywatną należy znieść, ograniczyć, skorygować, poszerzyć, odpowiednio dla każdego indywidualnego przypadku, nie dogmatycznie i pryncypialnie. Postulat ten wpisuje się naturalnie w proces kształtowania europejskiego życia gospodarczego, wolnego od nacjonalistycznych koszmarów militarizmu i biurokratyzmu. Nieracjonalne rozwiązania muszą zostać zastąpione przez racjonalne, również w świadomości robotników. Oto szczegóły owego postulatu – każde z poniższych, szczegółowych zagadnień wymaga osobnej oceny słuszności i odpowiednich form realizacji, w perspektywie jedności europejskiej:

a) Przedsiębiorstwa monopolistyczne nie mogą dłużej pozostawać w rękach osób prywatnych, bowiem dysponują wszelkimi narzędziami do wyzysku mas konsumentów. Są to na przykład przedsiębiorstwa energetyczne, przedsiębiorstwa funkcjonujące w interesie ogółu społeczności, które aby przetrwać wymagają stosowania cel ochronnych, subsydiów, wprowadzania korzystnych regulacji prawnych etc. (sztandarowym przykładem tego rodzaju we Włoszech jest hutnictwo żelaza), przedsiębiorstwa, które z uwagi na znaczną wielkość zainwestowanego kapitału, dużą liczbę zatrudnionych pracowników lub dominującą pozycję w istotnych sektorach gospodarki, mogą szantażować organy państwa, wymuszając najkorzystniejsze dla siebie rozwiązania (np.: górnictwo, wielkie banki, przemysł zbrojeniowy). Na tym polu trzeba będzie niewątpliwie dokonać nacjonalizacji na szeroką skalę, bez poszanowania dla dotychczas nabytych praw.

b) Dotychczasowe formy prawa własności i prawa sukcesji pozwoliły na skumulowanie bogactwa w rękach wąskiego grona uprzywilejowanych. W okresie rewolucyjnego kryzysu bogactwa te trzeba będzie rozdzielić, w oparciu o zasadę równości. W ten sposób wyeliminowane zostaną warstwy pasożytnicze, zaś robotnicy otrzymają potrzebne narzędzia produkcji, co sprawi, że poprawią się ich warunki ekonomiczne i pozwoli im osiągnąć większą życiową samodzielność. Mamy tu na myśli reformę rolną, polegającą na przekazaniu ziemi w ręce tych, którzy ją uprawiają, a więc skutkującą ogromnym wzrostem liczby właścicieli, oraz reformę przemysłu, rozciągającą własność robotników na branżę nieupaństwowioną, poprzez wprowadzenie zarządu kooperacyjnego, akcji pracowniczych, etc.

c) Należy zagwarantować konieczne zasoby ludziom młodym – tak, aby w okresie, gdy wchodzi w dorosłość, a zatem rozpoczynają walkę o życie – zminimalizować istniejące pomiędzy nimi różnice. W szczególności publiczne szkolnictwo, łącznie ze szkolnictwem wyższym, zapewni rzeczywiste możliwości nauki osobom najzdolniejszym, nie zaś najbogatszym. Szkolnictwo powinno kształcić we wszystkich dziedzinach wiedzy humanistycznej i ścisłej oraz przygotowywać do wykonywania różnych zawodów, taką ilość osób, jaka odpowiada potrzebom rynku. Dzięki temu wysokość średniego wynagrodzenia będzie zbliżona we wszystkich kategoriach zawodowych, niezależnie od rozpiętości w poziomie wynagrodzeń wewnątrz poszczególnych kategorii, zależnie od indywidualnych umiejętności.

d) Nowoczesna technologia produkcji masowej dostarcza niemal nieograniczonych możliwości wytwarzania dóbr pierwszej potrzeby, zapewniając każdemu, po względnie niskich kosztach, wikt, dach nad głową i odzież, to jest minimum komfortu niezbędne dla zachowania poczucia ludzkiej godności. Dlatego też solidarność z tymi, którzy ponoszą klęskę w walce ekonomicznej, nie powinna przybierać upokarzających form charytatywnych, ponieważ w ostatecznym rozrachunku prowadzą one do tego samego zła, które starają się naprawić. Powinny to być natomiast rozwiązania zapewniające wszystkim – zarówno zdolnym jak i niezdolnym do pracy – godny poziom życia, jednakże nie pozbawiające motywacji do pracy i oszczędzania. Dzięki temu już nikt nie będzie zmuszony, z powodu biedy, do godzenia się na jawny wyzysk.

e) Wyzwolenie klas pracujących może dokonać się jedynie poprzez realizację wyżej wymienionych postulatów, co uchroni robotników od sytuacji, w której staliby się ofiarą polityki ekonomicznej monopolistycznych syndykatów, które nie robią niczego innego poza stosowaniem wobec pracowników metod przemocy charakterystycznych dla wielkiego kapitału. Klasy pracujące muszą odzyskać wolność wyboru swych przedstawicieli, aby negocjować warunki pracy, zaś państwo powinno zagwarantować środki prawne pozwalające na egzekwowanie ustaleń [zapadłych między nimi a pracodawcami]. Kiedy dokona się transformacja społeczna, wszelkie tendencje monopolistyczne będą mogły zostać skutecznie pokonane.

Są to zmiany niezbędne, aby najszerze masy obywateli zainteresowane były utrzymaniem nowego porządku, oraz aby życie polityczne zostało oparte na wolności, nacechowanej silnym poczuciem solidarności społecznej. W oparciu o te podstawy, wolności polityczne staną się autentyczne, a nie jedynie teoretyczne, dla wszystkich, ponieważ masy obywateli posiadać będą niezależność i wiedzę pozwalającą na stałą, skuteczną kontrolę klasy rządzącej.

Nie jest to właściwy moment, aby rozważać zagadnienia dotyczące organów konstytucyjnych, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć w jakich faktycznych warunkach będą one powstawać i działać. Możemy w tym miejscu jedynie powtórzyć powszechnie znane prawdy o konieczności istnienia organów reprezentacji, kształtowaniu prawa, niezależności sądów, które bezstronnie stosować będą uchwalone prawo, wolności prasy i zgromadzeń, zapewniającej opinii publicznej wiedzę i możliwość rzeczywistego uczestnictwa w życiu publicznym wszystkim obywatelom. Dwie kwestie wymagają jednakże sprecyzowania, z uwagi na ich szczególne znaczenie w obecnej chwili dla naszego kraju – relacje państwa z kościołem oraz charakter reprezentacji politycznej.

a) Należy znieść konkordat, na mocy którego we Włoszech Watykan zawarł przymierze z faszyzmem, dzięki czemu ugruntowany zostanie świecki charakter państwa oraz dominacja państwa w życiu cywilnym. Wszelkie wyznania należy traktować z równym szacunkiem, zaś państwo nie może czynić między nimi żadnych różnic.

b) Papierowy gmach korporacjonizmu, wzniesiony przez faszyzm, roztrzaska się wraz z innymi elementami państwa totalitarnego. Niektórzy sądzą, że jego szczątki będą mogły posłużyć do budowy nowego porządku konstytucyjnego. Nie wierzymy w to. W państwach totalitarnych izby korporacyjne są jedynie mistyfikacją, stanowiącą ukoronowanie policyjnej kontroli nad warstwami pracującymi. Gdyby nawet były one autentycznym wyrazem dążeń różnych grup zawodowych, to jednak ich organy przedstawicielskie nie posiadają kwalifikacji do rozpatrywania zagadnień polityki ogólnej, natomiast w kwestiach ściśle ekonomicznych przewagę zdobywałyby grupy zrzeszone w silniejsze związki zawodowe. Związkom zawodowym należy stworzyć szerokie możliwości współpracy z organami państwowymi odpowiedzialnymi za bezpośrednio ich dotyczące kwestie. Jednakże należy wykluczyć przyznanie im jakiejkolwiek funkcji legislacyjnej, ponieważ równałoby się to feudalnej anarchii w życiu ekonomicznym prowadzącej do odrodzenia politycznego despotyzmu. Ci, którzy w dobrej wierze ulegli mitowi korporacjonizmu, będą mieli możliwość i powinność przyłączenia się do dzieła odnowy, będą jednakże musieli zdać sobie sprawę z absurdalności rozwiązania, w które uwierzyli. Korporacjonizm może przybrać tylko jeden konkretny kształt – ten przyjęty przez państwa totalitarne, służący do uszeregowania ludzi pracy pod władzą funkcjonariuszy, kontrolujących każdy ich ruch, w interesie klasy rządzącej.

Partia rewolucyjna nie może być amatorskim tworem, powołanym do życia dopiero w decydującym momencie. Musi zacząć się tworzyć już dziś, poczynawszy od kwestii centralnego stanowiska politycznego, kadr, pierwszych zarządzeń. Ponadto, nie może to być zlepek różnorodnych frakcji, połączonych przejściowo i jedynie ze względu niechęci [do określonego ustroju politycznego], to jest z racji wspólnej przeszłości antyfaszystowskiej, w oczekiwaniu na upadek reżimu totalitarnego, po którym każda pójdzie własną drogą. Partia rewolucyjna widzi jasno, że dopiero w tym momencie rozpocznie się jej dzieło. Dlatego też muszą tworzyć ją ludzie o wspólnej wizji przyszłości.

Musi ona docierać ze swą starannie zaplanowaną, metodyczną propagandą wszędzie tam, gdzie ludzie są krzywdzeni przez obecny reżim. Punktem wyjścia powinien być najbardziej bolesny dla danej grupy czy klasy problem, następnie należy pokazać jego związek z innymi problemami oraz autentyczne rozwiązanie owych problemów. Krąg sympatyków będzie się poszerzać, jednak w szeregi organizatorów ruchu należy rekrutować jedynie tych, dla których europejska rewolucja jest celem życiowym, którzy wytrwale dzień po dniu wykonują konieczną pracę, skutecznie dbają o jej bezpieczeństwo, gdy należy działać w tajemnicy, budując w ten sposób mocną sieć [powiązań], na której wspiera się bardziej nietrwały krąg sympatyków.

Nie należy zaniedbywać żadnej okazji dla głoszenia własnych poglądów. W pierwszym rządzie należy jednakże skierować wysiłki do środowisk najistotniejszych z punktu widzenia upowszechniania idei i możliwości pozyskiwania bojowników – przede wszystkim do dwóch grup społecznych, których status jest najbardziej drażliwy w sytuacji obecnej, i stanie się decydujący dla przyszłości, to jest do robotników i intelektualistów. Klasa pracująca w największym stopniu oparła się totalitarnemu reżimowi i będzie najbardziej gotowa na zreorganizowanie swych szeregów. Intelektualiści, szczególnie najmłodsi, czują się moralnie stłamszeni i oburzeni panującym despotyzmem. Stopniowo również inne kręgi dołączą do generalnego poruszenia.

Każdy ruch polityczny, któremu nie uda się zawiązać sojuszu z dwiema podstawowymi siłami [tj. robotnikami i intelektualistami], skazany jest na porażkę. Jeżeli ruch stanie się tworem jedynie intelektualistów, pozbawiony będzie siły mas, niezbędnej do rozprawienia się z reakcyjnym oporem. Będzie nieufny wobec klasy pracującej, równie nieufnej wobec niego. Nawet jeśli ożywiać go będą dążenia demokratyczne, w obliczu trudności łatwo obierze drogę mobilizacji wszystkich klas przeciw robotnikom, co oznacza restaurację faszyzmu. Jeżeli natomiast ruch zostanie opanowany przez proletariatus, zostanie pozbawiony jasnej podbudowy teoretycznej, która może pochodzić jedynie

z kręgów intelektualnych i jest niezbędna, aby określić nowe zadania i wskazać nowe drogi. Stanie się w ten sposób więzieniem starego podziału klasowego, wszędzie upatrującym wrogów, a ostatecznie skieruje się w stronę doktrynalnych rozwiązań komunistycznych.

W okresie rewolucyjnego kryzysu zadaniem ruchu będzie organizacja i przewodniczenie siłom postępowym. Należy w tym celu wykorzystywać wszelkie spontanicznie formujące się organy ludowe – są one jak rozżarzone tygle, w których mieszają się masy rewolucyjne, pragnące przywództwa, a nie plebiscytów. Źródłem wizji i pewności [co do słuszności tego postępowania] nie jest namaszczenie z woli ludu – ona wszak jeszcze nie istnieje, lecz świadomość reprezentowania najgłębszych potrzeb współczesnego społeczeństwa. Zostaną wydane pierwsze zarządzenia, dotyczące nowego porządku, nieuformowane jeszcze masy otrzymają pierwsze struktury społeczne. Dyktatura partii rewolucyjnej stworzy nowe państwo, a wokół niego – nową, prawdziwą demokrację.

Nie należy się obawiać, że reżim rewolucyjny stanie się nowym despotyzmem. Dzieje się tak, gdy celem jest zbudowanie społeczeństwa służalczego. Jeżeli jednak partia rewolucyjna od pierwszych kroków, mocną ręką, budować będzie warunki dla życia w wolności, dla rzeczywistego uczestnictwa wszystkich obywateli w życiu państwa, stopniowo - niezależnie od ewentualnych drugorzędnych kryzysów politycznych - wzrastać będzie zrozumienie i akceptacja nowego porządku ze wszystkich stron, a tym samym powiększać się będą możliwości działania i wolne instytucje polityczne.

Dziś jest czas zrzucenia starych ciężarów, przygotowania na nadejście nowej rzeczywistości, jakże przekraczającej nasze wyobrażenia. Dziś jest czas, by zrzucić brzemię tego co przestarzałe, by wzbudzić nowe siły wśród młodzieży. Dziś wzajemnie poszukują się i odnajdują ci, którzy rozpoznali przyczyny obecnego kryzysu europejskiej cywilizacji i rozpoczęli budowanie przyszłości, spadkobiercy wszelkich ruchów, dążących do wywyższenia ludzkości na wyższy poziom, przegranych z powodu niezrozumienia celu lub środków do jego osiągnięcia.

Droga przed nami nie jest ani łatwa ani bezpieczna, lecz jest to droga, którą pójść trzeba. Pójdziemy nią!

Altiero Spinelli - Ernesto Rossi

Prof. dr hab. Jacek Bartyzel

**MANIFEST Z VENTOTENE NA TLE DZIEJÓW
MYŚLI POLITYCZNEJ I PRAWNEJ**

Manifest z Ventotene, napisany w 1941, a opublikowany w 1944 roku, *prima facie* trudno porównać z takimi dokumentami, jak 95 *tez* ogłoszonych w 1517 roku w Wittenberdze przez zbuntowanego przeciwko Kościołowi augustianina Marcina Lutra, *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* (1789) z okresu rewolucji we Francji czy *Manifest komunistyczny* (1848) K. Marksa i F. Engelsa. Te deklaracje i manifesty ponad wszelką wątpliwość okazały się w swoich następstwach milowymi krokami w historii, były powszechnie znane już w chwili ich ogłoszenia lub niedługo po tym, i trudno sobie wyobrazić, by i dziś mógł o nich nie słyszeć ktokolwiek, kto wykazuje minimalną choćby znajomość oraz zainteresowanie otaczającą go rzeczywistością. Tymczasem, tekst spłodzony w więzieniu na łatyńskiej wysepce Ventotene przez dwóch mało znanych rewolucjonistów włoskich, choć przemycony na zewnątrz, a po trzech latach ogłoszony drukiem, ani wówczas, ani nigdy potem nie zyskał popularności. W czasie, kiedy powstał, właściwie musiał umknąć uwadze zarówno wojujących ze sobą potęg polityczno-militarnych, jak i kręgów opinii publicznej, później zaś – kiedy zawarte w nim idee zaczęły faktycznie być realizowane – można odnieść wrażenie, że starano się raczej go ukryć, aniżeli rozpropagować. Dopiero całkiem niedawno zaczęto ostrożnie uchylać rąbka tajemnicy, nazywając imieniem jednego ze współautorów manifestu (Spinello) jeden z gmachów Parlamentu Europejskiego.

Znajomości *Manifestu z Ventotene* nie sprzyjała również niemalże anonimowość jego autorów. **Altiero Spinelli (1907-1986) i Ernesto Rossi (1897-1967) byli, jak już wspomniano, drugorzędnymi postaciami z kręgów rachitycznej tzw. opozycji antyfaszystowskiej we Włoszech („cudowne” rozmnożenie antyfaszystów nastąpiło dopiero po upadku Benita Mussoliniego, równolegle zresztą z równie „cudownym” zniknięciem milionów faszystów).** A szkoda, bo biografie tych postaci są interesujące. Spinelli już od 17 roku życia był komunistą, członkiem Włoskiej Partii Komunistycznej, ale w trakcie (w sumie dziesięcioletniego) pobytu w więzieniu zaczął oddalać się od „linii partii” i ostatecznie, za krytykę Stalina oraz wspieranie trockizmu, został z niej wydalony. Rossi natomiast, pochodzący z klasy średniej, zaczynał jako ochotnik na froncie I wojny światowej, gdzie dosłużył się stopnia oficerskiego, na studiach (prawniczych) zainspirował się myślą słynnego socjologa, a jednocześnie klasycznego liberała, Vilfreda Pareta, oraz aż do „marszu na Rzym” współpracował z redagowanym przez Mussoliniego organem ruchu faszystowskiego *Il Popolo d'Italia*. Dopiero po faszystowskim *conquista dello Stato* zmienił nastawienie i związał się z ugrupowaniami antyfaszystowskimi, w tym z terrorystycznym ruchem o „niewinnej” nazwie *Giustizia e Libertà*, a jego nowym mistrzem intelektualnym stał się socjalliberalny historyk Gaetano Salvemini. Zasadniczo swoje ówczesne poglądy Rossi określał wymownie jako „jakobińskie”. Od czasu zetknięcia się w więzieniu droga polityczna Spinello i Rossiego rozwijała się już po tej samej trajektorii. Obaj związali się z ideologicznie eklektyczną i tuż po wojnie wpływową, lecz później rozpadłą, Partią Czynu (*Partito d'Azione*), obaj też współzakładali (28 X 1943) Europejski Ruch Federalistyczny, poświęcając się całkowicie propagandzie federalizmu. Jednak w połowie lat 50. ubiegłego wieku ich drogi się rozeszły. Rossi, chyba bardziej politycznie niecierpliwy, rozczarował się niewielkimi postępami integracji i powrócił do polityki krajowej, wiążąc się ze skrajnie antykatolicką Partią Radykalną. Spinelli natomiast, myślący bardziej długofalowo, krok po kroku budował struktury przyszłej unii, jako m.in. (od 1970 roku) członek Komisji Europejskiej, odpowiedzialny za politykę przemysłową, i deputowany do Parlamentu Europejskiego, wybrany w pierwszych wyborach powszechnych (1979), zresztą z listy Włoskiej Partii Komunistycznej, choć formalnie bezpartyjny. Stworzył także wpływową, ponadpartyjną grupę nieformalnego nacisku o nazwie Klub Krokodyli (od nazwy restauracji w Strasburgu, gdzie odbyło się zebranie założycielskie). Bez przesady można powiedzieć, że w instytucjach europejskich odgrywał rolę prawdziwej *éminence grise*, a jego niewątpliwym triumfem było przyjęcie w 1984 roku przez Parlament Europejski na wniosek Klubu *Traktatu ustanawiającego Unię Europejską* (traktat ten nie został wprowadzicie ratyfikowany przez parlamenty narodowe, ale poddany dalszym negocjacjom, zapoczątkował proces uwieńczony przyjęciem w 1986 roku Jednolitego Aktu

Europejskiego i w 1992 roku Traktatu z Maastricht, kładącego *de facto* kres suwerenności krajów członkowskich wspólnot europejskich).

* * *

Przesłanie *Manifestu z Ventotene* jest dobitne, wyraziste i jasne: główną, jeśli nie jedyną, przyczyną wszystkich nieszczęść trapiących współczesną cywilizację europejską, kulminujących w tragedii II wojny światowej, jest *ideologia suwerenności narodowej*. Chociaż autorzy przyznają, iż wyrastała ona z usprawiedliwionego w ich oczach założenia, że wszystkie narody mają prawo do tworzenia suwerennych państw, oraz że w przeszłości stała się ona „potężnym motorem rozwoju”, to jednak wyzwolony przez nią „ciasny partykularyzm” doprowadził do deifikacji narodu, jako organizmu wsobnego i obojętnego na szkody, jakie jego egzystencja i rozwój mogą wyrządzić innym, jak również do bezwzględnej rywalizacji o władniętych żądzą dominacji suwerennych państw narodowych, która nieuchronnie, ich zdaniem, wiodła, prowadzona „wolą kręgów militarnych”, do powstania państw totalitarnych. Jedynym panaceum na ten stan rzeczy, jak również warunkiem wszelkiego dalszego postępu, jest, według autorów manifestu, rozwiązanie radykalne i ostateczne (można by rzec: *Endlösung*), czyli ostateczne zniesienie podziału Europy na suwerenne państwa narodowe. W ich miejsce natomiast powinno powstać *stabilne państwo ponadnarodowe i federalne*. Pierwszym warunkiem jego istnienia jest dysponowanie przez nie europejską armią w miejsce wojsk narodowych, a także pokonanie dążenia do gospodarczej samowystarczalności poszczególnych krajów. Państwo to będzie również wyposażone w „organy i instytucje pozwalające na wyegzekwowanie w sfederowanych państwach uchwał służących utrzymaniu wspólnego porządku”, acz wspaniałomyślnie zezwoli się tym państwom zachować bliżej nieokreśloną autonomię, „pozwalającą na obranie takiego kształtu życia politycznego, jaki jest zgodny ze specyfiką danego ludu”. W kategoriach cybernetycznych moglibyśmy zatem powiedzieć, że celem tak rozumianej federalizacji jest stworzenie ponadnarodowej superstruktury, względem której poszczególne części będą miały status obiektów sterowanych bezpośrednio przez onnipotentnego operatora. Ich (ewentualne) wewnętrzne zróżnicowanie będzie zawisłe całkowicie od federalnego prawodawcy, generalissimusa i zarządcy zintegrowanej gospodarki w jednej osobie/instytucji, który zapewne, zezwalając na ową „autonomię”, będzie się kierował tym samym impulsem, który autorzy manifestu przypisali – skądinąd trafnie, lecz nie zauważając logicznej analogii – Niemcom hitlerowskim, w razie ich zwycięstwa w wojnie i rozciągnięcia swojej hegemonii nad Europą, czyli pragmatycznego z punktu widzenia techniki sterowania, zaspokajania pozbawionych „jakiegokolwiek sensu potrzeb patriotycznych, przykładając[ych] wagę do koloru słupów granicznych i do narodowości polityków oficjalnie występujących jako przywódcy”. Tak samo przecież, jak w wypadku zwycięstwa niemieckiego, również i w *superstrukturze* federalnej musiałby wyglądać podział ludzkości: „na Spartan i helotów”.

“

Już na pierwszy rzut oka widać, że Spinelli i Rossi spoglądają na zjawiska społeczne (ruchy, ideologie, instytucje) w sposób dialektyczny, a ściślej – w duchu dialektyki historii w jej postaci *stricte* marksistowskiej.

”

Już na pierwszy rzut oka widać, że Spinelli i Rossi spoglądają na zjawiska społeczne (ruchy, ideologie, instytucje) w sposób dialektyczny, a ściślej – w duchu dialektyki historii w jej postaci *stricte* marksistowskiej. Zjawiska te bowiem mogą być, w zależności od czasu, miejsca i okoliczności, raz pozytywne, a raz negatywne, czego synonimami są (nieustannie powtarzane) słowa *postępowe* i *reakcyjne* (wsteczne). W tym wypadku dotyczy to właśnie owej *ideologii suwerenności narodowej*. Była ona słuszna, pożyteczna i postępową, kiedy służyła jako potężny młot rozwalający tradycyjny ustroj społeczny i polityczny, przemieniła się zaś w swoje przeciwieństwo, kiedy obrońcami „partykularyzmu” narodowo-państwowego a zaporą na drodze do federalizacji stały się *siły reakcyjne*. Wizja ta jest zarazem dialektyczna i manichejska, ponieważ czytelny w manifestie jest podział na siły postępowej Światłości i reakcyjnej Ciemności, na dobro i zło w stanie niemal czystym. Aczkolwiek w tekście manifestu ani razu nie pada słowo *nacjonalizm*, z opisu wynika jasno, że w historii nowożytnej i współczesnej wystąpiły na widownię dziejów dwa nacjonalizmy: *dobry* nacjonalizm wcześniejszy – rewolucyjny, demokratyczny i postępowy (w istocie jego ideologię w kształcie opisywanym przez autorów należałoby nazywać *nacjonalitaryzmem*) oraz *zły* nacjonalizm późniejszy – antyrewolucyjny, antydemokratyczny i reakcyjny.

O wiele ważniejsze wszelako od tych dialektycznych igraszek jest w treści Manifestu z Ventotene co innego. Jak każdy zresztą błąd (czego pierwokszałem są herezje teologiczne), w swojej warstwie deskryptywnej, choć już nie w postulatywnej, zawiera on „ziarno prawdy”, tyle że wyabsolutyzowane i źle zdefiniowane. Kiedy czytamy w manifestie opis złych skutków ideologii suwerenności narodowej, opartej na błędnym – właśnie nacjonalitarystycznym założeniu – że każdy etnos ma równe prawo do tworzenia państwa, a suwerenem w każdym z nich winien być lud/naród, to można by temu wszystkiemu przytaknąć, gdyby nie fałszywe umiejscowienie źródeł tego błędu. Zło ujawnione zarówno wewnątrz państw, w ich ustroju, wskutek przyjęcia rewolucyjnego „dogmatu”, iż to lud/naród jest politycznym suwerenem, jak w stosunkach międzynarodowych, które w wymownym skrócie myślowym można by określić mianem „bałkanizacji”, prowadzącej do „czystek etnicznych”, zwłaszcza na obszarach etnicznie mieszanych, nie powstało bowiem dopiero wówczas, kiedy ideę narodową przejęły siły reakcyjne, ale tkwiło ono w samym początku, właśnie w ideologii i ruchu rewolucyjnym, który suwerenność ludu/narodu podniósł jako sztandar przeciwko suwerenności królów, a na płaszczyźnie duchowej – przeciwko suwerenności Boga. Zatruty robak tkwił w wywrotowym hasle ni *Dieu, ni maître!* Pierwszymi w historii szowinistami byli wykarmieni *Umową społeczną* Obywatela Genewskiego jakobini, a dalej ten fatalny łańcuch plebejskiego nacjonalitaryzmu i ubóstwienia narodu w zlaicyzowanym państwie ciągnie się przez wszystkie ruchy rewolucyjne i „narodowo-wyzwoleńcze” XIX wieku, aż po XX-wieczny hitlerizm niemiecki. O wiele ostrzejszą i zarazem nieskończenie trafniejszą od tej zawartej w Manifestie z Ventotene krytykę zsekularyzowanego, liberalnego państwa narodowego przeprowadzali od samego początku, tj. od rewolucji we Francji, konserwatyści wszystkich pokoleń: tradycjoniści francuscy, hiszpańscy karliści, neomediewaliści nawiązujący do tradycji Świętego Cesarstwa Rzymskiego czy choćby niemiecki konwertyta Erik Peterson. Nikt z nich jednak nie wpadł na pomysł, aby zło znane zastępować złem nieznanym, czyli zburzeniem państw realnie istniejących i wciąż jeszcze w jakimś stopniu realizującym słuszne aspiracje i interesy historycznie ukształtowanych wspólnot narodowych, a skonstruowaniem na ich gruzach ponadnarodowego „państwa-maszyny”, Lewiatana, w którego gigantycznej paszczy mają zniknąć wszelkie tożsamości. To zaś, co zaproponowali Spinelli i Rossi nie jest żadnym lekarstwem na choroby porewolucyjnego państwa narodowego, lecz przeniesieniem jakobińskiego centralizmu partykularnego (w jednym państwie) na poziom ponadnarodowy, a więc multiplikacją zła, której wszystkich złowrogich konsekwencji nie można dziś nawet przewidzieć.

Przeciwko powyższemu można by podnieść wątpliwość, że przecież jeśli nie wszyscy, to przynajmniej większa część Europejczyków stanowi faktycznie jedną cywilizację, toteż idea jedności

Europy brzmi i sympatycznie, i roztropnie. Słusznie przecież powiada się, że przedstawiciel każdego narodu europejskiego (wliczając w to nawet mieszkańców obu Ameryk oraz Filipin, Australii i Oceanii, pochodzących od hiszpańskich, portugalskich, francuskich, holenderskich i angielskich konkwistadorów), gdziekolwiek w Europie znalazłby się, to jest poniekąd „u siebie” (Nicolás Gómez Dávila); z drugiej zaś strony, że każdy konflikt zbrojny pomiędzy jakimikolwiek państwami europejskimi jest w gruncie rzeczy wojną domową (Charles de Gaulle). W tym atoli wypadku ziarno nie prawdy, lecz fałszu, wyłuskać można z definicji cywilizacji podawanej przez autorów manifestu. Już w pierwszym zdaniu tego dokumentu czytamy, że fundamentem współczesnej cywilizacji jest zasada wolności, „zgodnie z którą człowiek nie może być dla innych jedynie instrumentem, lecz stanowi autonomiczne centrum życia [podkr. moje – JB]”. O ile w pierwszym członie owego dookreślenia dostrzec można echo drugiej formuły imperatywu kategorycznego, zwanej też zasadą promowania człowieczeństwa, Immanuela Kanta („Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy jako środka”), o tyle drugi człon jest już jawną manifestacją *ateizmu antropocentrycznego*. Ustanowienie człowieka autonomicznym centrum życia wyklucza bowiem wszelką heteronomię, a przede wszystkim w tym sensie, iżby człowiek był bytem stworzonym, który zarówno swoje istnienie, jak i prawa moralne (zwane także przez tradycję klasyczną prawem naturalnym), które określają jego powinności oraz winny wyznaczać kierunek jego działania w świecie, otrzymał od bytu transcendentnego, czyli od Stwórcy. A skoro tak, to autorzy manifestu *a priori* wykluczają z obszaru i dziedzictwa cywilizacji europejskiej jej fundament *teocentryczny*, na którym faktycznie została ona zbudowana, i to nie teocentryczny w abstrakcyjnym czy jakimkolwiek wyznaniowo sensie, lecz chrześcijańsko-katolicki, oparty o wiarę w Boga w Trójcy Świętej Jedyne i cementowany instytucją papieża wraz z jej potrójną władzą pontyfikalną: kapłańską, pasterską i nauczycielską. **Europa, czerpiąc z trojkiego dorobku: filozofii greckiej, prawa rzymskiego i biblijnej religii Słowa Wcielonego, zrodziła się, oświecana nauką św. Augustyna o Państwie Bożym (*Civitas Dei*), budowanym pośród państw ziemskich (*civitates terrenas*), przez nie uduchawianych, począwszy od koronacji przez papieża Leona III, króla Franków Karola Wielkiego na cesarza wskrzeszonego w 800 roku cesarstwa rzymskiego, a prawdziwą *Konstytucją dla Europy* była *Reguła* św. Benedykta z Nursji, od której rozpoczęła się wielka praca cywilizowania świata barbarzyńskiego, osiągająca swój punkt szczytowy w wieku XIII – wieku gotyckich katedr i sum teologicznych. Wszystko to nie jest aktem wiary, lecz dającą się ściśle udokumentować prawdą historyczną. Wybornie rozumiał to konserwatywny nacjonalista i monarchista Charles Maurras (1868-1952), który jednocześnie wyjaśniał dlaczego właśnie to narody są spoiwem prawdziwej jedności europejskiej, a nie zakałą, którą usunąć z drogi: „Istniała niegdyś powszechna Republika Chrześcijańska w Europie zachodniej, która wytworzyła rodzaj doczesnej jedności. Jedność ta została zniszczona przez Lutera. Od czasu tego rozłamu naród stanowi ostatni krąg społeczny, w którym Człowiek może afirmować swoje człowieczeństwo”.**

Rewersem zaś wykluczenia tego chrześcijańskiego fundamentu Europy jest domyślne uznanie przez autorów manifestu za fundament „współczesnej cywilizacji” jedynie tzw. Oświecenia, a więc epoki, w której rebelia przeciwko chrześcijaństwu przybrała po raz pierwszy charakter otwarty, bezkompromisowy i powszechny. Jeżeli przypomnimy sobie z jaką wrogością i nieprzejednaniem przyjęta została i tak nieśmiała propozycja włączenia „wartości chrześcijańskich” do katalogu tradycyjnych odniesień wymienianych w preambule *Konstytucji dla Europy*, to jednego ze źródeł tej niechęci możemy szukać w *Manifeście z Ventotene*.

W warstwie programowej *Manifest z Ventotene* nie odznacza się wysokim stopniem konkretyzacji. Da się jednak odczytać zasadniczy kierunek dążeń, ku którym zmierza myśl autorów. Pośród zadań warunkujących „reformę społeczeństwa” zdążającego ku zjednoczonej Europie Spinelli i Rossi wymieniają: nacjonalizację na szeroką skalę wszystkich przedsiębiorstw monopolistycznych i dominujących w kluczowych sektorach gospodarki; przeprowadzenie wywłaszczeniowej reformy rolnej; egalitaryzację szkolnictwa publicznego łącznie z wyższym; eliminację („upokarzających” ich zdaniem) form charytatywnych w niwelowaniu ubóstwa; zwiększenie roli i umocowanie prawne przedstawicielstwa pracowników w przedsiębiorstwach (zapewne chodzi tu o rady zakładowe); likwidację korporacjonizmu (należy pamiętać, że *in concreto* chodziło tu o korporacjonizm faszystowski we Włoszech, ale autorzy wyrażali pogląd, iż innego korporacjonizmu niż zetatyzowany nie ma i być nie może); wypowiedzenie konkordatu dla ugruntowania świeckiego charakteru państwa oraz wprowadzenie zasady indyferencji państwa względem wszystkich wyznań, które „należy traktować z równym szacunkiem” (tu również mowa o konkordacie we Włoszech, niemniej z pewnością autorzy chcieliby takiego rozwiązania wszędzie).

Przyglądając się tej enumeracji zadań można stwierdzić, że jest to program niewątpliwie charakterystyczny dla poglądów społecznie radykalnych i sytuujących się po lewej stronie *spectrum* sił politycznych, ale nie da się o nim powiedzieć, iżby był *stricte* komunistyczny, czy nawet socjalistyczny. Nawet przewijający się przez tekst *leitmotiv* wrogości do dynastii monarszych, arystokracji i samej zasady dziedziczenia nie jest przecież czymś wyjątkowo i specyficznym komunistycznym. **Taki, względnie „umiarkowany” charakter postulatów bez wątpienia był owocem świadomego zamysłu, którego autorzy wcale nie ukrywają.** Przeciwnie, jasno dają do zrozumienia, że chcą wokół tego programu zbudować dość szeroki – acz naturalnie mający swoje granice – konsensus, na który zgodzić się mogą wszystkie środowiska obejmowane pojęciem *sił postępowych*, stających naprzeciw *sił reakcyjnych*. Jak precyzuje autor przedmowy do drukowanej wersji manifestu – socjalista pochodzenia żydowskiego i współzałożyciel Włoskiej Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej (PSIUP), Eugenio Colorni (1909-1944) – na jednym (lewym) krańcu tego „łuku postępu” znajduje się komunizm, na drugim (prawym) jest liberalizm, w środku zaś mogą pomieścić się wszystkie „siły demokratyczne”: republikanie, jakobini, demokraci, socjaliści, anarchiści etc. Takie podejście mieści się w zupełności w przyjętej przez Komintern w 1934 roku taktyce inspirowania przez komunistów i tworzenia Frontów Ludowych, które oficjalnie nie stawiały sobie za cel przeprowadzenia rewolucji socjalistycznej i komunistycznej, a jedynie „walkę z faszyzmem” oraz „obronę demokracji”. Taktyka ta, jak wiadomo, zastosowana została zarówno czynnie, jak propagandowo, podczas wojny domowej 1936-1939 w Hiszpanii.

Wydaje się jednak, że bliższym i specyficznym źródłem inspiracji dla Spinello i Rossiego były przemyślenia innego więźnia systemu faszystowskiego we Włoszech, daleko bardziej znanego od nich i długofalowo, aż po dziś dzień, wpływowego, czyli niepospolicie inteligentnego komunisty Antonia Gramsciego (1891-1937), wyłożone przezeń w *Zeszytach więziennych*, w szczególności zaś w nawiązującym aluzyjnie do Machiavellego traktacie *Nowoczesny Książę (Il moderno Principe)*. Specyficzny „geniusz” Gramsciego przejawiał się w dostrzeżeniu, iż klęska programu ateizacji i komunizacji świadomości społecznej pomimo przeprowadzenia (w Rosji) rewolucji i zmiany stosunków własnościowych dowodzi błędności kluczowej teorii Marksa o prymacie ekonomicznej „bazy” nad ideologiczną „nadbudową”, która to nadbudowa w myśl założenia powinna naturalnie obumierać w swoim dotychczasowym, związanym z ustrojem burżuazyjnym, kształcie. A skoro tak, to należy odwrócić ową współzależność i dostosować do tego strategię walki rewolucyjnej, to znaczy przyjąć założenie, że najważniejsze są nie zmiany w stosunkach produkcji, lecz w stanie świadomości oraz, w konsekwencji, należy skierować główne uderzenie w „burżuazyjną” kulturę,

aby doprowadzić do jej przekształcenia, czy raczej zastąpienia, przez kulturę „proletariacką”, oraz do uzyskania „hegemonii kulturalnej” przez partię rewolucyjną. Tę strategię, polegającą na zdobywaniu w „wojnie manewrowej” najpierw przyczółków, a potem stabilnych pozycji w centrach władzy kulturowej (szkolnictwo, media, także kościoły), Gramsci określił mianem *biernej rewolucji*, o charakterze „negatywnym i przygotowawczym” do ostatecznego szturmu na państwo burżuazyjne i uzyskanie „hegemonii klasowej”. Bierną rewolucją powinien zaś kierować sztab rewolucyjnej elity intelektualnej umiejscowionej w kierownictwie partii komunistycznej będącej właśnie nowoczesnym, kolektywnym „Księciem”. Ze względu jednak na pozycyjny charakter wojny manewrowej w biernej rewolucji, wymagającej elastyczności i nawet pewnej finezyjności środków, tak, aby wprowadzać w instytucje władzy kulturowej „ducha rozłamu” (*scissione*) w sposób niezauważalny, nie jest celowe, aby komuniści wysuwali się na plan pierwszy oraz zbyt ostentacyjnie prezentowali swój rzeczywisty i ostateczny cel. Z taką samą strategią mamy zatem do czynienia w *Manifeście z Ventotene*, gdzie postuluje się jedynie rozwiązania „ogólnopostępowe”, by tak rzec, wysuwając na czoło ideę federalistyczną, zaś komuniści stają „skromnie” w szeregach wszystkich „sił demokratycznych”.

“

Dopiero pod sam koniec dokumentu Spinelli i Rossi pozwalają sobie na nieostrożność sprawiającą wrażenie samodemaskacji – czy zamierzonej, czy mimowolnej, trudno dociec. Prezentując wizję wykorzystywania wszelkich spontanicznie formujących się w okresie rewolucyjnego kryzysu „organów ludowych”, konkludują: „Dyktatura partii rewolucyjnej stworzy nowe państwo, a wokół niego – nową, prawdziwą demokrację”.

”

To, co intencjonalnie zakryte, można jednak w uważnej lekturze „wydobyć na jaśnie”. Autorów manifestu zdradza bowiem co i rusz pewien charakterystyczny dla wyćwiczonych w marksistowskiej „wulgacie” język, a także pewne ulubione w tej szkole (zwłaszcza w jej nurcie trockistowskim) tematy czy motywy, jak na przykład idea sojuszu robotników z intelektualistami, jako dwóch sił, które warunkują się i potrzebują nawzajem: klasa robotnicza jako masa uderzeniowa rewolucji, intelektualiści jako jej „mózg”, zdolny dać podbudowę teoretyczną i zdefiniować cele. **Dopiero pod sam koniec dokumentu Spinelli i Rossi pozwalają sobie na nieostrożność sprawiającą wrażenie samodemaskacji – czy zamierzonej, czy mimowolnej, trudno dociec. Prezentując wizję wykorzystywania wszelkich spontanicznie formujących się w okresie rewolucyjnego kryzysu „organów ludowych”, konkludują: „Dyktatura partii rewolucyjnej stworzy nowe państwo, a wokół niego – nową, prawdziwą demokrację”.** Dalej pada jeszcze kilka rytualnych zaklęć o tym, iż bezzasadne są obawy, że reżim rewolucyjny stanie się nowym despotyzmem, a partia rewolucyjna będzie budować warunki dla życia w wolności. „Będzie budować” nie znaczy wszakże, że kiedykolwiek „zbuduje”. Szigalew też chciał dla wszystkich wolności, nawet absolutnej, ale logicznie dowiódł, że droga do niej prowadzi przez absolutną niewolę. *Manifest z Ventotene* kończy się zatem tak, jak każda rewolucyjna utopia: mówimy *demokracja*, ale myślimy *dyktatura partii*, mówimy *wolność*, ale myślimy *komunizm*.

dr Filip Ludwin

**KOMENTARZ.
DOKTRYNALNE UWARUNKOWANIA
MANIFESTU Z VENTOTENE**

I. Manifest „*O wolną i zjednoczoną Europę*” (tzw. *Manifest z Ventotene*) – zredagowany w latach 1941-42 r.¹ przez dwóch włoskich przeciwników reżimu Mussoliniego, Altiero Spinello i Ernesto Rossiego, przebywających na wysepce Ventotene² w areszcie domowym – jest pracą zawierającą diagnozę ówczesnej sytuacji politycznej w Europie, omówienie głównych przyczyn międzynarodowej katastrofy cywilizacyjnej i humanitarnej, oraz propozycje rozwiązania kryzysu pogrążonej w wojnie Europy. Manifest składa się z trzech części: I – *Kryzys współczesnej cywilizacji*, II – *Zadania okresu powojennego. Jedność Europy*, III – *Zadania okresu powojennego. Reforma społeczeństwa*. W części I wskazano trzy główne przyczyny ogólnoeuropejskiego kryzysu cywilizacyjnego i kulturowego kulminującego w tragedii dwóch wojen światowych. Część II przedstawia zarys postulowanych działań politycznych mających być wdrażanymi po zakończeniu II wojny światowej. Część III zawiera z kolei wytyczne dotyczące ukształtowania powojennego ładu gospodarczego, jak również omawia szczegóły wprowadzenia proponowanych zmian.



Główna teza Manifestu mówi, że najistotniejszą przyczyną europejskiej zapaści w pierwszej połowie XX wieku jest fakt istnienia suwerennych państw narodowych.



Główna teza Manifestu mówi, że najistotniejszą przyczyną europejskiej zapaści w pierwszej połowie XX wieku jest fakt istnienia suwerennych państw narodowych. Ich nieuchronna wzajemna rywalizacja prowadzi je do militaryzacji i w konsekwencji do powszechnej wojny, przy czym, co ważne, ta zależność ma charakter konieczny i nie jest wynikiem wyłącznie okoliczności danego czasu i miejsca. *Remedium* na taki stan rzeczy ma być zniesienie suwerenności poszczególnych europejskich państw narodowych i ich połączenie w wielonarodową federację europejską. Aby nowy federacyjny organizm polityczny dał w pełni wyraz oświeceniowemu ideałowi człowieczeństwa, powinien mieć on w wymiarze gospodarczym charakter wybitnie socjalny i interwencyjny. Z kolei powodzenie dokonania ogólnoeuropejskiej transformacji wymaga ścisłej internacjonalistycznej współpracy postępowych kręgów społeczeństw Europy oraz zastosowania odpowiednich środków propagandowych w skali całego kontynentu.

II. Punktem wyjścia rozważań zawartych w Manifestie jest konstatacja podstawowego ideału epoki nowoczesnej, jakim jest zasada wolności jednostki: „Współczesna cywilizacja uczyniła swym fundamentem zasadę wolności, zgodnie z którą człowiek nie może być dla innych jedynie instrumentem, lecz stanowi autonomiczne centrum życia”³. Nietrudno zauważyć, że bodaj

1 E. Colorni, *Przedmowa*, s. 11. Oryginalna wersja Manifestu się nie zachowała. Najstarszą wersją jest wersja czteroczęściowa z 1943 r. W 1944 r. została ona zmodyfikowana i przeredagowana, i już jako wersja trzyczęściowa, wraz z dołączoną do niej przedmową Eugenio Colorniego, ukazała się w książce *Problemi della Federazione Europea*. Wydanie Manifestu z 1944 r. uchodzi za klasyczne i jest podstawą przekładów Manifestu na inne języki. Zob. http://www.altierospinelli.org/manifesto/it/manifestoit_en.html, [dostęp: 2.03.2019].

2 Wyspa Ventotene należy do położonego na Morzu Tyrreńskim pomiędzy Rzymem a Neapolem archipelagu Wysp Poncjańskich, z których tylko dwie są zamieszkałe: Ventotene właśnie oraz większa Ponza. Wysepka Ventotene była już w czasach starożytnego Rzymu wykorzystywana jako miejsce zesłania przeciwników rzymskich cesarzy. W ostatnich latach o Ventotene wspominały media przy okazji zorganizowanego na niej w 2016 r. spotkania Angeli Merkel, Francois Hollande'a i Matteo Renziego poświęconego przyszłości Unii Europejskiej po jej opuszczeniu przez Wielką Brytanię. W trakcie uroczystości złożono kwiaty na znajdującym się na wyspie nagrobku Altiero Spinello. Zob. <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1658424,Spotkanie-MerkelRenziHollande-Brexit-to-nie-koniec-Europy>, [dostęp: 2.03.2019].

3 Manifest, s. 15.

w najpełniejszy sposób zasadę tę oddał Immanuel Kant pod postacią znanego imperatywu, głoszącego w swojej postaci kategorycznej: „Postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem”, a w postaci praktycznej: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jako też w osobie każdego innego, używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”⁴. Mówiąc inaczej, człowiek jest autonomiczny, gdy dobrowolnie podporządkowuje się w swoim życiu wyłącznie takiej woli, której sam mógłby być źródłem. Autonomia jednostki ma polegać także na niezależności intelektualnej i swobodnym użyciu ludzkiego rozumu, niekierowanego tradycją, zwyczajami, motywami irracjonalnymi czy opinią autorytetów. W epoce oświeconej człowiek wychodzi ze stanu zawinionej niepełnoletności (tj. stanu zawieszenia wolnego myślenia), odważa się myśleć autonomicznie i tym samym zaczyna realizować własną naturę, „której podstawowym powołaniem jest właśnie postęp w dziedzinie oświecenia”⁵. Ujmując kwestię najogólniej, w epoce nowożytnej, zgodnie z trafnymi spostrzeżeniami Martina Heideggera, „człowiek staje się tym bytem, na którym ze względu na swoje bycie i swoją prawdę opiera się wszelki byt. Człowiek staje się ośrodkiem odniesienia bytu jako takiego”⁶.

Oczywiście, nowoczesna koncepcja wolności jednostki nie wyczerpuje się na ujęciu Kantowskim. Koncepcja ta była wynikiem długiej ewolucji ideowej trwającej kilka stuleci, była obecna, uzupełniana i modyfikowana w pracach szeregu myślicieli. Jak zauważa Krzysztof Pomian, już w XIV wieku, w twórczości Petrarki dostrzec można założenie autonomii działania człowieka bez zewnętrznego kierownictwa⁷. Z kolei Thomas Hobbes wyraźnie pisze, że „człowiek WOLNY *to ten, któremu w tych rzeczach, jakie przy swojej sile i swoim dowcipie jest on zdolny uczynić, nic nie przeszkadza, by uczynił to, co ma wolę czynić* [kursywa oryg.]”⁸, i tym samym występuje przeciwko tej tradycji filozoficznej, która sięga do Platona, Arystotelesa, neoplatoników, może być, i jest, zsyntetyzowana z chrześcijaństwem, a która upatruje wolności w podporządkowaniu się rozumnemu ładowi moralnemu, a nie w swobodzie ludzkiego działania. Jak zauważa Benjamin Constant w swoim znanym esej, istota „wolności nowożytnych” także nie polega, tak jak to miało miejsce w starożytnych państwach-miastach, na bezpośrednim udziale w sprawowaniu władzy (kosztem wolności w sferze prywatnej). Dla ludzi nowożytnych wolność natomiast to:

„pewność niepodlegania niczemu innemu jak tylko prawom, niemożność bycia ani zatrzymanym, ani uwięzionym, ani uśmierconym czy maltretowanym w jakikolwiek sposób na skutek arbitralnej woli jednego lub wielu osobników. Jest to dla każdego z nich prawo do wyrażania swoich poglądów, wyboru zajęcia i wykonywania go; dysponowania swoją własnością, czy nawet jej nadużywania, poruszania się bez konieczności proszenia o zezwolenie i zdawania sprawy z motywów i przebiegu podróży. Jest to dla każdego z nich prawo do gromadzenia się, bądź celem omówienia interesów, bądź wyznawania wybranego przez siebie kultu, bądź po prostu spędzenia swoich dni i godzin w sposób bliski swoim inklinacjom i kaprysom. Jest to wreszcie dla każdego z nich prawo do wywierania wpływu na sprawowanie rządu, bądź przez mianowanie wszystkich lub części jego funkcjonariuszy, bądź przez reprezentacje, petycje, wnioski, które rządzący muszą w mniejszym lub większym stopniu brać pod uwagę”⁹.

4 I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1953, s. 50, 62.

5 I. Kant, *Co to jest Oświecenie?*, <http://www.humanizm.net.pl/kantsa.html>, [dostęp: 2.03.2019].

6 M. Heidegger, *Czas Światoobrazu*, tłum. K. Wolicki, [w:] M. Heidegger, *Drogi lasu*, Warszawa 1997, s. 76.

7 K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 2009, s. 385-387.

8 T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 2009, s. 296.

9 B. Constant, *O wolności starożytnych i nowożytnych*, tłum. Z. Kosno, http://www.law.uj.edu.pl/~khdpip/site/images/adm/File/Teksty/Constant_2.pdf, [dostęp: 5.04.2019], (przedruk z: „Arka” 1992, nr 42).

Francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z dnia 26 sierpnia 1789 r. w swoim art. IV stwierdza, że „wolność polega na czynieniu tego wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu. W ten sposób nie ma innych granic dla używania praw naturalnych człowieka jak te, które zapewniają używanie tychże praw innym członkom społeczeństwa”¹⁰. Z kolei John Stuart Mill daje bodaj najbardziej rozpoznawalną formułę wolnego państwa i społeczeństwa, w których „swoboda dążenia do własnego dobra na swój własny sposób” ograniczona jest tylko zakazem pozbawienia dobra innych ludzi lub przeszkodzenia innym w jego zdobyciu¹¹. Tym, co znamionuje zatem nowoczesną zasadę wolności, jest przekonanie o konieczności ukształtowania takiego ładu prawnego i porządku społecznego, w którym człowiek ma możliwie jak najszerszą swobodę życia według planu własnego autorstwa oraz realizacji swoich subiektywnych interesów i potrzeb. Problemem epoki nowoczesnej, na który zwracają uwagę autorzy *Manifestu z Ventotene*, jest paradoksalnie to, że, z jednej strony, nowoczesność daje człowiekowi zasadę wolności jako autonomii i z początku kreuje takie instytucje ustrojowe, prawne czy społeczne, które wolność tę mają skutecznie, to, z drugiej strony, w toku dziejów instytucje te przeobrażają się w taki sposób, że w konsekwencji występują one przeciwko zasadzie wolności, a człowieka doprowadzają do stanu zniewolenia. Takimi instytucjami są prawo narodów do samostanowienia, równość polityczna oraz wolność intelektualna. Wszystkie one wprawdzie były wyrazem postępu i wyzwolenia, a ostatecznie stały się zaprzeczeniem celów, leżących u ich podstaw. Spinelli i Rossi uważają, że deformacje tych trzech instytucji są głównymi przyczynami europejskiego kryzysu oraz tragicznego położenia człowieka w pierwszej połowie XX wieku, i że należy je ocenić z punktu widzenia tego, w jakim stopniu są one obecnie zgodne z zasadą wolności i dają jej wyraz. Skądinąd, w taki sposób już u swego zarania sama nowoczesność oceniła porządek epok wcześniejszych: „Dzierżąc w ręku ów kodeks wolności, przystąpiono do historycznej rozprawy z wszelkimi, nie respektującymi go aspektami życia społecznego”¹².

Nowoczesność jawi się zatem być epoką posiadającą swoiste Janusowe oblicze. W pierwszej kolejności jest postępową walką przeciwko światu epok wcześniejszych uznanych za zacofane, jednakże następnie ulega degeneracji i wypaczeniom. Co ciekawe, prawie w tym samym czasie co *Manifest z Ventotene* ukazuje się słynna praca Maxa Horkheimera i Theodora W. Adorno *Dialektyka oświecenia*¹³, głównych przedstawicieli tzw. szkoły frankfurckiej, której dorobek intelektualny wpłynął z czasem na doktrynę Nowej Lewicy¹⁴. Mimo że Horkheimer i Adorno operują bardzo szerokim pojęciem oświecenia – po prostu jako „postępem myśli”¹⁵, nieograniczonym wyłącznie do epoki Wieku Światła – to analizowane przez nich zjawisko paradoksalności emancypacyjnej roli rozumu jest szczególnie intrygujące, gdy mowa o nowoczesności *tout court*. Problem rozumu polegać ma na tym, że po okresie wyzwolenia człowieka z okowów myślenia irracjonalnego i po zapanowaniu nad siłami przyrody oświecenie w swojej instrumentalnej, technicznej i ekonomicznej racjonalności obraca się przeciwko samemu człowiekowi i jego wolności. W ostateczności oświecenie zaczyna kosztować, w swoim racjonalizmie staje się dogmatyczne i obraca się przeciwko swojemu pierwotnemu dążeniu, jakim było wyjście z mitu, ponieważ samo staje się nowego rodzaju mitem. Mimo że Spinelli i Rossi rozmachem analiz nad nowoczesnością nie dorównują nawet w nikłym stopniu rozległości pracy frankfurtyczków, to zdaje się, że mogą dotykać zjawisk i procesów podobnego rodzaju.

Idąc dalej, należy skonstatować, że w koncepcji osądu zastanej rzeczywistości, w rozważaniach włoskich autorów dają o sobie znać wpływy heglizmu. Chodzi tutaj o kwestię interpretacji znanego

10 Tekst Deklaracji dostępny w internecie pod adresem: <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/francja-18.html>, [dostęp: 3.03.2019].

11 J. S. Mill, *O wolności*, tłum. A. Kurlandzka, [w:] J. S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, s. 133-134.

12 *Manifest*, s. 15.

13 Wyd. pol.: M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994.

14 H. Izdebski, *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2015, s. 87.

15 M. Horkheimer, T. W. Adorno, op. cit., s. 19.

aforyzmu Georga Hegla: „co jest rozumne, jest rzeczywiste; a co jest rzeczywiste, jest rozumne”¹⁶. Myśl tę interpretowano dwojako¹⁷. Z jednej strony, można twierdzić, że aforyzm ten głosi apologię zastanego porządku rzeczy, wszak sam fakt zaistnienia czegoś jest wystarczającym dowodem zgodności danego bytu z łaodem rozumnym. Interpretacja ta miała, rzecz jasna, zabarwienie konserwatywne i prowadziła do niechęci względem rewolucyjnych przemian obecnego *status quo*. Odmienne jednak rozumieli Hegla tzw. młodohegliści (lewica heglowska), według których to nie rzeczywiste istnienie przesądza o racjonalności tego, co istnieje, lecz dopiero uprzednie odczytanie imperatywów Rozumu pozwala ocenić, które ze składników świata zastanego są z Rozumem zgodne i tym samym są rzeczywiste we właściwym rozumieniu tego pojęcia i powinny być legitymizowanymi składnikami świata. Z tej perspektywy nie należy akceptować bezkrytycznie wszystkich występujących instytucji ustrojowych czy prawnych, lecz tylko te, które odpowiadają temu, za czym opowiada się Rozum. Krytyczny osąd urządzenia świata daje w konsekwencji podstawę nawet do rewolucyjnych przemian, odrzuca postawę konserwatywną i stanowisko reformistyczne. W historycznym toku rozwoju myśli politycznej to właśnie idee młodoheglistów były tymi, wśród których obracał się Karol Marks¹⁸. Z kolei w XX wieku praktycznie z tej samej perspektywy dokonuje przeglądu instytucji świata społecznego Herbert Marcuse, ideowy patron rewolty 1968 r.¹⁹.

Patrząc na *Manifest z Ventotene* przez pryzmat teorii lewicy heglowskiej, zgodna z rozumem jest nowoczesna koncepcja wolności jednostki, która to wolność dzięki tej zgodności powinna być urzeczywistnionym w praktyce elementem życia społecznego. Natomiast wszystko to, co zasadę wolności ogranicza, bądź ją niweczy, musi być w „wielkim procesie historycznym” odrzucone. Musi, bo nie odpowiada postulatowi rozumu, *ergo* nie ma prawa do bycia rzeczywistym.

III. W pierwszej kolejności osądzone zostaje prawo narodów do samostanowienia. Można przyjąć, że od końca I wojny światowej, zwłaszcza od przemówienia prezydenta Woodrowa Wilsona do amerykańskiego Kongresu z dnia 8 stycznia 1918 r., staje się ono powszechnie rozpoznane. Jednakże początków idei samostanowienia należy upatrywać w fermentie ideowym okresu Wiosny Ludów (1848-49 r.). W złożonym i różnorodnym konglomeracie wysuwanych w tym czasie postulatów, obok nawiązywań do demokratyzacji, emancypacji czy polepszenia warunków życia warstw najuboższych, silnie zaznaczały się również hasła narodowowyzwoleńcze i zjednoczeniowe. Te ostatnie tendencje szczególnie żywe były we Włoszech. Nieprzypadkowo w czasie Wiosny Ludów swoją działalność rozpoczynają Giuseppe Mazzini i Giuseppe Garibaldi, główni aktorzy procesu zjednoczenia Włoch. Niedługo później, w 1859 r., rozpoczyna się okres *Risorgimento*, zwieńczony powstaniem w 1861 r. Zjednoczonego Królestwa Włoch. Taki sam proces ma miejsce na terenie państw niemieckich, które ostatecznie jednoczą się w 1871 r. (aczkolwiek pierwsza propozycja zjednoczenia była wynikiem obrad tzw. parlamentu frankfurckiego i została sformułowana w 1849 r.).

Fakty te mają duże znaczenie dla właściwego zrozumienia treści *Manifestu z Ventotene*. Wyraźnie bowiem widać, że jego autorzy postrzegają problematykę państwa narodowego wybitnie przez pryzmat historycznej drogi, jaką przebył naród włoski i niemiecki. Gdy Spinelli i Rossi piszą o ewolucji pojęcia narodu, która przebiegała od zjednoczenia do faszyzmu, jasnym jest, że odnoszą się do doświadczeń Włochów i Niemców. Świadczy to jednak o ograniczonym charakterze ich analiz, które nie mogą być z tego powodu bezrefleksyjnie ekstrapolowane na wszystkie przypadki historii nowożytnych narodów. Antycypując dalsze rozważania, warto już teraz wskazać, że autorzy *Manifestu* tego nie dostrzegają

16 G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, tłum. A. Landman, Warszawa 1969, s. 17.

17 L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. I, Warszawa 2009, s. 79 i n.

18 Ibidem, s. 92-93.

19 Ibidem, t. III, s. 399 i n. Zob. w tym kontekście H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, tłum. S. Konopacki [et al.], Warszawa 1991; H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, tłum. H. Jankowska, A. Pawelski, Warszawa 1998.

i traktują swoje ustalenia jako powszechne oraz konieczne, podczas gdy dotyczą one w rzeczywistości pewnych zjawisk uwarunkowanych okolicznościami danego czasu i miejsca.

Jak już wspomniano, Spinelli i Rossi zauważają, że pierwotnie idea suwerennych państw, będących formą życia politycznego poszczególnych narodów i narzędziem realizacji interesów narodowych, była doktryną postępową. Przyczyniła się do uporządkowania szeregu wewnętrznych trudności państw europejskich, przewyciężyła ciasne partykularyzmy lokalne, usprawniła handel i komunikację, wspierała rozwój edukacji i postęp cywilizacyjny. Narody, posiadające własne państwa, mogły ponadto skuteczniej opierać się agresywnej polityce najeźdźców, czy ogólnie efektywniej dbać o swoje interesy na arenie międzynarodowej. Dodać jednak trzeba, że tym, co było dobre w procesie formowania się współczesnych państw narodowych, był integracyjny charakter tego procesu. Jest to jasne, zwłaszcza gdy zważy się na zjednoczeniowy kontekst włoski. Na miejscu wielu mniejszych państw Półwyspu Apenińskiego pojawia się jedno państwo, czyli z perspektywy tych pierwszych swoisty organizm już „międzynarodowy”. Skoro pozytywne obudzenie się świadomości narodowej doprowadzają się w ostateczności do ich waloru integracyjnego, to wówczas zrozumiałą konsekwencją powinno być objęcie procesem zjednoczeniowym także państw bardziej oddalonych geograficznie i kulturowo od siebie.

Tak się jednak nie stało, ponieważ szybko suwerenne państwa narodowe popadły w wyniszczającą je i nabierającą coraz większego tempa rywalizację. Aby sprostać wymogom tej rywalizacji, musiały one w coraz większym stopniu militaryzować własne społeczeństwa i podporządkowywać swoją politykę wewnętrzną celom wojennym. Państwo nie chroniło już wolności jednostek, nie dawało im swobody w określaniu celów indywidualnego życia, bo zaprzęgało obywateli w maszynę militarnego poddaństwa i zaczęło odgórnie kierować ich życiem nastawionym od teraz na służbę już wyalienowanemu nadindywidualnemu bytowi, jakim stał się naród. Naród, z początku naturalna wspólnota etniczna i kulturowa, „naród stał się bowiem bytem boskim, organizmem skoncentrowanym na własnej egzystencji i rozwoju, bez oglądania się na szkody, jakie mogą zostać wyrządzone innym”²⁰. Do nowej sytuacji najlepiej przygotowane były państwa totalitarne (najwyższy stopień militaryzacji i zdyscyplinowania społecznego), które z kolei swoją ekspansjonistyczną polityką zewnętrzną dodatkowo napędzały militarny wyścig międzynarodowy. Nietotalitarne państwa, aby móc się bronić, musiały coraz bardziej zdecydowanie zwiększać stopień militaryzacji wewnętrznej, tym samym same się totalitaryzowały. Gdyby tego procesu nie zatrzymać, w ostateczności wszystkie państwa musiałyby stać się totalitarnymi. Naczelna konkluzja Manifestu jest już w tym momencie jasna: **obalenie zasady przyznającej każdemu narodowi prawo do posiadania własnego suwerennego państwa przerwie samonapędzającą się międzynarodową rywalizację, jednocześnie zatrzyma podyktowaną tą presją totalizację wewnętrznego porządku społecznego, a w rezultacie przełoży się na ochronę wolności człowieka.**

Na powyższe warto spojrzeć z punktu widzenia jednej z teorii powstania państwa, mianowicie teorii umowy społecznej (kontraktualizm), upatrującej źródeł legitymizacji władzy państwowej w konsensie społecznym, na mocy którego pierwotnie wolne jednostki (żyjące w tzw. stanie natury, tj. niepodlegające żadnej władzy i nieskrępowane żadnymi normami prawnymi) zgadzają się podporządkować władzy i stanowionemu przez nią prawu. Jednostki czynią tak i godzą się na ograniczenie swojej pierwotnej całkowitej wolności, ponieważ suweren zapewnia ochronę podstawowych interesów jednostek, czego te ostatnie same z siebie nie mogły osiągnąć w stanie natury. Jeden z prekursorów teorii umowy społecznej, Thomas Hobbes, wyraźnie wskazuje, że takim podstawowym interesem człowieka jest ochrona własnego życia, które w stanie natury, nieznanym żadnych organów porządku i bezpieczeństwa publicznego, jest stale zagrożone napaścią ze strony innych. W istocie stan natury jest „stanem wojny wszystkich

²⁰ Manifest, s. 15.

ze wszystkimi”, a „życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie”²¹. Ludzie, nie godząc się na taką egzystencję, powołują suwerena, który w powstałym państwie ma za zadanie wyeliminować zagrożenia właściwe stanowi natury.

Prima facie wydawać by się mogło, że podstawowy problem człowieka zostaje w pełni rozwiązany: jednostka w warunkach życia państwowego znajduje skuteczną ochronę własnego życia, a cała teoria jest kompletna. Tak jednak by było, gdyby rozpatrywać umowę społeczną i wyjście ze stanu natury w pewnym społecznym układzie izolowanym, tzn. obejmującym tylko jedną grupę ludzi tworzących jedno państwo. W świecie historycznym sytuacja taka jednak nie występuje; suwerenów jest wielu i wchodzi oni między sobą w różnorakie relacje, niekiedy też wrogie. W sytuacji konfliktu między suwerennymi państwami życie i bezpieczeństwo ich obywateli znowu zostaje zagrożone, tak jak miało to miejsce w stanie natury. *Ergo*, w obliczu wojny między suwerenami okazuje się, że stan natury został tylko połowicznie opuszczony, a pokój publiczny dotyczy wyłącznie bezpieczeństwa wewnętrznego, podczas gdy na poziomie międzynarodowym, co zauważa John Locke, kolejny klasyk teorii umowy społecznej, nadal trwa stan natury²². Stąd, jak słusznie konstatuje Antoni Peretiatkowicz, konsekwencją indywidualizmu – a do tego sprowadza się przecież teoria umowy społecznej – musi być także stworzenie międzynarodowego związku państw, który rozstrzygałby konflikty między państwami, tak jak to czyni dotychczasowe państwo w stosunku do konfliktów między jednostkami; drogą tą kroczy Immanuel Kant, który nieprzypadkowo dochodzi w swoich rozważaniach do idei „wiecznego pokoju” i negacji wojny²³. Kant zatem jest tym myślicielem, który zrozumiał i przemyślał teorię umowy społecznej do końca, jak również konsekwentnie wyprowadził z niej wszystkie wnioski. W *Metafizycznych podstawach nauki prawa* stwierdził, że postulatem rozumu jest opuszczenie stanu natury i wkroczenie w stan obywatelski, a w projekcie „wiecznego pokoju” dodaje, że nakazem rozumu jest ponadto powołanie do życia globalnej federacji²⁴.

Czy można w takim razie przystać na to, że pacyfistyczne rozwiązanie internacjonalistyczne, tj. ogólnoświatowa federacja, stanowi ostateczne i skuteczne rozwiązanie problemów stanu natury? Nie do końca. O ile można się zgodzić, że **zastąpienie wielości suwerennych państw jednym federalnym istotnie może wyeliminować wojenne zagrożenia dla życia i wolności człowieka ze strony innych państw, o tyle wciąż realnym pozostaje szereg niebezpieczeństw dla wolności jednostki ze strony samej władzy ogólnoświatowego suwerena**. Przecież władza i tak może zdominować życie obywatela, nawet gdyby była tylko jedyną na świecie. Oczywiście Spinelli i Rossi odpowiedzieliby, że ewentualność taka nie wchodzi w rachubę, gdyż wraz z eliminacją ryzyka konfliktów międzynarodowych zanika także potrzeba zmilitaryzowania społeczeństwa. Owszem, może teraz nie chodzić już o uczynienie z obywateli żołnierzy, ale przecież możliwości ograniczenia wolności mogą dotyczyć jeszcze wielu innych wymiarów życia, myśli, upodobań czy zachowań człowieka. Nie bez znaczenia przy tym są, szczególnie obecnie, zagrożenia o charakterze terrorystycznym. *Primo*, pokazują one, że militarne zakłócenie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli nie musi być wynikiem wyłącznie agresji zbrojnej innych państw. *Secundo*, jak konstatuje Giorgio Agamben, zapewnienie bezpieczeństwa obywateli w świetle współczesnych zagrożeń wymaga coraz dalej idących koncesji ze strony wolności, do tego aż stopnia, że paradygmatem funkcjonowania państwa staje się permanentny stan wyjątkowy, tj. stan ograniczania różnych konstytucyjnych praw i wolności podyktowany celem zagwarantowania bezpieczeństwa obywateli²⁵.

21 T. Hobbes, op. cit., s. 207.

22 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 267.

23 A. Peretiatkowicz, *Wojna a idea prawa*, [w:] idem, *Studia prawnicze*, Poznań 1938, s. 174-175.

24 I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki prawa*, tłum. W. Galewicz, Kęty 2006, s. 118-119; I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, tłum. F. Przybylak, Wrocław 1995, s. 27-85.

25 G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, tłum. M. Surma-Gawłowska, Kraków 2008, *passim*.

Cały problem zdaje się brać swój początek w kondycji moralnej człowieka. Hobbes konstatuje wprost, że przyczyną obejmującej wszystkich wojny w stanie natury jest fakt, że człowiek jest zły ze swojej natury, dąży wszelkimi możliwymi środkami do zaspokojenia swoich potrzeb i nie cofnie się w tym nawet przed wykorzystywaniem innych ludzi. Jednostka, co prawda, zgadza się na powstanie państwa i w rezultacie na ograniczenie możliwości własnego działania, ale robi to paradoksalnie z pobudek egoistycznych, gdyż rachunek zysków i strat między stanem natury a stanem państwowym wychodzi korzystniej na rzecz tego drugiego. Suweren jednakże musi wciąż decydować o tym, jakie należy przedsięwziąć środki, aby pokój, porządek i bezpieczeństwo obywateli były skutecznie zagwarantowane. Wynika z tego, po pierwsze, że praktycznie suweren ma dowolność w zakresie powyższej decyzji, a po drugie, że to postawa moralna ludzi rzutować będzie w znacznym stopniu na zakres działań suwerena. W skrajnym przypadku całkowitego upadku moralnego ludzkości, barbaryzacji obyczajów i zaniku uczuć społecznych konieczność utrzymania porządku publicznego wymagać będzie stosowania środków coraz bardziej zdecydowanych i głębiej ingerujących w sferę wolności człowieka.

Summa summarum wydaje się, że w nieuwzględnieniu tego aspektu problemu leży jeden z głównych braków *Manifestu z Ventotene*. Fundamentem, na którym powinno być oparte pokojowe współistnienie ludzi w skali globalnej, musi być w pierwszej kolejności należyte wychowanie moralne i społeczne. Bez tego same reformy instytucjonalne, ogólnoeuropejskie czy nawet ogólnoswiatowe, mogą nie przynieść spodziewanego całościowego rezultatu. Inna rzecz, że mogą przynieść istotne efekty częściowe, czego dowodem, dla przykładu, eliminacja działań wojennych między państwami zintegrowanej Europy.

Powracając jeszcze do teorii Hobbesa, warto zwrócić uwagę na zagadkową nazwę, jaką autor ten opatruje suwerena. Hobbes nazywa suwerena Lewiatanem, imieniem jednego z dwóch groźnych potworów występujących w *Drugiej mowie Boga* w starotestamentowej Księdze Hioba²⁶. W ujęciu Hobbesa Lewiatan symbolizuje państwo, czyli siły porządku i pokój społeczny, a Behemot, drugi potwór, z kolei chaos i anarchię stanu natury. W wyniku zawarcia umowy społecznej Lewiatan pokonuje oczywiście Behemota, jednakże nie zmienia to faktu, że nadal pozostaje budzącym przerażenie monstrum. Ta kwestia terminologiczna wysoce intrygowała Carla Schmitta, który ewolucji znaczeniowej symbolu Lewiatana poświęca jedno ze swoich dzieł²⁷. Schmitt przyznaje, że z początku uważał, iż posłużenie się nazwą Lewiatana przez Hobbesa nie niosło ze sobą większego bagażu znaczeniowego. Znaczenie imienia Lewiatan w czasach Hobbesa było już pozbawione swojej pierwotnej symboliki i było używane na oznaczenie po prostu pewnego potężnego i silnego bytu. Ostatecznie jednak Schmitt, przebadawszy zarówno chrześcijańskie jak i żydowskie interpretacje figury Lewiatana, stwierdza, że Hobbes może jednak wiązać z osobliwą nazwą suwerena dużo głębsze znaczenie.

Warto zastanowić się, czy wyjaśnieniem tajemniczego tytułu dzieła Hobbesa nie byłby wyżej zasygnalizowany problem relacji jednostka-władza. W tym ujęciu położenie człowieka byłoby w pewnym sensie permanentnie tragiczne: człowiek, uciekając przed destrukcyjną potęgą Behemota, zawiera umowę społeczną i trafia pod skrzydła Lewiatana, też potwora, co do którego nie ma pewności, że ten w konsekwencji swoich działań nie zniewoli człowieka. Wybór, przed którym stoi człowiek, byłby w istocie wyborem między Scyllą a Charybdą. W dużej mierze odpowiadałaby za to zdegenerowana kondycja moralna człowieka, który ugina swoją wolę tylko w obliczu groźby zastosowania przemocy. Ten w zasadzie nierozwiązywalny dylemat, do którego zdaje się prowadzić teoria umowy społecznej, skłania jednak do gruntownego przemyślenia klasycznej filozofii politycznej upatrującej początku i istotę reformy społecznej w należyтым wychowaniu moralnym obywateli.

²⁶ Hi 40, 15 – 41, 26.

²⁷ C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, tłum. M. Falkowski, Warszawa 2008.

Z wyżej zarysowanymi problemami korespondują rozważania Hannah Arendt, wielkiej badaczki zjawiska totalitaryzmu, dotyczące pytania, czy nawet w warunkach „rządu światowego” pewnym jest trwałe i stabilne zagwarantowanie wszystkim jednostkom praw człowieka. Autorka jest w tym względzie sceptyczna, a problemu upatruje w tym, co przyjmuje się za źródło prawa:

„Koncepcja prawa, według której utożsamia się to, co słuszne z pojęciem tego, co dobre – dobre dla jednostki, dla rodziny, dla narodu czy dla jeszcze większej liczby ludzi – nieuchronnie zapanuje, skoro absolutne i transcendentne kryteria religii czy prawa natury straciły autorytet. I tego dylematu bynajmniej nie da się rozwiązać, jeśli jakaś całość, do której odnosi się owo «dobre dla», jest tak wielka jak sama ludzkość. Można sobie bowiem z powodzeniem wyobrazić, a pozostaje to nawet w zasięgu praktycznych możliwości politycznych, że pewnego pięknego dnia znakomicie zorganizowana i zmechanizowana ludzkość zadecyduje zupełnie demokratycznie – bo będzie to decyzja większości – że dla całej ludzkości lepiej będzie, jeśli zlikwiduje się pewne jej części. Tu, przy problemach realnej rzeczywistości, spotykamy się z jednym z najstarszych dylematów filozofii politycznej, który mógł pozostawać w ukryciu tylko dopóty, dopóki stabilna teologia chrześcijańska była podstawą wszystkich problemów politycznych i filozoficznych, lecz który dawno temu skłonił Platona do powiedzenia: «Nie człowiek, lecz bóg musi być miarą wszechmocy»»²⁸.

Istota problemu lokuje się zatem nie w tym, czy istnieje władza globalna czy nie, lecz w tym, co jest miernikiem i jednocześnie wyznacznikiem dobrego prawa, niezależnie czy stanowionego globalnie czy lokalnie, tj. na poziomie państw narodowych. Dyskusyjne jest, czy jedyną alternatywą, tak jak pisze Arendt, dla utylitarystycznie rozumianego prawa są koncepcje prawa boskiego lub prawa naturalnego. Można przecież iść choćby za teorią Alana Dershowitza, który upatruje źródeł praw podmiotowych w obawie przed powrotem tragicznych błędów przeszłości, doświadczeń niesprawiedliwości, mających być przestrogą dla aktualnych prawodawców (np. doświadczenie wojen religijnych przełożyło się na zagwarantowanie wolności sumienia, doświadczenie wojen światowych na katalogi praw człowieka itd.)²⁹. Istotne w tym natomiast jest przede wszystkim to, że zagadnienie władzy ponadnarodowej jest w tej dyskusji w zasadzie indyferentne.

Iluzją jest zatem przekonanie, że stworzenie ponadnarodowego państwa, nawet globalnego, jest skutecznym narzędziem zagwarantowania wolności i praw człowieka. Rzecz jest dużo bardziej złożona i wiąże się z szeregiem czynników, czego Spinelli i Rossi w ogóle nie dostrzegają. Wskazanie na państwa narodowe jako na jedyną przyczynę możliwego zniewolenia człowieka jest bardzo symplicystyczne i w rzeczywistości odwraca uwagę od rzeczywistego sedna problemu. Federalistyczna propozycja z Ventotene wcale nie musi przełożyć się na realne gwarancje wolności jednostki, ale może nawet położenie jednostki uczynić jeszcze trudniejszym. Bowiem spod władzy ogólnoświatowej rządu – a taki, nie tylko ogólnoeuropejski, jest ostateczny cel federalizmu Spinello i Rossiego³⁰ – człowiek nie ma już przecież dokąd uciec. W sytuacji osaczenia obywatela przez „rząd światowy” ten pierwszy nie może już migrować i szukać schronienia u innych suwerenów, bo tacy wówczas już nie istnieją.

28 H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 417-418.

29 A. Dershowitz, *Rights from Wrongs. A Secular Theory of the Origins of Rights*, New York 2004.

30 Zob. Manifest, s. 23: „Kiedy myślą przekraczamy horyzont Starego Kontynentu i obejmujemy swą wizją całą ludzkość, musimy uznać, że Federacja Europejska jest jedyną możliwą do wyobrażenia gwarancją pokojowej współpracy ludów Azji i Ameryki, w oczekiwaniu bardziej odległej przyszłości, gdy realne stanie się polityczne zjednoczenie całego globu [podkr. - F. L.]”.

IV. W przypadku idei równości politycznej, kolejnej instytucji, którą Spinelli i Rossi stawiają przed „trybunałem” nowoczesnej zasady wolności, jej ewolucja i przeobrażenia przebiegają według analogicznego schematu. Z początku demokratyzacja ustrojowa połączona z przyznaniem praw wyborczych i innych wolności politycznych wszystkim obywatelom miała wymiar jednoznacznie pozytywny, „pozwoliła na naprawienie lub przynajmniej złagodzenie wielu rażących niesprawiedliwości, odziedziczonych po reżimach z przeszłości”³¹. Rozbudzone tym procesem nadzieje i oczekiwanie poszerzenia praw politycznych o prawa o charakterze socjalnym i jednocześnie polepszenie warunków życia uboższych napotykały na sprzeciw członków warstw uprzywilejowanych. Ci ostatni, chcąc bronić swojej pozycji społecznej, zwracają się ku poparciu niedemokratycznych dyktatur, które tłumią ludowe dążenia równości ekonomicznej i konserwują ekonomiczne *status quo*. W konsekwencji, postradane zostają, w mniejszym bądź większym stopniu, nawet podstawowe prawa polityczne, w najbardziej jaskrawy sposób oczywiście w państwach totalitarnych.

Autorzy *Manifestu z Ventotene*, istotnie, podnoszą tutaj ważny problem, który można by nazwać problemem relacji między tzw. prawami człowieka I generacji a prawami II generacji, czy, używając terminologii Isaiaha Berlina, relacji między „wolnością negatywną” a „wolnością pozytywną”³², a który to problem bardzo dobrze obrazuje ewolucja ideowa doktryny liberalizmu. Prawa I generacji, czyli prawa polityczne i obywatelskie, takie jak prawo do życia, prawa wyborcze, wolność zgromadzeń, wolność sumienia, myśli, wyznania, korespondują z „wolnością negatywną” („Wolność polityczna w tym sensie to po prostu obszar, w którym człowiek może działać bez przeszkód ze strony innych”³³). Prawa te wyznaczają przestrzeń nieingerencji państwa lub społeczeństwa w podstawowe jednostkowe interesy człowieka. Z kolei prawa II generacji, tj. prawa socjalne, ekonomiczne i kulturalne (np. prawo do pracy, ochrony zdrowia, zabezpieczenia społecznego, edukacji), nakładają na państwo szereg zobowiązań pozytywnych, które są niezbędne, aby zapewnić możliwie jak największej liczbie obywateli realne możliwości korzystania z wolności. Łączą się zatem z „wolnością pozytywną”, o której Berlin pisze co następuje: „«Pozytywny» sens słowa «wolność» bierze się z życzenia jednostki bycia panem siebie. Chcę by moje życie i decyzje zależały ode mnie, nie od zewnętrznych sił jakiegokolwiek rodzaju (...) Chcę być kimś, a nie nikim, człowiekiem czynu – kimś, kto decyduje, a nie kimś, za kogo się decyduje – chcę sam kierować sobą, a nie być obiektem działania zewnętrznej przyrody lub innych ludzi, tak jakbym był rzeczą, zwierzęciem lub niewolnikiem niezdolnym do roli człowieka, to znaczy do formułowania własnych celów i poczynania oraz do urzeczywistniania ich”³⁴.

Dyskusja dotyczy tego, czy państwo powinno poprzestać jedynie na zawarowaniu „wolności negatywnej”, czyli na ograniczeniu swojej władzy do niezbędnego minimum dotyczącego zagwarantowania porządku i bezpieczeństwa publicznego, czy powinno być aktywne także na polu socjalnym, wyrównywać szanse, dokonywać redystrybucji dochodu z korzyścią dla najuboższych, aby „wolność pozytywną” uczynić jak najszerzej dostępną. Mówiąc inaczej, czy ma chodzić jedynie o ochronę sfery autonomii ludzkiego działania, czy także o zagwarantowanie szeroko rozumianego poczucia bezpieczeństwa, które, jak to ujął Leszek Kołakowski, obejmuje „nie tylko prawną ochronę osób i własności, ale także różne zabezpieczenia społeczne; że ludzie nie muszą głodować z powodu braku pracy albo z braku pieniędzy umierać na łatwo uleczalne choroby, że mają bezpłatne szkoły dla dzieci (...)”³⁵.

31 Manifest, s. 16.

32 I. Berlin, *Dwa pojęcia wolności*, [w:] idem, *Wolność*, tłum. B. Baran, Warszawa 2017, s. 215-270.

33 Ibidem, s. 218.

34 Ibidem, s. 228.

35 L. Kołakowski, *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?*, <https://odwilz.wordpress.com/2011/09/09/leszek-kolakowski-jak-byc-konserwatywno-liberalnym-socjalista-1979/>, [dostęp: 4.03.2019].

Wgląd w ewolucję i różnorodność doktryny liberalizmu dostarczy wartościowego wyświeatlenia tego tematu. Klasyczni liberałowie i libertarianie opowiadają się za pierwszą z powyższych opcji, czyli za ograniczeniem władzy, koncepcją państwa minimalnego (państwa „nocnego stróża”). Liberałowie społeczni z kolei dostrzegają, że w warunkach wolnorynkowej rywalizacji ekonomicznej dochodzi niejednokrotnie do takiego zubożenia dużej liczby obywateli, że nie posiadają oni wystarczających środków na realne korzystanie z dobrodziejstw praw I generacji. Stąd, konieczną jest pewna ingerencja ze strony państwa, głównie w sferze relacji ekonomicznych i dotyczących zabezpieczenia społecznego, aby niwelować negatywne skutki gospodarki wolnorynkowej.

Jednym z teoretycznych uzasadnień takiego stanowiska jest znana teoria sprawiedliwości Johna Rawlsa, jeden ze współczesnych wariantów teorii umowy społecznej. Myśliciel ten uważa, że jednostki za hipotetyczną „zasłoną niewiedzy” - tj. w stanie, w którym jednostki nie wiedzą, jakie miejsce będą zajmować w społeczeństwie (nie wiedzą, czy znajdą wśród członków warstw uprzywilejowanych, czy nie, jaką będą miały płeć, kolor skóry itd.) - opowiedzą się za dwiema następującymi zasadami sprawiedliwości, którym podporządkowane ma być następnie prawo i polityka państwowa. Pierwsza zasada głosi, że „każda osoba ma mieć równe prawo do jak najszerzej podstawowej wolności możliwej do pogodzenia z podobną wolnością dla innych”, czyli tym samym wyraża ogólną tezę liberalizmu. Zgodnie z drugą zasadą „nierówności społeczne i ekonomiczne mają być tak ułożone, by (a) można się było rozsądnie spodziewać, że będzie to z korzyścią dla każdego, i (b) wiązały się z pozycjami i urzędami na równi dla wszystkich otwartymi”³⁶. Dopiero państwo ufundowane na tych dwóch filarach jest w stanie być państwem sprawiedliwym, troszczącym się o pomyślność wszystkich swoich obywateli.

“

Spinelli i Rossi w żadnej mierze nie wykazują, że zniesienie suwerenności państw narodowych i stworzenie ponadnarodowego rządu będzie skutecznym środkiem zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej.

”

Powyższa wzmianka o dyskusji nad relacją: „wolność negatywna” - „wolność pozytywna”, pokazuje, że istotnie Spinelli i Rossi dostrzegają pewien problem, gdy zwracają uwagę na kwestię „rzeczywistej równości, dzięki której prawa te [tj. prawa polityczne – przyp. F. L.] nadałyby wolności konkretną treść”³⁷. Nie argumentują jednak w tej materii w taki sposób, jak choćby liberałowie społeczni, lecz cały problem osadzają *implicite* w zagadnieniu istnienia państw narodowych. **Spinelli i Rossi w żadnej mierze nie wykazują, że zniesienie suwerenności państw narodowych i stworzenie ponadnarodowego rządu będzie skutecznym środkiem zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej.** Co więcej, odnosi się wrażenie, że wywody na temat równości politycznej zdają się w ogóle nie korespondować z główną tezą Manifestu głoszącą potrzebę likwidacji państw narodowych. Dowiedzieć można się jedynie, że walka o równouprawnienie, wpierv polityczne, następnie socjalne, doprowadziła do oporu ze strony najbogatszych, którzy opowiedzieli się za rządami dyktatorskimi z nadzieją, że te ostatnie obronią ich stan posiadania. W ogóle natomiast

36 J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994, s. 87.

37 Manifest, s. 16.

nie jest jasne, dlaczego tak samo nie miałyoby to wyglądać w warunkach rządu globalnego. Bez popadania w sprzeczność można sobie z łatwością wyobrazić, że w ogólnoswiatowym państwie przedstawiciele wielkiego kapitału również mogą zwalczać postulaty równości ekonomicznej, że będą utrzymywać nierówności i szukać ochrony swoich interesów w rządach dyktatorskich. Rzecz jest istotna i warto nad nią dyskutować, ale nie łączy się z pytaniem, czy lepszy jest rząd ponadnarodowy, czy rząd państw narodowych.

Ten brak związku jest jeszcze bardziej widoczny w przypadku osądu nad ostatnią z analizowanych przez Spinello i Rossiego ideą, czyli wolnością intelektualną. Włoscy autorze w zasadzie poprzestają na konstatacji, że pierwotnie naukowy krytycyzm przełożył się na szereg postępowych zdobyczy społecznych, po czym został zinstrumentalizowany przez władzę totalitarną. Zaczął służyć tej ostatniej, dostarczając pseudonaukowych wyjaśnień prowadzonej przez nią polityki. Spinelli i Rossi piszą: „Nowe dogmaty, przyjmowane z wiarą lub hipokryzją, podporządkowują sobie wszystkie dziedziny nauki (...). W interesie klasy rządzącej fałszowana jest historia. Z bibliotek i księgarni muszą zniknąć wszystkie dzieła, uznane za nieprawomyślne. Ciemności obskurantyzmu chcą zdusić ludzkiego ducha”³⁸. Niewątpliwie jest prawdą, że reżimy totalitarne znacząco ograniczały wolność myśli i badań naukowych oraz posługiwały się w swojej retoryce pseudonaukowymi fikcjami. Przykładów historycznych jest w tym wymiarze niezmiernie wiele i są one powszechnie znane. Spostrzeżenia z Manifestu są zatem bardzo trywialne i nie wnoszą żadnego wkładu w wyjaśnienie takiego stanu rzeczy. Przede wszystkim natomiast nie przedstawiają argumentów na rzecz tezy, że pod rządami ponadnarodowej federacji nie będzie dochodzić do takich wypaczeń. Ponownie ma się tutaj do czynienia z zestawieniem niezwiązanych ze sobą zagadnień, a nawet z brakiem jakiegokolwiek objaśnienia, w jaki sposób to niepojęte zestawienie ma się do przewodniej linii całego dzieła. Generalnie, wywody na temat wolności nauki są niebywale skrótowe i ogólnikowe, stanowią jedną z najsłabszych części Manifestu i praktycznie zwalniają z obowiązku ich dalszego komentowania.

V. W czasie, gdy Spinelli i Rossi redagują ostateczną wersję Manifestu, jasnym jest, że szala zwycięstwa na frontach drugiej wojny światowej przechyliła się już jednoznacznie na korzyść sprzymierzonych wojsk koalicji antyhitlerowskiej. Autorzy *Manifestu z Ventotene* są tego w pełni świadomi, jednakże jednocześnie nie uważają, że zwycięstwo aliantów nad faszyzmem w pełni przełoży się na powstanie trwałego wolnego, demokratycznego i sprawiedliwego społecznego świata. Powojenny festiwal wolności i ogólnospołeczna radość ludów Europy wcale nie będą musiały oznaczać nastania ery nowych porządków zrywających z niesprawiedliwościami przeszłości. Problemy, które doprowadziły do wojennego kryzysu cywilizacyjnego, z czasem dadzą o sobie znać i ponownie sprowadzą społeczeństwa europejskie do totalitaryzmu. Po pierwsze, siły konserwatywne dążyć będą w powojennych warunkach do ustabilizowania swojej pozycji i odbudowania swoich wcześniejszych wpływów opartych na fundamentach państwa narodowego. Po drugie, wszelkie stronnictwa, podpisujące się pod demokratycznym paradygmatem funkcjonowania państwa i obejmujące *spectrum* ideowe od konserwatywnego liberalizmu przez socjalizm aż po anarchizm, nie będą w stanie przekształcić zastanego porządku, ponieważ taka zmiana wymaga extraordinaryjnych środków działania, nieznanych demokratycznej praktyce. Bowiem „przywódcy demokratyczni spełniają dobrze swą rolę jedynie w czasach spokojnych, gdy lud jako całość aprobejuje fundamentalne struktury w ich istniejącym kształcie, zaś pożądane zmiany dotyczą aspektów względnie drugorzędnych. W czasach rewolucyjnych, gdy nie chodzi o zarządzenie instytucjami, lecz ich tworzenie, praktyka demokratyczna ponosi sromotną klęskę”³⁹. Po trzecie wreszcie, żadną alternatywą nie jest także radykalny komunizm, który zasklepia się w swoich dogmatycznych hasłach powszechnej kolektywizacji własności środków produkcji, sekciarsko ogranicza się jedynie do klasy

38 Manifest, s. 17.

39 Manifest, s. 20.

robotniczej, a w praktyce *summa summarum* służy narodowym interesom bolszewickiej Rosji. Żadna z opcji politycznych i ideowych nie dostrzega natomiast, że główną przyczyną problemów nękańcych Europę jest istnienie suwerennych państw narodowych, i że jedynym rozwiązaniem jest stworzenie ponadnarodowego federalnego organizmu państwowego.

Dlatego, koniecznym jest zbudowanie nowego frontu sił zmierzających do radykalnej przebudowy panującej w Europie sytuacji politycznej i federalizacji całego kontynentu, zwłaszcza że okres po zakończeniu wojny będzie sprzyjał takim działaniom. Spinelli i Rossi piszą:

„Wspólny los większości państw naszego kontynentu, zmiażdżonych przez niemiecki walec, połączył już ludy, które albo wspólnie ulegną hitlerowskiej dominacji, albo wraz z jej upadkiem, wspólnie wkroczą w fazę rewolucyjnego kryzysu, w której nie będą już podzielone przez sztywne struktury państwowe. Obecnie panuje o wiele bardziej niż w przeszłości przychylnie nastawienie do federalistycznej reorganizacji Europy. Okrutne doświadczenia ostatnich dziesięcioleci otworzyło oczy nawet tym, którzy woleli pozostać ślepcami i doprowadziło do powstania okoliczności sprzyjających [realizacji] naszej idei”⁴⁰.

Federalistyczna rewolucja, której potrzebuje Europa, polegać ma na, wielokrotnie już wzmiankowanym, zniesieniu suwerenności państw narodowych i stworzeniu ponadnarodowych ogólnoeuropejskich organów władzy, dysponujących federalną armią oraz posiadających kompetencje w takich dziedzinach jak polityka monetarna czy polityka zagraniczna. Dotychczasowe państwa narodowe staną się częściami federacji, które będą kształtować i rozwijać życie politycznie zgodnie ze „specyfiką danego ludu”⁴¹. Bariery celne oraz te, które dotyczą swobodnego przemieszczania się ludności, również mają być zniesione.

Federalne państwo europejskie ma mieć ponadto charakter socjalny, co przełożyć się ma na podniesienie stopy życiowej przedstawicieli warstw społecznych dotychczas nieuprzywilejowanych, ich emancypację i szeroko dostępne możliwości faktycznego korzystania z praw i wolności politycznych. Znacjonalizowane mają być przedsiębiorstwa o charakterze monopolistycznym lub o szczególnym znaczeniu, tj. działające w takich branżach jak energetyka, górnictwo, bankowość, hutnictwo czy zbrojenia. „Własność prywatną należy znieść, ograniczyć, skorygować, poszerzyć, odpowiednio dla każdego indywidualnego przypadku, nie dogmatycznie i pryncypialnie”⁴² (nie są jednak podane żadne kryteria, według których własność prywatna miałaby być regulowana). Zmienione mają być reguły dziedziczenia w taki sposób, aby nie dopuszczać do znanej z przeszłości koncentracji i kumulacji kapitału w rękach nielicznych. Wielkie majątki mają być podzielone po równo, a robotnicy mają partycypować w sprawowaniu zarządu w nieznacjonalizowanych przedsiębiorstwach. Stworzone zostaną równe „warunki startu” dla ludzi młodych, m. in. za sprawą zagwarantowania dobrego kształcenia publicznego. Każdemu zostanie zagwarantowane zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, nie w taki jednak sposób, aby pozbawić ludzi motywacji do pracy, lecz aby wyeliminować sytuację, w której ludzie z nędzy godzą się na upokarzające warunki pracy i płacy. Pracownicy wybierać będą swoją reprezentację, tj. związki zawodowe, które będą negocjować, a następnie stać na straży przestrzegania zbiorowych układów zawieranych z pracodawcami.

40 Manifest, s. 22.

41 Manifest, s. 23.

42 Manifest, s. 24.



Oprócz ogólnego ukierunkowywania polityki europejskiej na federalizację, partia prowadzić ma szeroko zakrojoną działalność propagandową adresowaną głównie do robotników i intelektualistów



Rewolucja europejska ma być przeprowadzona odgórnie przez członków ruchu zjednoczeniowego, a nie metodami demokratycznymi. Te ostatnie, jak już wzmiankowano, sprawdzają się jedynie w warunkach stabilizacji społecznej i gospodarczej, natomiast są nieprzydatne, gdy należy przeprowadzić zmiany ogólne i systemowe. Ogólnie zresztą, lud nie wie, na czym polega jego rzeczywisty oraz słuszny interes: „Lud ma fundamentalne potrzeby, które pragnie zaspokoić, nie widzi jednak jasno do czego dążyć i jak działać. W uszach ma tysiące haseł. Mając miliony głów, nie jest w stanie się ukierunkować, lecz rozpada się na wiele zwalczających się wzajemnie stronnictw”⁴³. Tylko światła warstwa tych, którzy poprawnie odkryli rzeczywiste potrzeby ludu, ma świadomość tego, co w warunkach powojennej Europy należy dokonać: „Źródłem wizji i pewności [co do słuszności tego postępowania] nie jest namaszczenie z woli ludu – ona jednak jeszcze nie istnieje, lecz świadomość reprezentowania najgłębszych potrzeb współczesnego społeczeństwa. Zostaną wydane pierwsze zarządzenia, dotyczące nowego porządku, nieuformowane jeszcze masy otrzymają pierwsze struktury społeczne. Dyktatura partii rewolucyjnej stworzy nowe państwo, a wokół niego – nową, prawdziwą demokrację”⁴⁴. Partia rewolucyjna ma składać się z członków bezwzględnie oddanych idei zjednoczenia, mogących poświęcić się walce o sprawę, nawet gdyby działalność rewolucyjna miała zostać uznana za nielegalną. **Oprócz ogólnego ukierunkowywania polityki europejskiej na federalizację, partia prowadzić ma szeroko zakrojoną działalność propagandową adresowaną głównie do robotników i intelektualistów** (ogólnie, filarami partii mają być te dwie warstwy społeczne).

Próbując umiejscowić na doktrynalnej mapie idei politycznych federalistyczną koncepcję wyłaniającą się z *Manifestu z Ventotene*, należy wskazać w pierwszej kolejności na wyraźnie w niej widoczne wpływy marksizmu rewolucyjnego. Cała treść Manifestu bowiem przepełniona jest pesymistyczną konstatacją niemożliwości spontanicznego i oddolnego przeobrażenia społeczno-politycznej rzeczywistości europejskiej. Nowoczesność, mimo że podniosła i w swoim początkowym okresie zrealizowała postulaty formalnej równości, demokratyzacji czy postępu nauki, ostatecznie nie jest w stanie przełamać oporu sił reakcyjnych i zawodzi pokładane w niej oczekiwania. Historia sama z siebie nie potrafi doprowadzić ludzkości do stanu pełnej emancypacji i faktycznej, a nie tylko formalnej, wolności. Nie ma co liczyć na to, aby rewolucja europejska, likwidująca główną przyczynę zła społecznego, czyli państwo narodowe, urzeczywistniła się w wyniku samorzutnych działań jednostek nawet w tak szczególnych warunkach, jakie zapanują po zakończeniu II wojny światowej. Stąd, konieczną jest zorganizowana akcja zdyscyplinowanej partii rewolucyjnej, która przemian tych dokona i przy tym jednocześnie przekona ludność o ich zasadności. Wszystko to jednoznacznie zaświadcza, że Spinelli i Rossi, tak jak i rewolucyjni marksiści, uznają, że procesom historycznym w urzeczywistnieniu postępu ku wolności należy dopomóc zorganizowaną akcją działań odgórnych, a dokonać tego ma, dążąca do federalizacji, europejska partia rewolucyjna wyraźnie stylizowana na leninowskiej koncepcji partii-awangardy (partii-zakonu).

43 Manifest, s. 20.

44 Manifest, s. 27.

Paradoksalność wszelkich odmian takiego stanowiska polega natomiast na postulowaniu wprowadzenia prawdziwej demokracji i wolnego społeczeństwa przy jednoczesnym stwierdzeniu, że przejście do takiego stanu rzeczy odbyć się może jedynie za sprawą kierownictwa oświeconej mniejszości, posługującej się w tym celu środkami niedemokratycznymi i indoktrynacją. Paradoks ten nie dotyczy wyłącznie doktryny komunistycznej, jest od niej starszy i w swojej dojrzałej postaci występuje już choćby w ideach politycznych Jana Jakuba Rousseau. Ten szwajcarski autor, z pozoru zwolennik demokracji bezpośredniej i zagorzały obrońca zasady suwerenności ludu, wyraźnie w swoich pismach przedstawia opinię na temat samego ludu, jak i sposobu funkcjonowania idealnej republiki. Wprost pisze:

„W jaki sposób ślepe pospólstwo, nie wiedząc częstokroć, czego chce, gdyż rzadko wie, co jest dla niego dobre, urzeczywistniłoby własnymi siłami tak wielkie i tak trudne przedsięwzięcie jak system prawodawstwa? Lud sam przez się zawsze pragnie dobra, ale nie zawsze sam przez się je widzi (...). Jednostki widzą dobro, które odrzucają; ogół chce dobra, którego nie widzi. Wszyscy na równi potrzebują kierowników”⁴⁵.

Co więcej, „lud nie może znieść, aby ktoś wytykał jego wady i próbował je usunąć, podobnie jak owi chorzy, tchórzliwi i głupi, co drżą na widok lekarza”⁴⁶. Nie to przesądza jednak w ostateczności o zdumiewającym rysie doktryny politycznej Jana Jakuba. Dwa inne czynniki mają tutaj zasadnicze znaczenie. *Primo*, Rousseau nie pozostawia żadnych złudzeń co do spontanicznego powstania państwa nowego typu opartego na warunkach słusznej, bo zgodnej z Rozumem, umowy społecznej. Zainicjowanie zawarcia kontraktu społecznego i przeprowadzenie zmiany ustrojowej jest zadaniem „wielkiego prawodawcy”, wybitnej jednostki wzorowanej na starożytnych prawodawcach takich jak Mojżesz, Numa, czy Likurg⁴⁷. *Secundo*, nawet już tak powstała republika idealna nie jest rządzona nieskrępowaną i tworzoną samodzielnie przez obywateli wolą zbiorową. Bowiem obok ustaw politycznych, cywilnych i karnych istnieje jeszcze jeden rodzaj prawa, ten najistotniejszy, którym są obyczaje i opinia publiczna. Ten rodzaj ustaw jest:

„wryty nie w marmurze ani miedzi, ale w sercach obywateli. Stanowi on prawdziwą konstytucję państwa, nabiera z każdym dniem nowych sił, a gdy inne ustawy starzeją się lub wygasają, ożywia je na nowo albo uzupełnia, utrzymuje lud w duchu jego urządzeń i zastępuje dyskretnie władzę mocą przyzwyczajenia. Mówię tu o obyczajach, przyzwyczajeniach, a zwłaszcza o opinii, dziedzinie nieznanej naszym politykom, od której zależy powodzenie we wszystkich innych; dziedzinie, którą wielki prawodawca zajmuje się w ciszy, gdy na pozór ogranicza się do przepisów szczegółowych, będących tylko członami sklepienia, którego zamykający niewzruszalny klucz wznoszą mozolnie powstające obyczaje”⁴⁸.

Ostatecznie więc to obyczaje publiczne i nawyki społeczne odgrywają decydującą rolę w funkcjonowaniu russowskiej republiki idealnej. Gdy natomiast dochodzi do bezpośredniego głosowania ludowego nad projektem nowego prawa, obywatele niejako tylko potwierdzają to, co dla

45 J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Kęty 2007, s. 36-37.

46 Ibidem, s. 40.

47 Ibidem, s. 37-40; idem, *Uwagi o rządzie polskim i jego projektowanej naprawie*, tłum. M. Starzewski, [w:] J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna oraz...*, Warszawa 1966, s. 189-191.

48 J. J. Rousseau, *Umowa...*, op. cit., s. 47.

wszystkich jest już oczywiste: „pierwszy, kto je [tj. nowe ustawy – przyp. F. L.] proponuje, wypowiada tylko to, co wszyscy już odczuli”⁴⁹.

Znakomicie praktykę i funkcjonowanie takiej zbiorowości oddaje obraz idyllicznej wspólnoty w powieściowym majątku baronostwa de Wolmar przedstawiony przez Rousseau w dziele *Nowa Heloiza*⁵⁰. Tam, pod paternalistyczną, dobrotliwą i łagodną opieką właścicieli majątku szczęśliwie i spokojnie żyją ich parobkowie oraz służba. Życie codzienne tych ostatnich, spędzanie wolnego czasu, rozrywki i inne zajęcia podlegają wyrozumiałemu odgórnemu kierownictwu. Taki to właśnie model funkcjonowania zbiorowości społecznej zaciążył na doktrynie rewolucyjnego marksizmu i jest kluczem do jego zrozumienia. Zasadnie bowiem można pytać, co zrobić w sytuacji, gdy większość nie chce, albo nie jest w stanie, przekształcić świata w kierunku pożądanym przez tych, którzy uważają, że odkryli i należycie uzasadnili zmiany potrzebne społeczeństwu. Trzeba wówczas demokratyczny mechanizm podejmowania decyzji zawiesić i zmiany przeprowadzić odgórnie. Zasadnie można także pytać, jak ma działać ustanowiona w ten sposób wspólnota, skoro jest przynajmniej prawdopodobnym, że część opinii publicznej może kwestionować instaurowany ład publiczny, żądać powrotu dawnych porządków itp.

Z dużą otwartością stawia wszystkie te sprawy Rousseau i dlatego jego doktryna jest niezwykle cennym punktem odniesienia w analizie marksizmu, czyli także idei z Manifestu Spinellego i Rossiego. I tak, autorzy z Ventotene zgadzają się z Rousseau, że nastanie nowego porządku, w tym przypadku federacyjnej Europy, wymaga działań odgórnych, niedemokratycznych i przy tym propagandowych (europejska partia rewolucyjna jest tutaj odpowiednikiem russowskiego „wielkiego prawodawcy”). Nie ustosunkowują się jednak do drugiego z postawionych przez Jana Jakuba problemów, tzn. do zagadnienia zagwarantowania zgodnego z intencjami założycieli działania nowego państwa. Wskazują jedynie, że przyszła zjednoczona Europa ma być demokratyczna, oparta na systemie rządów przedstawicielskich, niezawisłości sądownictwa, wolności słowa i zrzeszania. Nierozstrzygniętym pozostaje jednak pytanie, jak ta nowa ponadnarodowa formacja ma się zachować, gdy niektórzy z jej obywateli podniosą w przyszłości hasła jej obalenia czy zreformowania w kierunku innym niż ten, który został wyznaczony w momencie jej powstania.

Idąc dalej, w idei Spinellego i Rossiego zaznaczają się także wpływy poglądów Lwa Trockiego, sam Spinelli zresztą został usunięty z Włoskiej Partii Komunistycznej właśnie pod zarzutem trockizmu. Podobieństwa dotyczą zwłaszcza przekonania o międzynarodowym charakterze rewolucji (i tym samym odrzucenia stalinowskiej doktryny socjalizmu w jednym kraju), krytyki biurokracji partyjnej, która też jest zagrożeniem dla wolności człowieka, jak również, *last but not least*, tego, że proletariatus nie może bronić idei państwa narodowego. Ta ostatnia kwestia zdaje się być szczególnie istotna, ponieważ w ruchu socjalistycznym była żywo dyskutowana i była jednym z głównych punktów sporu, który przesądził w przededniu wybuchu I wojny światowej o upadku II Międzynarodówki. Spornym pytaniem było, czy socjaliści w przypadku wybuchu wojny mogą stanąć w obronie państw, z których się wywodzą, mimo że państwa te naówczas posiadały jednoznacznie burżuazyjny i kapitalistyczny charakter. Większość socjalistów stanęła po stronie swoich państw, a tylko nieliczni (Lenin, Róża Luksemburg, Karol Liebknecht) taką możliwość stanowczo wykluczyli, uważając że wojnę należy wykorzystać celem obalenia dotychczasowego ustroju⁵¹. Z tej perspektywy *Manifest z Ventotene* jest kontynuacją tych dążeń i głosem na rzecz przestrzegania czystości marksizmu, który z państwem burżuazyjnym, a takim w szczególności jest państwo narodowe, nie powinien wchodzić w żadne związki.

49 Ibidem, s. 81.

50 J. J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, tłum. E. Rządowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 232-291, 321-370, 379-387. Zob. także B. Baczko, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Gdańsk 2009, s. 345-357.

51 L. Kołakowski, *Główne nurty...*, op. cit., t. II, s. 34.

Mimo istotnego wpływu marksizmu rewolucyjnego na poglądy Spinellego i Rossiego, z drugiej strony, odnotować także należy, że marksizm włoskich autorów w wielu punktach ulega pewnemu rozwodnieniu i jest traktowany dość swobodnie. Samo stwierdzenie, że własność prywatna ma nie być „dogmatycznie” likwidowana, a nawet w pewnych okolicznościach – aczkolwiek bliżej w żaden sposób niesprecyzowanych – może być rozszerzana, jest z punktu widzenia ortodoksji komunistycznej zdradą podstawowych ideałów rewolucji. Autorzy Manifestu również nie wieszczą przyszłego obumarcia państwa i prawa, lecz jedynie organizację państwową, ale wciąż jednak państwową, przenoszą na poziom ponadnarodowy. Postulują stworzenie szerokiego frontu społecznego działającego wspólnymi siłami na rzecz zjednoczenia Europy, frontu nieograniczonego jedynie do proletariatu, lecz obejmującego także intelektualistów, wszelkie kręgi postępowe, w tym nawet przedsiębiorców, co od marksistowskiej idei przewodniej roli proletariatu jest już bardzo odległe. Brakuje również u Spinellego i Rossiego całej teoretycznej podbudowy doktryny komunistycznej, do której Marks i Engels przywiązywali przecież niekwestionowaną wagę. W *Manifestie z Ventotene* nie ma choćby *implicite* zawartych przemyśleń dotyczących teorii wartości dodatkowej, walki klas, determinizmu historycznego czy relacji baza-nadbudowa. W przypadku Spinellego i Rossiego tak swobodnie traktowany marksizm jednak nie powinien dziwić, ponieważ wpisuje się w ogólną charakterystykę komunizmu włoskiego, który nawet u tak czołowych twórców, jak Antonio Labriola czy Antonio Gramsci, często rozmiął się z naczelnymi zasadami ortodoksji marksistowskiej⁵².

VI. Na zakończenie warto postawić pytanie, jak federalistyczna koncepcja z *Manifestu z Ventotene* prezentuje się na ogólnym tle zjednoczeniowych idei Europy formułowanych w pierwszej połowie XX wieku. Spinelli i Rossi nie byli przecież ani jedynymi, ani pierwszymi, autorami, którzy podnosili naówczas kwestię integracji europejskiej. Za pierwszego w XX wieku orędownika zjednoczenia państw Starego Kontynentu przyjąć można hrabiego Richarda Coudenhove-Kalergiego, pół-Austriaka, pół-Japończyka, który w 1923 r. publikuje manifest *Pan-Europa*, w którym przedstawia wizję zintegrowanej Europy, która na wzór amerykańskich Stanów Zjednoczonych czerpie korzyści z wzajemnej współpracy początkowo odrębnych organizmów politycznych, a nie osłabia swoich możliwości rozwojowych rozdrobnieniem i lokalnymi waśniami⁵³. Coudenhove-Kalergi nie ogranicza się wyłącznie do działalności pisarskiej, lecz także czynnie, wykorzystując swoje szerokie kontakty międzynarodowe, promuje ideę zjednoczenia. O federalizmie europejskim traktują także przedstawiciele, związanego z Emmanuelem Mounierem, personalistycznego środowiska *L'Ordre Nouveau*, głównie Denis de Rougemont i Alexandre Marc⁵⁴.

Wśród polityków zainteresowanych koncepcją austriackiego arystokraty znajdują się m. in. Aristide Briand, francuski premier i minister spraw zagranicznych, czy Winston Churchill. Ten pierwszy opowie się publicznie za integracją europejską w 1929 r. w swoim przemówieniu na forum Ligi Narodów oraz w memorandum z 1930 r., w którym podkreślać będzie potrzebę i znaczenie istnienia federalnej więzi między europejskimi państwami. Winston Churchill napisze z kolei w 1930 r. w trakcie swojego pobytu w USA artykuł *Stany Zjednoczone Europy*, w którym poprze ideę Pan-Europy, zastrzegając jednocześnie, że Wielka Brytania nie powinna przynależeć do Pan-Europy, lecz, zachowując z nią przyjazne stosunki, odrębnie kształtować jedność państw świata anglojęzycznego⁵⁵.

52 Zob. ibidem, t. II, s. 186-204, t. III, s. 224-255.

53 R. Coudenhove-Kalergi, *PanEuropa*, <http://publica.pl/teksty/paneuropa-64401.html>, [dostęp: 3.03.2019]. Zob. K. Iszkowski, *PANEUROPA Richarda Coudenhove-Kalergiego: zapoznany wkład w integrację europejską*, Warszawa 2006, <http://www.ifispan.waw.pl/pliki/esu-wp-2006-02-iszkowski.pdf>, [dostęp: 3.03.2019]; B. Mucha-Leszko, A. Jarosz-Angowska, *Richard Coudenhove-Kalergi jako autor koncepcji unii federalnej oraz inicjator procesów integracyjnych w Europie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. XLVIII, 2014, nr 2, s. 69-78.

54 D. Bondi, *Rethinking European federalism: Denis de Rougemont and Alexandre Marc*, „Europea” 2018, nr 1, s. 135-145; C.-M. Dogot, *A Theorist of European Federalism: Alexandre Marc*, artykuł dostępny w portalu www.academia.edu; D. de Rougemont, *List otwarty do Europejczyków*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1995.

55 W. Churchill, *Stany Zjednoczone Europy*, tłum. P. Biskup, „Przegląd Europejski” 2012, nr 2, s. 122-143.

Postulat stworzenia Stanów Zjednoczenia Europy powtórzy jeszcze Churchill w swoim słynnym przemówieniu na politechnice w Zurychu dnia 19 września 1946 r.⁵⁶, wpisując się w szczególnie żywy zjednoczeniowy ferment ideowy okresu powojennego. W 1949 r. zwołany zostaje, przy aktywnym udziale choćby Józefa Retingera, kongres haski, którego wynikiem było powstanie Rady Europy. Zwolennikami integracji europejskiej jest szereg polityków różnych narodowości i o różnych przekonaniach politycznych: Robert Schumann, Jean Monnet, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi, Carlo Sforza, czy Paul Henri-Spaak. Lata 50. XX wieku będą już czasem wdrażania w życie teorii integracji europejskiej. W 1950 r. przedstawiony zostaje plan Schumanna, prowadzący do powstania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Również w 1950 r. francuski premier René Pleven prezentuje plan stworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej wraz z jej ogólnoeuropejskimi siłami zbrojnymi (fakt, ostatecznie zakończony fiaskiem). Druga połowa lat. 50 przynosi ze sobą raport Spaaka, początek integracji gospodarczej i powstanie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej.

Na powyższym tle **federalistyczna koncepcja z Manifestu Spinellego i Rossiego prezentuje się jako jeden z wielu przejawów panującego w XX wieku w Europie „zjednoczeniowego klimatu ideowego”**. Jest aż dziwnym, że włoscy autorzy nie odnoszą się do żadnej z innych koncepcji integracji, jak choćby tej autorstwa Coudenhove-Kalergiego, Brianda, Churchilla, czy przedstawicieli kręgu *L'Ordre Nouveau*, które były już w przedwojennej Europie znane. *Manifest z Ventotene* zwraca natomiast na siebie uwagę swoim radykalizmem, zwłaszcza w przedmiocie zaprowadzenia nowego federacyjnego ładu ustrojowego (metoda rewolucji, ewentualny konspiracyjny charakter działań, propaganda itp.). Na tle federalizmu ewolucyjnego Jeana Monneta koncepcja Spinellego określana jest w literaturze przedmiotu jako federalizm radykalny⁵⁷. W niekwestionowany sposób *Manifest* łączy ponadto ideę integracji z doktryną państwa socjalnego i ogólnie pojętą polityką interwencjonistyczną. Związek taki w żadnej mierze nie jest jednak konieczny, czego dowodem inne ujęcia integracji, które nie zakładają etatyzmu i socjalizmu, a kwestię zjednoczenia ujmują w znacznie szerszym kontekście.

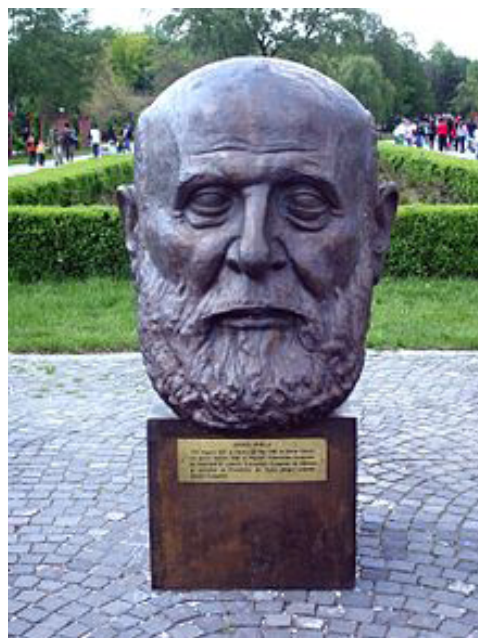
Główną słabością Manifestu Spinellego i Rossiego jest jego wręcz niebywały symplicystyczny i bardzo ogólnikowy charakter. Podniesione w Manifestie zagadnienia powiązane są ze sobą często w przypadkowy sposób, a ogólne konkluzje wcale nie wydają się być logicznym wynikiem zaprezentowanej argumentacji. Tak jak wskazano, sama likwidacja państw narodowych wcale nie musi prowadzić do zaradzenia bolączkom społecznym i politycznym, które dostrzegają Spinelli i Rossi. Nie jest także jasnym, w jaki sposób europejska federacja ma mieć większe szanse na urzeczywistnienie w praktyce postulatów socjalnych. Nie chodzi w tym miejscu o rozstrzygnięcie, czy państwo ma być opiekuńcze czy nie, o to, czy mechanizmy wolnorynkowe mają być korygowane czy nie, ale o to, że sama kwestia federalizmu nie łączy się z tymi zagadnieniami w żaden sposób. **Spinelli i Rossi nie dostrzegają, by tak rzec, różnych poziomów dyskursu nad sprawami życia politycznego i gospodarczego, całość problematyki sprowadzają do suwerenności państw narodowych, traktują skomplikowanie rzeczywistości ustrojowej bardzo pobieżnie, tak jak i zresztą pobieżnie traktują też samą doktrynę marksistowską.** Generalnie, *Manifest z Ventotene* prezentuje się właśnie jako chaotyczny amalgamat różnorodnych doktryn, idei i spostrzeżeń, być może w pewnym stopniu uzasadniony doświadczeniami historycznymi, ale niekoherentny z punktu widzenia teorii politycznej. Jest niewątpliwie świadectwem trudności czasu, w którym był pisany, próbą znalezienia łatwej odpowiedzi na pytania przytłaczające zmęczoną wojną ludzkość, lecz nie wydaje się, aby mógł wnieść wiele w rozstrzygnięcie dylematów, przed którymi Europa stała kilkadziesiąt lat temu, jak i stoi również obecnie.

56 Tekst przemówienia dostępny w internecie pod adresem: https://www.cvce.eu/obj/address_given_by_winston_churchill_zurich_19-september_1946-en-7dc5a4cc-4453-4c2a-b130-b534b7d76ebd.html, [dostęp: 3.03.2019].

57 M. Rojewska, *Ewolucja myśli europejskich ruchów federalistycznych*, s. 322, DOI: 10.26399/meip.1(60).2018.12/m.rojewska.

Bartosz Zalewski

**NOTY BIOGRAFICZNE
AUTORÓW MANIFESTU**



Altiero Spinelli (1907-1986)

Altiero Spinelli urodził się 31 sierpnia 1907 r. w Rzymie¹. Jego ojciec, Carlo Spinelli, był socjalistą oraz ateistą, przez pewien czas pracującym we włoskiej służbie konsularnej². Wkrótce po narodzinach Altiero rodzina Spinellich opuściła Włochy i udała się na placówkę w Ameryce Południowej, skąd powrócili w 1912 r.³ Wówczas też Altiero rozpoczął swoją edukację, zwieńczoną ukończeniem liceum klasycznego w Rzymie⁴. W wieku około 15 lat zaczął przejawiać żywsze zainteresowanie polityką, a zwłaszcza ideologią marksistowską⁵.

W 1924 r., jeszcze jako 17-letni student prawa, Spinelli wstąpił do Włoskiej Partii Komunistycznej (*Partito Comunista Italiano*)⁶. Wkrótce został liderem komunistycznej młodzieżówki w Lacjum⁷. Za działalność polityczną i nielegalne akcje wywrotowe został aresztowany i postawiony przed Trybunałem specjalnym dla obrony Państwa (*Tribunale speciale per la difesa dello Stato*)⁸, którego wyroki miały charakter ostateczny i stawały się prawomocne z chwilą wydania⁹. Miało to miejsce w 1927 r., gdy Spinelli miał zaledwie 20 lat, a zatem nie może szczególnie dziwić, że w okresie tym doznał pewnego rodzaju załamania¹⁰. **Altiero Spinelli najbliższe 16 lat życia spędził miał w różnego rodzaju miejscach odosobnienia, wpięty przez 10 lat przetrzymywany w różnych zakładach karnych, by w 1937 r., na podstawie ograniczonej amnestii, zostać przeniesionym do kolejnych specjalnych placówek dla więźniów politycznych (*confino*)¹¹.**

Przebywając jeszcze w więzieniu Civitavecchia, Spinelli zrewidował częściowo swoje poglądy dotyczące komunizmu, odrzucając stalinizm w związku z docierającymi do niego informacjami o pokazowych procesach odbywających się w ZSRR¹². Bezpośrednią przyczyną tej rewizji własnych poglądów miał być jednak spór z więziennymi liderami partyjnymi, dotyczący dopuszczalności korzystania przez Spinellogo z lektur uznanych za nieprawidłowe z punktu widzenia marksistowskiej ideologii, których Altiero miał czytać niezwykle dużo¹³. Ostateczne zerwanie z Włoską Partią Komunistyczną nastąpiło w 1937 r., wkrótce po przeniesieniu Spinellogo z zakładu karnego do placówki odosobnienia¹⁴.

1 Na temat życia Spinellogo, zob. P. Graglia, *Altiero Spinelli*, Bologna 2008. Spinelli wydał również autobiografię: A. Spinelli, *Come ho tentato di diventare saggio*, Bologna 1999.

2 Zob. S. Pistone, *Altiero Spinelli e l'unificazione europea*, [w:] *Altiero Spinelli: il pensiero e l'azione per la federazione europea*, [red.] U. Morelli, Milano 2010, s. 128; P. Podemski, s. 16. Włoscy ojcowie-założyciele Wspólnoty Europejskiej w kontekście transformacji Włoch od faszyzmu do demokracji (1941-1954), Warszawa 2012, s. 16; E. Paolini, *La vita di Altiero Spinelli*, materiał dostępny pod adresem internetowym: http://www.altierospinelli.it/altiero_spinelli/index.php (dostęp: 27 lutego 2019 r.). Materiały genealogiczne Spinellogo dostępne są pod adresem internetowym Comitato Nazionale per le celebrazioni del centesimo anniversario della nascita di Altiero Spinelli: http://www.altierospinelli.it/altiero_spinelli/genealogia/index.php (dostęp: 27 lutego 2019 r.).

3 E. Paolini, *op. cit.*

4 *Ibidem*.

5 J. Pinder, *Altiero Spinelli's European Federal Odyssey*, „The International Spectator” 42/4 (2007), s. 571.

6 M. Burgess, *Federal Ideas in the European Community: Altiero Spinelli and 'European Union', 1981-84*, „Government and Opposition” 19/3 (1984), s. 341. Jak wskazuje Autor, Spinellogo pociągał zwłaszcza internacjonalizm Lenina i Trockiego.

7 J. Pinder, *op. cit.*, s. 571.

8 P. Podemski, *Włoscy ojcowie-założyciele Wspólnoty Europejskiej w kontekście transformacji Włoch od faszyzmu do demokracji (1941-1954)*, Warszawa 2012, s. 17.

9 Szerzej na temat Trybunału i jego organizacji (wraz z wyciągiem z aktów normatywnych i akt postępowań), zob. B. Ceva, *Il Tribunale Speciale e l'ideologia giuridico-politica di Alfredo Rocco*, „Il movimento di liberazione in Italia” (luglio-settembre 1966), s. 3-35; J. Torrisi, *Il tribunale speciale per la difesa dello Stato: il giudice politico nell'ordinamento dell'Italia fascista. 1926-1943*, Bononia 2016.

10 P. Podemski, *op. cit.*, s. 17; S. Pistone, *op. cit.*, s. 127.

11 *Ibidem*, s. 17-18; J. Pinder, *op. cit.*, s. 571. Odnośnie do „Wielkiego Terroru” w ZSRR, zob. R. Service, *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*, tłum. H. Szczerkowska, Kraków 2008, s. 185 i n. oraz L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 853 i n.

12 P. Podemski, *op. cit.*, s. 18; M. Burgess, *op. cit.*, s. 341.

13 J. Pinder, *op. cit.*, s. 571.

14 *Ibidem*.

W latach 1937-1939 Spinelli był przetrzymywany na wyspie Ponza, natomiast w okresie późniejszym ulokowany został na Ventotene, gdzie przebywał do 1943 r.¹⁵ Na wyspie poznał przyszłego współautora Manifestu, E. Rossiego, oraz E. Colorniego, który zatroszczył się o późniejsze jego wydanie. W dyskusjach nad treścią dokumentu uczestniczyły również inne osoby, jak późniejsza żona Colorniego, a po jego śmierci Spinello, Ursula Hirschmann, Enrico Giussani, Bernardino Roberto, czy Giorgio Braccialarghe¹⁶. **Jak zauważa P. Podemski, otoczenie Spinellogo składało się głównie z osób o poglądach marksistowskich i anarchistycznych, co nie pozostało bez wpływu na opracowany przez nich dokument**¹⁷. Pierwsza wersja Manifestu, która miała być zapisana na bibułce przeznaczonej do skręcania papierosów¹⁸, powstała w 1941 r.¹⁹ Najbardziej rozpowszechniona redakcja Manifestu pochodzi jednak z 1944 r. W okresie pobytu na Ventotene Spinelli pisze również inne teksty związane z koncepcją federacji europejskiej, jak choćby artykuł *Gli Stati Uniti d'Europa e le varie tendenze politiche* („Stany Zjednoczone Europy i różne tendencje polityczne”), w którym postulował utworzenie w miejsce armii narodowych jednej armii europejskiej oraz wspólnej europejskiej waluty²⁰.

Na skutek inwazji Aliantów na południe Italii, która nastąpiła w lipcu 1943 r., doszło do wyzwolenia Spinello i jego współtowarzyszy odesobnienia na Ventotene²¹. **W październiku tego samego roku, wspólnie z Rossim oraz Colornim, zawarł w Mediolanie Ruch Federalistów Europejskich (*Movimento federalista europeo*)**²². Spinelli oraz Rossi zostali sekretarzami politycznymi Ruchu²³. Związali się również z socjalistyczną Partią Czynu (*Partito d'Azione*)²⁴. Wkrótce opuścili razem Włochy i – bez paszportów – udali się do Szwajcarii²⁵. W 1944 r. byli jednymi z sygnatariuszy dokumentu zatytułowanego *Dichiarazione federalista dei movimenti della Resistenza europea*²⁶. Jak zauważa P. Podemski, była to deklaracja „działaczy z dziewięciu państw o wyrzeczeniu się dogmatu suwerenności narodowej oraz podjęciu wspólnej akcji na rzecz tworzenia federacji”²⁷.

W 1945 r. Spinelli wrócił do Włoch, gdzie z trudem odnajdywał się w bieżącej polityce partyjnej²⁸. Koncepcja federalistyczna nie stała się bowiem ważnym tematem politycznym, na co liczył. Marzenia o powołaniu europejskiej federacji odżyły jednak wraz z prowadzonymi w 1947 r. debatami mającymi na celu opracowanie Planu Marshalla²⁹. W tym właśnie roku powołana została Komisja Gospodarcza dla Europy, której członkami mieli być przedstawiciele niektórych państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych³⁰. Spinelli odniósł się do koncepcji Marshalla na I Kongresie Europejskiej Unii Federalistów, gdzie przestrzegał zarówno przed amerykańskim,

15 S. Pistone, *op. cit.*, s. 127; P. Podemski, *op. cit.*, s. 18.

16 A. Braga, *Il contributo di Ernesto Rossi all'elaborazione del Manifesto di Ventotene*, „Eurostudium” (gennaio-marzo 2008), s. 52.

17 P. Podemski, *op. cit.*, s. 18.

18 E.O. Eriksen, *Praeface*, [w:] A. Spinelli, *From Ventotene to the European Constitution*, [red.] A.J. Menéndez, Oslo 2007 [strona nienumerowana].

19 J. Pinder, *op. cit.*, s. 572.

20 P. Podemski, *op. cit.*, s. 28.

21 A.J. Menéndez, *Introduction*, A. Spinelli, *From Ventotene to the European Constitution*, [red.] A.J. Menéndez, Oslo 2007, s. 3.

22 A. Braga, *Il contributo...*, s. 63; J. Pinder, *op. cit.*, s. 573.

23 A. Braga, M. Franzinelli, *Ernesto Rossi (1897-1967). Nota biografica*, Firenze (brak daty wydania), s. XXXIV-XXXV.

24 P. Podemski, *op. cit.*, s. 30.

25 *Ibidem*; A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXV; J. Pinder, *op. cit.*, s. 573.

26 F.M. Giordano, *Il progetto di dichiarazione federalista dei movimenti di resistenza europei - 20 maggio 1944*, „La Cittadinanza Europea” 1 (2011), s. 161 i n. Okres pobytu w Szwajcarii był czasem bardzo intensywnych studiów Rossiego nad zagadnieniem federalizmu europejskiego, połączonych z licznymi spotkaniami i rozszerzeniem kontaktów międzynarodowych - A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXVIII; S. Pistone, *The Union of European Federalists. From the Foundation to the Decision on Direct Election of the European Parliament (1946-1974)*, Milano 2008, s. 20-21.

27 P. Podemski, *op. cit.*, s. 30-31. Zob. także: D.N. Chrysoschoou, *Theorizing European Integration*, New York 2001, s. 45.

28 P. Podemski, *op. cit.*, s. 31.

29 A. Braga, *Il contributo...*, s. 38.

30 J.J. Węc, [w:] *Najnowsza historia świata*, t. I, 1945-1963, [red.] A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Kraków 2009, s. 110 oraz 216.

jak i sowieckim imperializmem. Zaporą przeciwko nim miała być właśnie sfederalizowana Europa, odbudowana jednak – przynajmniej częściowo – w oparciu o pomoc amerykańską³¹.

Spinelli wespół z Rossim wzięli również udział w tzw. kongresie haskim, odbywającym się w maju 1948 r., na którym nie byli jednak obecni przedstawiciele chadeckiego rządu włoskiego A. De Gasperiego³². W następstwie ustaleń poczynionych podczas kongresu w 1948 r. powstał Ruch Europejski, w 1949 r. utworzono natomiast Radę Europy, a rok później powołano Europejskie Centrum Kultury³³. Wiosną 1950 r. ogłoszono plan Schumana, zaś jesienią tego samego roku premier R. Plevén zaprezentował na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego projekt wspólnej obrony europejskiej, którego deklarowanym celem było zapobieżenie odrodzeniu się niemieckiej armii narodowej³⁴. Powstanie Europejskiej Wspólnoty Obronnej byłoby kolejnym – po powołaniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali – sukcesem federalistów, zwłaszcza że premier De Gasperi wystąpił również z propozycją utworzenia Europejskiej Wspólnoty Politycznej³⁵. Wszystkie te plany skończyły się jednakże niepowodzeniem, bowiem koncepcję Europejskiej Wspólnoty Obronnej odrzucono w 1954 r., a wraz z nią upadła wizja Wspólnoty Politycznej³⁶. Była to dla Spinellogo niezwykle dotkliwa porażka, bowiem uczestniczył on w prowadzonych wówczas pracach. Na szczególną ironię zakrawał fakt, że ustanowieniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej przeciwstawiło się francuskie Zgromadzenie Narodowe, głosami nie tylko gaullistów, ale również komunistów³⁷. Pomimo tego, współpraca Spinellogo z partiami komunistycznymi okazać się miała istotna dla jego późniejszych politycznych poczynąń³⁸.

Po porażce projektu federacyjnego w latach pięćdziesiątych, Spinelli udzielał się głównie jako ekspert, zakładając w tym okresie Instytut Spraw Międzynarodowych z siedzibą w Rzymie³⁹. **Do czynnej polityki europejskiej powrócił dopiero w 1970 r., obejmując funkcję komisarza ds. polityki przemysłowej, badań i rozwoju technologicznego oraz Wspólnego Centrum Badawczego w Komisji Wspólnot Europejskich**⁴⁰. Powołanie jednej Komisji dla wszystkich trzech Wspólnot było następstwem tzw. Traktatu o fuzji z 1965 r.⁴¹ Do kompetencji Spinellogo wkrótce dołączono zagadnienia związane z troską o środowisko naturalne⁴². Objęcie funkcji Komisarza zawdzięczał Spinelli poparciu P. Nenniego, włoskiego ministra spraw zagranicznych z ramienia Partii Socjalistycznej, którego doradcą był w latach 1968-1970⁴³.

Pomimo początkowych sukcesów, a za taki uważać można zwłaszcza szczyt paryski w 1972 r., podczas którego zapowiedziano utworzenie Unii Europejskiej w miejsce dotychczas istniejących

31 P. Podemski, *op. cit.*, s. 32-33; J. Pinder, *op. cit.*, s. 573.

32 Zob. P. Podemski, *op. cit.*, s. 34.

33 D. Liszkowska, [w:] D. Byrska, K. Gawkowski, D. Liszkowska, *Unia Europejska. Geneza. Funkcjonowanie. Wyzwania*, Wrocław 2017, s. 11.

34 Zob. S. Bielański, *Włochy wobec idei Europejskiej Wspólnoty Obronnej*, Warszawa 2004, s. 7; J. Pinder, *op. cit.*, s. 573-574, J.J. Węc, [w:] *Najnowsza historia świata*, t. I..., s. 220-227.

35 P. Podemski, *op. cit.*, s. 35-36.

36 S. Bielański, *op. cit.*, s. 9-10.

37 A.J. Menéndez, *op. cit.*, s. 4; J. Pinder, *op. cit.*, s. 575.

38 A.J. Menéndez, *op. cit.*, s. 4-5.

39 European Commission, Directorate-General for Communication, *The founding fathers of the EU*, Luxembourg 2013, s. 26; M. Burgess, *op. cit.*, s. 342.

40 R. Lugarini, *Rola Altiero Spinelliego w powstaniu Unii Europejskiej*, s. 3-4 – dokument do pobrania: [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2016/589781/EPRS_BRI\(2016\)589781_PL.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2016/589781/EPRS_BRI(2016)589781_PL.pdf) (dostęp: 4 marca 2019 r.).

41 Traktat ustanawiający jednolitą Radę i Komisję Wspólnot Europejskich z 8 kwietnia 1965 r. Wspólne Zgromadzenie Parlamentarne (od 1962 r. – Parlament Europejski) oraz Europejski Trybunał Sprawiedliwości (obecnie – Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej) powołano na mocy Konwencji o niektórych wspólnych instytucjach Wspólnot Europejskich z 25 marca 1957 r. – T. Sieniow, *Prawo Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony*, [red.] A. Kuś, Lublin 2010, s. 34.

42 J. Pinder, *op. cit.*, s. 577.

43 *Ibidem*, 576-577; M. Burgess, *op. cit.*, s. 342.

Wspólnot⁴⁴, przyszedł okres niepowodzeń. **Z funkcji w Komisji Wspólnot Europejskich Spinelli zrezygnował w 1976 r. Wydaje się, że praca ta nie sprawiała mu szczególnej satysfakcji i powodowała frustrację w związku z brakiem wystarczających - w jego ocenie - prerogatyw tego organu⁴⁵.** Ten stan rzeczy wiązać trzeba przede wszystkim z niepowodzenia, jakim był upadek koncepcji gruntownej reformy najważniejszych organów Wspólnot Europejskich. Spinelli zaproponował wzmocnienie uprawnień Komisji oraz Rady, wprowadzenie zasady wspólnego podejmowania decyzji z zakresu legislacji i projektowania budżetu przez Radę oraz Parlament Europejski, przeprowadzanie bezpośrednich, powszechnych i proporcjonalnych wyborów do Parlamentu Europejskiego, oraz – co musiało budzić największe emocje - powołanie europejskiego rządu, który byłby niezależny od rządów krajowych⁴⁶. Koncepcja Spinellogo nie spotkała się jednak z ciepłym przyjęciem wśród pozostałych komisarzy, a w konsekwencji w ówczesnym czasie nie doszło do jej realizacji⁴⁷.

“

Wkrótce potem, w 1979 r., odbyły się pierwsze bezpośrednie wybory do Parlamentu Europejskiego. Spinelli uzyskał w nich mandat deputowanego z poparcia Włoskiej Partii Komunistycznej

”

W 1976 r. Spinelli powrócił w szeregi Włoskiej Partii Komunistycznej, by wystartować w wyborach do włoskiego parlamentu krajowego⁴⁸. Po objęciu mandatu powierzono mu również funkcję delegata do Parlamentu Europejskiego⁴⁹. Wkrótce potem, w 1979 r., odbyły się pierwsze bezpośrednie wybory do Parlamentu Europejskiego⁵⁰. Spinelli uzyskał w nich mandat deputowanego z poparcia Włoskiej Partii Komunistycznej⁵¹.

Pierwszym celem Spinellogo na przełomie lat 70. i 80. było wzmocnienie roli Parlamentu Europejskiego. Miał to być pierwszy krok do reformy instytucjonalnej Wspólnot, która w konsekwencji doprowadzić miała do powstania Unii Europejskiej. Spinelli sprytnie wykorzystał w tym celu kompetencje Parlamentu dotyczące opiniowania budżetu na 1980 r. Wpierw pozostający pod wpływem Spinellogo deputowani zaproponowali poprawki do projektu budżetu, które nie zostały zaakceptowane przez Radę. W konsekwencji sam budżet został zaopiniowany przez Parlament negatywnie, a Komisja przygotowała jego nowy projekt, lecz Rada zwlekała z jego

44 Miał to nastąpić do końca lat 80. – M. Rojewska, *Ewolucja myśli europejskich ruchów federalistycznych*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 1/60 (2018), s. 326-327.

45 J. Pinder, *op. cit.*, s. 577. Odnośnie do kompetencji Komisji, Spinelli postulował, by przejęła ona inicjatywę w sprawach integracji europejskiej – w odmiennym bowiem razie stanie się „coraz pokorniejszym organem technicznym służącym Radzie Europejskiej i jej pretensjonalnych, a zarazem bezsilnych struktur międzyrządowych” (*plus en plus un humble organe technique au service du Conseil européen et de ses structures intergouvernementales prétentieuses mais impuissantes*) – A. Spinelli, *From Ventotene to European Constitution*, [red.] A.J. Menéndez, Oslo 2007, s. 44.

46 R. Lugarini, *op. cit.*, s. 4.

47 J. Pinder, *op. cit.*, s. 577.

48 R. Lugarini, *op. cit.*, s. 4-5.

49 *Ibidem*.

50 T. Sieniow, *op. cit.*, s. 36.

51 R. Lugarini, *op. cit.*, s. 5.

przyjęciem aż do lipca 1980 r.⁵² Doprowadziło to do radykalizacji nastrojów wśród deputowanych, którzy uważali, iż ze względu na swoją bezpośrednią legitymację demokratyczną, powinni mieć większy wpływ na realny proces decyzyjny.

Jeszcze w 1980 r., wraz z innymi zwolennikami federalizmu, Spinelli założył nieformalną grupę polityczną, znaną pod nazwą „Klubu Krokodyla”, nawiązującą do restauracji, w której spotykali się jej członkowie⁵³. „Klub” zrzeszał ok. 180 członków Parlamentu Europejskiego, których głównym celem było opracowanie podstaw do podjęcia prac nad projektem traktatu, który nadawałby Wspólnotom Europejskim nową formę instytucjonalną⁵⁴. Na posiedzeniu 9 lipca 1981 r. – na wniosek członków „Klubu” – Parlament Europejski podjął uchwałę o powołaniu Komitetu do spraw instytucjonalnych, który ukonstytuował się w 1982 r.⁵⁵

Prace Komitetu trwały do września 1983 r. Spinelli pełnił w nim funkcję głównego sprawozdawcy, odpowiedzialnego za ostateczny raport i rekomendacje, które miały być przedstawione Parlamentowi Europejskiemu⁵⁶. Nastąpiło to 13 września 1983 r., zaś następnego dnia Parlament przegłosował rezolucję A1-0575/83, która otworzyła drogę do prac nad projektem nowego traktatu⁵⁷. Prace nad nim powierzono Spinellemu, który zakończył je w początkach roku 1984. Tekst projektu, którego najistotniejszym postanowieniem było utworzenie Unii Europejskiej oraz zapowiedź uchwalenia w przyszłości konstytucji europejskiej, został zaaprobowany przez Parlament Europejski 14 lutego 1984 r.⁵⁸

Projekt traktatu został zaprezentowany parlamentom narodowym oraz uzyskał wstępne poparcie francuskiego prezydenta, François Mitterranda⁵⁹. Ze zdecydowanie większą ostrożnością podszedł do niego natomiast kanclerz RFN, Helmut Kohl, co ostatecznie przyczyniło się również do korekty stanowiska rządu francuskiego⁶⁰. W trakcie sesji Rady Europejskiej, odbywającej się w czerwcu 1984 r. powołano zatem komitet *ad hoc* pod przewodnictwem J. Dooga, który miał opracować alternatywne dla koncepcji Spinellego rozwiązania. Te również nie spotkały się z jednomyślną aprobatą państw członkowskich⁶¹. Ostatecznie, po dłuższych debatach, ministrowie spraw zagranicznych dziewięciu spośród dwunastu państw członkowskich Wspólnot, podpisali Jednolity Akt Europejski, co nastąpiło jednak dopiero 17 lutego 1986 r.⁶²

Altiero Spinelli zmarł wkrótce potem, w Rzymie, 23 maja 1986 r.⁶³ Jakkolwiek nie doczekał realizacji większości ze swoich koncepcji, to usiłowano wcielać je w życie już po jego śmierci, przede wszystkim poprzez próbę forsowania projektu tzw. Konstytucji dla Europy. Dziś zadania tego podjęli się członkowie „Grupy Spinellego” zrzeszającej 44 aktywnych członków będących politykami, ekspertami oraz nauczycielami akademickimi, wspieranej przez przeszło 110

52 J. Pinder, *op. cit.*, s. 580.

53 European Commission, Directorate-General for Communication, *op. cit.*, s. 26.

54 European Parliament, *Battling for the Union. Altiero Spinelli. 1979-1986*, Luxembourg 1988, s. 9; J. Pinder, *op. cit.*, s. 581.

55 European Parliament, *op. cit.*, s. 9-12.

56 *Ibidem*, s. 18.

57 R. Lugarini, *op. cit.*, s. 6; J. Pinder, *op. cit.*, s. 582.

58 J. Pinder, *op. cit.*, s. 582; J.J. Węć [w:] *Najnowsza historia świata*, t. III, 1979-1995, [red.] A. Patek, J. Rydel, J.J. Węć, Kraków 2009, s. 28, przyp. 3. Zob. także: R. Lugarini, *op. cit.*, s. 6-7.

59 J. Pinder, *op. cit.*, s. 583.

60 *Ibidem*, s. 583-584.

61 W nowym projekcie odrzucono jednak koncepcję powołania Unii Europejskiej, więc nie był on zdecydowanie mniej radykalny, od tego, który opracował Spinelli – J.J. Węć [w:] *Najnowsza historia świata*, t. III..., s. 28.

62 *Ibidem*; T. Sieniow, *op. cit.*, s. 37. Podpisy ministrów trzech pozostałych państw (Włoch, Grecji i Danii) złożone zostały 28 lutego 1986 r.

63 R. Lugarini, *op. cit.*, s. 7.

europosłów⁶⁴. Spinelli jest niekiedy uznawany za jednego z ojców-założycieli Unii Europejskiej, jego imieniu poświęcono również główny budynek Parlamentu Europejskiego⁶⁵, zaś najsłynniejszy sygnowany imieniem Spinellogo dokument – Manifest z Ventotene – pełnić ma rolę swoistego „fundamentu ideowego” dzisiejszej Unii⁶⁶. W 2016 r. honory oddali Spinellemu liderzy największych państw Unii Europejskiej: kanclerz Niemiec Angela Merkel, prezydent Francji Francois Hollande i premier Włoch Matteo Renzi⁶⁷. Zakładany przez Spinellogo Ruch Federalistów Europejskich (*Movimento federalista europeo*) funkcjonuje do dziś⁶⁸.

Echa Manifestu i późniejszych koncepcji politycznych Spinellogo pobrzmiewają zaś w licznych rozwiązaniach instytucjonalnych. Dotyczy to przede wszystkim roli Parlamentu Europejskiego, którego pozycja uległa daleko idącej zmianie, bowiem pierwotnie był on gremium opiniotwórczym składającym się z delegatów parlamentów narodowych. Jakkolwiek starania o zmianę kształtu tej instytucji przypadają przede wszystkim na drugą połowę lat 70., to już w Manifestie wskazywano: „Ukoronowanie ich ideału stanowi zgromadzenie konstytucyjne, wybrane w wolnych wyborach, z jak najszerzym prawem wyborczym, przy najwyższym poszanowaniu praw wyborców, podejmujące decyzje co do kształtu konstytucji”. Również w projekcie Traktatu ustanawiającego Unię Europejską z 1984 r. to właśnie Parlament miał być najważniejszym spośród organów Unii. Oznaczało to *de facto* wzmocnienie Unii kosztem państw narodowych, których interesy reprezentowane są przede wszystkim na szczeblu międzyrządowym (w projekcie z 1984 r. była to Rada Unii i Rada Europejska).

W szerszej perspektywie stwierdzić należy, że samo przejście od Wspólnot Europejskich, wpiętych do jednolitej Wspólnoty, a następnie do Unii wyposażonej w osobowość prawną i podmiotowość w sferze prawa międzynarodowego, jest wyrazem koncepcji federalistycznej, która leży u podstaw Manifestu. Spinelli dążył do ich zrealizowania już w 1984 r., co jednak zakończyło się niepowodzeniem. Inne spośród postulatów Spinellogo, w tym zwłaszcza postulat wspólnej europejskiej armii, nie zostały wciąż zrealizowane, pomimo że od lat 90. dostrzegalne jest stopniowe poszerzanie kompetencji unijnych w sferze obronności⁶⁹.

“

Wydaje się jednak, że największym „sukcesem” Altiero Spinellogo jest zupełne pominięcie wartości chrześcijańskich w podstawowych aktach prawa unijnego. Jest to widoczne już w projekcie Traktatu ustanawiającego Unię Europejską z 1984 r., który w żaden sposób nie wzmiankuje o jakiegokolwiek religii, a tym bardziej o znaczeniu chrześcijaństwa dla rozwoju kultury europejskiej.

”

64 Zob. informacje zawarte pod adresem internetowym: <http://www.spinelligroup.eu/about-us> (dostęp: 8 marca 2019 r.).

65 European Commission, Directorate-General for Communication, *op. cit.*, s. 26.

66 Zob. Komisja Europejska, *Biała księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2025 r.*, Bruksela 2017, s. 6.

67 Zob. materiały prasowe dostępne pod adresem internetowym: <https://www.tvp.info/26648684/dwa-spotkania-na-ventotene-miniszczyt-ue-na-wyspie-gdzie-powstal-federalistyczny-manifest> (dostęp: 8 marca 2019 r.).

68 Zob. A. Braga, *Il contributo...*, s. 63; J. Pinder, *op. cit.*, s. 573. Historia Ruchu opisana jest pod adresem internetowym: <http://www.mfe.it/site/index.php/chi-siamo/la-nostra-storia> (dostęp: 8 marca 2019 r.).

69 Obecnie jednak dostrzegalne jest spowolnienie tych tendencji, zob. R. Zięba, *Próby ożywienia polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 14/1 (2017), s. 35-52.

Wydaje się jednak, że największym „sukcesem” Altiero Spinellego jest zupełne pominięcie wartości chrześcijańskich w podstawowych aktach prawa unijnego. Jest to widoczne już w projekcie Traktatu ustanawiającego Unię Europejską z 1984 r., który w żaden sposób nie wzmiankuje o jakiegokolwiek religii, a tym bardziej o znaczeniu chrześcijaństwa dla rozwoju kultury europejskiej. Późniejszy projekt tzw. Konstytucji dla Europy przewidywał natomiast jedynie wskazanie na inspirację „kulturowym, religijnym i humanistycznym dziedzictwem Europy, z którego wynikają powszechne wartości, stanowiące nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka, jak również wolność, demokracja, równość oraz państwo prawne”⁷⁰, co powtórzone zostało w TUE. Ten stan rzeczy jest sprzeczny z faktami historycznymi, jednakże wyraźnie odpowiada ideowym fundamentom Manifestu oraz jego literalnej treści. Wszak to właśnie Rossi i Spinelli określili „wysoką hierarchię kościelną” jako siłę reakcyjną, pasożytującą na społeczeństwie.

Jawne uznanie Manifestu za fundament ideowy Unii Europejskiej powinno budzić głębokie obawy. Niewiele wspólnego z wolnością mają bowiem poglądy jego autorów, którzy pisali: „Zostaną wydane pierwsze zarządzenia, dotyczące nowego porządku, nieuformowane jeszcze masy otrzymają pierwsze struktury społeczne. Dyktatura partii rewolucyjnej stworzy nowe państwo, a wokół niego – nową, prawdziwą demokrację”. Niestety historia wyraźnie pokazała, że dyktatura rewolucyjna nigdy nie prowadzi do demokracji. Pozostaje w stanie permanentnej walki o jej wprowadzenie, jedynie po to, by mieć społeczeństwo nadzieją na lepszy świat.

Ernesto Rossi (1897-1967)

Ernesto Rossi urodził się 25 sierpnia 1897 r. w kampanijskiej miejscowości Caserta, jako czwarte spośród siódemki dzieci Antoniego Rossi i jego żony, Elide⁷¹. Ojciec Rossiego był urzędnikiem wojskowym, zaś ciężar wychowania dzieci w znacznym stopniu spoczywał na matce, pochodzącej z bolońskiej rodziny Verdardi⁷². Wkrótce po narodzinach Ernesto – w 1899 r. - rodzina przeniosła się z południowych Włoch do Florencji, gdzie ten w 1915 r. ukończył Liceum Klasyczne im. Galileusza⁷³. Jeszcze przed uzyskaniem matury przez Ernesto rodzina Rossich doznała licznych bolesnych strat – brat Mario zginął na wojnie, siostry Maria i Serenella popełniły samobójstwo, zaś rodzice rozstali się⁷⁴.

W kwietniu 1915 r. Włochy ostatecznie zdecydowały o przystąpieniu do I Wojny Światowej po stronie Ententy⁷⁵. Już w sierpniu tego samego roku Rossi zgłosił się jako ochotnik do armii włoskiej, początkowo wyrażając wolę pomocy w jednostkach Czerwonego Krzyża, a ostatecznie zostając przydzielonym do 40. Pułku Piechoty⁷⁶. W czerwcu 1916 r. posłano go na kurs podoficerski do Akademii Wojskowej w Modenie, ukończony w październiku tego samego roku awansem na podchorążego (*aspirante*) w 127. Pułku Piechoty⁷⁷. W maju 1917 r., walczący w dziesiątej z rzędu

70 Polskojęzyczny tekst Konstytucji dla Europy dostępny jest pod adresem internetowym: https://europa.eu/european-union/sites/europaeu/files/docs/body/treaty_establishing_a_constitution_for_europe_pl.pdf (dostęp: 1 kwietnia 2019 r.).

71 A. Braga, M. Franzinelli, *Ernesto Rossi (1897-1967). Nota biografica*, Firenze (brak daty wydania), s. IX.

72 *Ibidem*.

73 *Ibidem*; L.P. Remaggi, *Ernesto Rossi*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 88 (2017) – wersja elektroniczna dostępna pod adresem internetowym: http://www.treccani.it/enciclopedia/ernesto-rossi_%28Dizionario-Biografico%29/ (dostęp: 19 grudnia 2018 r.).

74 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. IX.

75 Wojnę Austro-Węgrom wypowiedziano 23 maja 1915 r., Niemcom zaś dopiero w sierpniu 1916 r. – L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789-1918*, Warszawa 1981, s. 936.

76 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. X-XI.

77 *Ibidem*. Zob. także: A. Braga, *Il contributo di Ernesto Rossi all'elaborazione del Manifesto di Ventotene*, „Eurostudium” (gennaio-marzo 2008), s. 39.

bitwie nad rzeką Isonzo, Rossi został ciężko ranny w brzuch oraz oko⁷⁸. Ostatecznie Ernesto awansował na stopień podporucznika, będąc jednocześnie uznany za niezdolnego do walki⁷⁹.

Po wojnie Rossi rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie w Sienie⁸⁰, które ukończył w 1920 r. obroną pracy zatytułowanej *L'evoluzione sociale nel pensiero di Vilfredo Pareto*⁸¹, co sugeruje charakter jego formacji intelektualnej⁸². Jednocześnie nawiązał współpracę z faszystowskim czasopiśmie *Il Popolo d'Italia*, którego redaktorem naczelnym był „nacionalistyczny socjalista” Benito Mussolini⁸³. Na łamach tej gazety Rossi podejmował głównie tematykę agrarną utrzymaną w kontekście politycznym⁸⁴, jednakże miał również okazję na wyrażenie swojego entuzjazmu dla wizji faszystowskiej dyktatury⁸⁵. Z *Il Popolo d'Italia* Rossi współpracował do 1922 r.⁸⁶

Kończąc działalność dla czasopisma Mussoliniego, Rossi był już współpracownikiem dwu innych gazet - *L'Unità* Gaetano Salvemini'ego oraz *Rivoluzione Liberale* Piero Gobetti'ego⁸⁷. Istotna dla ewolucji poglądów Rossiego była zwłaszcza wieloletnia przyjaźń z Salveminim⁸⁸. To właśnie świetnie wykształcony Salvemini, wykładowca historii na włoskich uniwersytetach oraz aktywny działacz społeczny⁸⁹, miał najpoważniejszy wpływ na młodszego o 14 lat Rossiego. Do 1911 r. Salvemini, podobnie jak Mussolini, był członkiem Włoskiej Partii Socjalistycznej (*Partito Socialista Italiano*)⁹⁰. W okresie I Wojny Światowej poglądy Salvemini'ego ewoluowały od klasycznego socjalizmu do własnej, oryginalnej koncepcji łączącej liberalizm, sekularyzm postoświeceniowy oraz socjalizm

78 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. X-XI; L.P. Remaggi, *op. cit.* Włosi dążyli do przetamania frontu nad rzeką Isonzo, co jednakże się nie powiodło. Próbę tę – również zakończoną niepowodzeniem – ponowili w sierpniu 1917 r. – L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 947.

79 L.P. Remaggi, *op. cit.*

80 *Ibidem*.

81 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XIII. Vilfredo Pareto (1848-1923) był ekonomistą oraz socjologiem, twórcą socjologicznej teorii elit, który pod koniec życia stał się entuzjastą faszyzmu włoskiego – zob. M. Żyromski, *Socjologiczna teoria elity*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 46/3 (1984), s. 267-278. Pareto z sympatią odnosił się do syndykalistycznych poglądów G. Morela, będącego również autorem pism o wydzwieku marksistowskim – L. Kotakowski, *Główne nurty marksizmu. Narodziny – rozkwit – upadek*, Londyn 1988, s. 483.

82 Jak zauważyła A. Braga: „Il «giacobinismo» di Rossi non gli appariva quindi viziato dai difetti ch'egli imputava all' «astratto rivoluzionamento» proprio di certa tradizione giellista. Grazie alla lezione di Pareto, Rossi aveva ben chiara la funzione formatrice delle élites politiche e le sue riflessioni sul ruolo delle «minoranze organizzate» durante i periodi rivoluzionari lo avevano condotto ai risultati cui Spinelli era giunto, provenendo da un'esperienza intellettuale diversa. Accadde così che l'originario leninismo di Spinelli – integrato dalle riflessioni sul problema del «potere» e dalla lezione di Nietzsche sui «legislatori del futuro» – s'incontrasse con lo «spirito giacobino» di Rossi, dando vita a quel particolare «stato d'animo», da cui scaturì il Manifesto di Ventotene” – A. Braga, *Il contributo di Ernesto Rossi...*, s. 41-42. Z okresu przygotowywania pracy magisterskiej zachowała się korespondencja Rossiego z Pareto – *ibidem*, s. 42, przyp. 21.

83 *Ibidem*. Odnośnie do ewolucji poglądów Mussoliniego – zob. A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007, s. 313 (oraz przypis 94).

84 Wykaz tytułów artykułów Rossiego dla *Il Popolo d'Italia* znajduje się w opracowaniu M. Franzinelli: *Bibliografia di Ernesto Rossi*, dostępnym pod adresem internetowym Fondazione Ernesto Rossi Gaetano Salvemini: <http://www.fondazionerossisalvemini.eu/ernesto-rossi/ernesto-rossi-bibliografia/> (dostęp: 30 grudnia 2018 r.), s. 43-45.

85 W artykule *Chiarificazioni spirituali* opublikowanym w *Il Popolo d'Italia* z 1 czerwca 1921 r., s. 1.

86 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XIII.

87 *Ibidem*. Gaetano Salvemini (1873-1957) był historykiem, działaczem socjalistycznym, publicystą oraz autorem licznych książek skierowanych głównie przeciwko reżimowi Mussoliniego – zob. Ch. Killinger, s.v. *Gaetano Salvemini*, [w:] *American National Biography*, Supp. 2, [red.] M.C. Carnes, New York 2005, s. 490-491. Korespondencja między Rossim i Salveminim została opublikowana: E. Rossi, G. Salvemini, *Dall'esilio alla Repubblica - lettere 1944-1957*, [red.] M. Franzinelli, Torino 2004. Piero Gobetti (1901-1926) – był publicystą, radykalnym liberałem oraz anty-faszystą. Na temat poglądów Gobetti'ego, zob. J. Martin, *Piero Gobetti and the rhetoric of liberal anti-fascism*, „History of Human Science” 20/4 (2007), s. 107-127.

88 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XIV. Zob. także: G. Pecora, *Introduzione*, [w:] E. Rossi, *Elogio della galera: lettere 1930-1943*, Roma 1997, s. 9; P. Podemski, *Włoscy ojcowie-założyciele Wspólnoty Europejskiej w kontekście transformacji Włoch od faszyzmu do demokracji (1941-1954)*, Warszawa 2012, s. 19.

89 Ch. Killinger, *Gaetano Salvemini...*, s. 490-491.

90 Por. A.J. Gregor, *Young Mussolini and the Intellectual Origins of Fascism*, Berkeley – Los Angeles – London 1979, s. 83 i n.; P. Knight, *Mussolini and Fascism*, London – New York 2003, s. 5; S. Vitali, *Nota biografica*, [w:] *Archivio Gaetano Salvemini*, t. I, *Manoscritti e materiali di lavoro*, [red.] S. Vitali, Roma 1998, s. 69. Na temat stosunków między Mussolinim oraz Salveminim w okresie poprzedzającym I Wojnę Światową, zob. Ch. Killinger, *The Enemy of my Enemy: Gaetano Salvemini, Benito Mussolini and the Politics of the Liberal State, 1910-1914*, [w:] *Mussolini 1883-1915: Triumph and Transformation of a Revolutionary Socialist*, [red.] S.M. Di Scala, E. Gentile, New York 2014, s. 193 i n.

uksztaltowany poprzez własne doświadczenia Salveminiego, pochodzącego z ubogiej rodziny mieszkającej w południowych Włoszech⁹¹.

W styczniu 1925 r. Rossi – wspólnie z Salveminim oraz innymi osobami z jego otoczenia – zaangażował się w wydawanie założonego wówczas, podziemnego pisma *Non mollare*⁹². Policja wkrótce odkryła nielegalną działalność skupioną wokół Salveminiego, w związku z czym wszystkie zaangażowane osoby, w tym także Rossi, potajemnie opuściły Włochy i udały się do Francji⁹³. Rossi przebywał tam jednak tylko kilka miesięcy, by jeszcze w październiku 1925 r. skorzystać z ogłoszonej amnestii i wrócić do kraju⁹⁴. Niedługo potem poznał swoją przyszłą żonę, Adę Rossi (nazwisko *de domo* było takie, jak nazwisko późniejszego męża)⁹⁵.

W tym okresie nie zaprzestał działalności antyfaszystowskiej, współpracując m.in. z Riccardo Bauerem⁹⁶. Wówczas poznał także Luigię Einaudi, późniejszego prezydenta Włoch⁹⁷. W 1929 r. – wspólnie z Carlo Rossellim oraz Riccardo Bauerem – zakładał ruch *Giustizia e Libertà*⁹⁸. Działacze ruchu czynili przygotowania do dokonania zamachu bombowego na urzędy podatkowe w różnych miastach w rocznicę Marszu na Rzym – 28 października 1930 r.⁹⁹ – co udaremniono ze względu na doniesienie złożone przez adwokata Carla Del Re¹⁰⁰. Rossi został aresztowany 30 października 1930 r. podczas prowadzenia lekcji w szkole położonej w miejscowości Bergamo¹⁰¹. Stamtąd miał zostać przetransportowany przez Mediolan do Rzymu, lecz w trakcie podróży – znając przebieg trasy pociągu – skorzystał z chwili, w której pociąg zwolnił i wyskoczył przez okno, błakając się jeszcze przez kilka godzin, nim został ponownie ujęty¹⁰². Ostatecznie, 3 listopada 1930 r., został umieszczony w więzieniu Regina Coeli, gdzie pozostawał przez 5 miesięcy w całkowitej izolacji¹⁰³.

Proces Rossiego oraz jego towarzyszy odbywał się przed Trybunałem specjalnym dla obrony Państwa (*Tribunale speciale per la difesa dello Stato*)¹⁰⁴, którego wyroki miały charakter ostateczny i stawały się prawomocne z chwilą wydania¹⁰⁵. Wobec Rossiego orzeczona została kara 20 lat pozbawienia wolności¹⁰⁶. Nadmienić można, że proces odbił się szerokim echem w całej Europie¹⁰⁷. Początkowo Rossi przebywał w różnych zakładach karnych na terenie Rzymu, Pallanzy oraz Piacenzy¹⁰⁸. W trakcie pobytu w więzieniu w Pallanzy poślubił Adę Rossi¹⁰⁹. Po licznych próbach ucieczki został

91 Ch. Killinger, *Gaetano Salvemini...*, s. 490.

92 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XVII.

93 Salvemini został nawet na pewien czas aresztowany – S. Vitali, *Nota...*, s. 70-71. Proces Rossiego odbył się wówczas *in absentia* – S.G. Pugliese, *Carlo Rosselli. Socialist Heretic and Antifascist Exile*, London 1999, s. 64.

94 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XVII.

95 *Ibidem*, s. XIX. Ada Rossi (1899-1993) doczekała się własnej biografii: A. Braga, R. Vittori, *Ada Rossi*, Milano 2017.

96 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XIX.

97 *Ibidem*.

98 *Ibidem*; A. Braga, *Il contributo...*, s. 39. Zaangażowaniu Rossiego w ruch *Giustizia e Libertà* oraz w szeroko rozumianą działalność antyfaszystowską poświęcona jest monografia G. Armaniego: *La forza di non mollare: Ernesto Rossi dalla grande guerra a Giustizia e libertà*, Milano 2004.

99 L.P. Remaggi, *op. cit.*; S.G. Pugliese, *op. cit.*, s. 138.

100 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXI.

101 *Ibidem*.

102 S.G. Pugliese, *op. cit.*, s. 139.

103 L.P. Remaggi, *op. cit.*; A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXI.

104 S.G. Pugliese, *op. cit.*, s. 139.

105 Szerzej na temat Trybunału i jego organizacji (wraz z wyciągiem z aktów normatywnych i akt postępowań), zob. B. Ceva, *Il Tribunale Speciale e l'ideologia giuridico-politica di Alfredo Rocco*, „Il movimento di liberazione in Italia” (luglio-settembre 1966), s. 3-35; J. Torrisi, *Il tribunale speciale per la difesa dello Stato: il giudice politico nell'ordinamento dell'Italia fascista. 1926-1943*, Bononia 2016.

106 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXI.

107 S.G. Pugliese, *op. cit.*, s. 139-140.

108 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXV.

109 *Ibidem*.

ponownie umieszczony w więzieniu Regina Coeli w Rzymie¹¹⁰, gdzie przebywał z takimi osadzonymi działaczami politycznymi, jak Riccardo Bauer, Massimo Mila, Vittorio Foa oraz Vindice Cavallera¹¹¹. Zachowana z tego okresu korespondencja świadczy o tym, że głównym zajęciem Rossiego w tym czasie była lektura i dyskusje ze współwięźniami¹¹². Miało to istotne znaczenie dla rozwoju jego poglądów, które A. Braga wielokrotnie określa jako „jakobińskie” (*giacobino*)¹¹³, wpływając na treść Manifestu z Ventotene. W datowanym na 5 listopada 1937 r. liście do żony, Rossi pisał: *Non so più pormi alcun problema politico se non dal punto di vista generale europeo, ed ogni mio giudizio sugli avvenimenti riferisco sempre specialmente all'avvenire possibile degli Stati Uniti d'Europa* („Nie rozważam już żadnego problemu politycznego z punktu widzenia innego, niż ogólnoeuropejski, i wszystkie moje osądy na [mające miejsce] wydarzenia zawsze odnoszą się w sposób szczególny do możliwej przyszłości Stanów Zjednoczonych Europy”)¹¹⁴. Swoją wizję federalistycznej Europy opisywał również w listach adresowanych do matki¹¹⁵.

W 1938 r. okres pozbawienia wolności Rossiego został zredukowany na skutek amnestii, a pozostałe 5 lat kary odbyć miał w zakładzie karnym na wyspie Ventotene¹¹⁶, gdzie ulokowano go w 1939 r.¹¹⁷ Tam też poznał komunistę Altiero Spinellego oraz socjalistę Eugenio Colorniego, współtwórców Manifestu. W dyskusjach nad jego treścią uczestniczyły również inne osoby, jak późniejsza żona Colorniego, a po jego śmierci Spinellego, Ursula Hirschmann, Enrico Giussani, Bernardino Roberto, czy Giorgio Braccialarghe¹¹⁸. Pierwsza wersja Manifestu powstała w 1941 r.¹¹⁹ Najbardziej rozpowszechniona jego redakcja pochodzi jednak z 1944 r.

Wkrótce po odbyciu kary – w lipcu 1943 r. – Rossi został ponownie aresztowany, jednakże uwięzienie Mussoliniego, które nastąpiło 25 lipca 1943 r., uniemożliwiło proces¹²⁰. W październiku tego samego roku, wspólnie ze Spinellim oraz Colornim, zawiązał w Mediolanie Ruch Federalistów Europejskich (*Movimento federalista europeo*)¹²¹. Rossi oraz Spinelli zostali sekretarzami politycznymi Ruchu¹²². Związali się również z socjalistyczną Partią Czynu (*Partito d'Azione*)¹²³. Wkrótce opuścili razem Włochy i udali się do Szwajcarii¹²⁴. W 1944 r. byli jednymi z sygnatariuszy dokumentu zatytułowanego *Dichiarazione federalista dei movimenti della Resistenza europea*¹²⁵. Jak

110 *Ibidem*.

111 A. Braga, *Il contributo...*, s. 46.

112 Zob. S. Schioppa, *Amici, compagni, di prigionia, testimoni. I libri di economia appartenuti a Ernesto Rossi*, [w:] *L'eredità di Ernesto Rossi. Il fondo della Biblioteca Paolo Baffi*, [red.] S. Schioppa, S. Mastrantonio, Roma 2018, s. 17-18.

113 A. Braga, *Il contributo...*, s. 39, 41-42, 64-71. Zob. również: *eadem*, *Un federalista giacobino. Ernesto Rossi pioniere degli Stati Uniti d'Europa*, Bologna 2007, *passim*.

114 Cyt. za: A. Braga, *Il contributo...*, s. 48-49.

115 *Ibidem*, s. 49-51.

116 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXIX.

117 L.P. Remaggi, *op. cit.*

118 A. Braga, *Il contributo...*, s. 52.

119 *Ibidem* – jak zwraca uwagę Autorka (s. 59), w dwa miesiące po ukończeniu pierwszej wersji, przygotowano nową redakcję, uwzględniającą wypowiedzenie wojny ZSSR przez Niemców. Zob. także: L.P. Remaggi, *op. cit.*; Ch. F. Delzell, *Altiero Spinelli and the origins of the European federalist movement in Italy*, „History of European Ideas” 16/4-6 (1993), s. 767.

120 L.P. Remaggi, *op. cit.* 30 lipca 1943 r. Rossi został zwolniony, ale jeszcze tego samego dnia aresztowano go ponownie, choć tylko na kilka godzin – A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXIII.

121 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXIV; A. Braga, *Il contributo...*, s. 63.

122 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXIV-XXXV.

123 P. Podemski, *op. cit.*, s. 30.

124 *Ibidem*; A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXV.

125 F.M. Giordano, *Il progetto di dichiarazione federalista dei movimenti di resistenza europei - 20 maggio 1944*, „La Cittadinanza Europea” 1 (2011), s. 161 i n. Okres pobytu w Szwajcarii był czasem bardzo intensywnych studiów Rossiego nad zagadnieniem federalizmu europejskiego, połączonych z licznymi spotkaniami i rozszerzeniem kontaktów międzynarodowych – A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XXXVIII; S. Pistone, *The Union of European Federalists. From the Foundation to the Decision on Direct Election of the European Parliament (1946-1974)*, Milano 2008, s. 20-21.

zauważa P. Podemski, była to deklaracja „działaczy z dziewięciu państw o wyrzeczeniu się dogmatu suwerenności narodowej oraz podjęciu wspólnej akcji na rzecz tworzenia federacji”¹²⁶.

W 1945 r. Rossi wrócił do Włoch, gdzie zaangażował się w prace propagandowe prowadzone przez Partię Czynu¹²⁷. Jednocześnie zachowana z tego okresu korespondencja świadczy o pewnego rodzaju poczuciu klęski i rezygnacji, związanej z brakiem realnej perspektywy na wcielenie w życie federalistycznej wizji Stanów Zjednoczonych Europy oraz obawą przed wybuchem kolejnej wojny światowej¹²⁸. Marzenia o powołaniu europejskiej federacji odżyły jednak wraz z prowadzonymi w 1947 r. debatami mającymi na celu opracowanie Planu Marshalla¹²⁹. W praktyce Rossi oraz Spinelli musieli jednak zarzucić wówczas znaczną część swojej rewolucyjnej retoryki¹³⁰.

Kolejne lata – 1947-1950 – obfitowały w istotne dla integracji europejskiej wydarzenia. Rossi oraz Spinelli wzięli udział w tzw. kongresie haskim, odbywającym się w maju 1948 r., na którym nie byli jednak obecni przedstawiciele chadeckiego rządu włoskiego A. De Gasperiego¹³¹. W literaturze, za pokłosie kongresu uważa się powstanie Ruchu Europejskiego w 1948 r., utworzenie Rady Europy w 1949 r. oraz powołanie Europejskiego Centrum Kultury w rok później¹³². Wiosną 1950 r. ogłoszono plan Schumana, zaś jesienią tego samego roku premier R. Pleven zaprezentował na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego projekt wspólnej obrony europejskiej, którego deklarowanym celem było zapobieżenie odrodzeniu się niemieckiej armii narodowej¹³³. Powstanie Europejskiej Wspólnoty Obronnej byłoby kolejnym – po powołaniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali – sukcesem federalistów, który jednakże skończył się niepowodzeniem, bowiem samą koncepcję w 1954 r. zarzucono¹³⁴. Właśnie wówczas Rossi ostatecznie stracił nadzieję na realizację federalistycznej wizji Europy w perspektywie najbliższych lat, skutkiem czego stopniowo oddalił się od Ruch Federalistów Europejskich i zaangażował w politykę krajową¹³⁵.

“

W grudniu 1955 r. Rossi zgłosił akces do skrajnie antyklerykalnej Partii Radykalnej (*Partito radicale*). W 1957 r. Rossi poddał krytyce *Syllabus Errorum* Piusa IX, zaś w 1958 r. opublikował pamflet *Il manganello e l'aspersorio*, w którym krytykował działania papieżstwa w okresie dyktatury Mussoliniego.

”

126 P. Podemski, *op. cit.*, s. 30-31. Zob. także: D.N. Chryssochoou, *Theorizing European Integration*, New York 2001, s. 45.

127 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XL.

128 *Ibidem*, s. XL-XLI.

129 A. Braga, *Il contributo...*, s. 38.

130 L.P. Remaggi, *op. cit.*

131 Zob. P. Podemski, *op. cit.*, s. 34.

132 D. Liszkowska, [w:] D. Byrska, K. Gawkowski, D. Liszkowska, *Unia Europejska. Geneza. Funkcjonowanie. Wyzwania*, Wrocław 2017, s. 11.

133 Zob. S. Bielański, *Włochy wobec idei Europejskiej Wspólnoty Obronnej*, Warszawa 2004, s. 7.

134 *Ibidem*, s. 9-10.

135 A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XLII.

W grudniu 1955 r. Rossi zgłosił akces do skrajnie antyklerykalnej Partii Radykalnej (*Partito radicale*)¹³⁶. W 1957 r. Rossi poddał krytyce *Syllabus Errorum* Piusa IX¹³⁷, zaś w 1958 r. opublikował pamflet *Il manganello e l'aspersorio*¹³⁸, w którym krytykował działania papieżstwa w okresie dyktatury Mussoliniego. Ogółem w latach 1957-1960 Rossi opublikował czternaście (!) opracowań o charakterze jednoznacznie krytycznym względem Kościoła katolickiego¹³⁹.

W 1961 r. wydana została głośna praca R. De Felice „Historia Żydów włoskich pod rządami faszystów” (*Storia degli ebrei italiani sotto il fascismo*)¹⁴⁰, w której oskarżono sekretarza Partii Radykalnej, Leopoldo Piccardiego, o udział w rasistowskiej niemiecko-włoskiej konferencji w 1938 r.¹⁴¹ Rossi wystąpił wówczas w obronie wyrzuconego z partii Piccardiego (informacja o jego udziale w rasistowskim spotkaniu została ostatecznie usunięta z poprawionego wydania książki), a w konsekwencji opuścił Partię Radykalną¹⁴². W późniejszym okresie Rossi publikował w periodykach *L'Astrolabio* oraz *Il Ponte*¹⁴³. Dodać należy, że był też autorem prac z zakresu ekonomii.

W 1966 r. Rossi znacząco zapadł na zdrowiu. Zmarł 9 lutego 1967 r.¹⁴⁴

136 L.P. Remaggi, *op. cit.*; A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XLIV.

137 Pierwsze wydanie: E. Rossi, *Il Sillabo*, Firenze 1957. Na temat samego Syllabusu, zob.: A. Wielomski, *op. cit.*, s. 106-118.

138 Pierwsze wydanie: E. Rossi, *Il manganello e l'aspersorio*, Firenze 1958.

139 W ramach serii *Stato e Chiesa* - A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XLVI.

140 Pierwsze wydanie: R. De Felice, *Storia degli ebrei italiani sotto il fascismo*, Torino 1961.

141 L.P. Remaggi, *op. cit.*

142 *Ibidem*; A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XLIV.

143 L.P. Remaggi, *op. cit.*

144 *Ibidem*; A. Braga, M. Franzinelli, *op. cit.*, s. XLVI.

Konrad Dyda

EPILOG
MANIFEST Z VENTOTENE A ROZWÓJ
WSPÓLNOT EUROPEJSKICH
I UNII EUROPEJSKIEJ

Koncepcje wypracowane przez Spinellogo są żywo obecne we współczesnej polityce europejskiej oraz aktualnie wysuwanych koncepcjach reformy Unii Europejskiej. Konkretnie postulaty zawiera artykuł Spinellogo *Gli Stati Uniti d'Europa e le sue tendenze politiche* opublikowany po raz pierwszy w 1944 r.¹, a następnie wielokrotnie przedrukowywany². W tekście tym Spinelli podniósł **konieczność utworzenia wspólnej, europejskiej armii oraz waluty**, podkreślając, że „stare przyzwyczajenia” – w tym przede wszystkim **przywiązanie do państw narodowych** – są **największą przeszkodą przed zbudowaniem federacji europejskiej**³.

Oczywiście drugi z tychże postulatów został w dużej mierze zrealizowany, poprzez przyjęcie przez część krajów Unii Europejskiej wspólnej waluty. Natomiast **idea powołania „europejskiej armii” ciągle jest podnoszona przez wpływowych polityków unijnych**. Wystarczy wskazać list skierowany początkiem marca 2019 r. przez Prezydenta Francji Emmanuela Macron'a do „obywateli Europy”, w którym podniósł on m.in. na **potrzebę wprowadzenia klauzuli wzajemnej obrony, czy powołania Europejskiej Rady Bezpieczeństwa Wewnętrznego której miałyby podlegać każdy kraj członkom.in. w kwestii ochrony granic**. Prezydent Macron chce, aby postanowienia te wprowadzić w życie w ramach nowego traktatu obrony i bezpieczeństwa⁴. Z resztą idea stworzenia „europejskiej armii” nie pojawiła się w politycznych postulatach obecnego prezydenta Republiki Francuskiej dopiero wraz ze skierowaniem wspomnianego listu. Pomysł ten został wyraźnie wyartykułowany przez niego a następnie powtórzony przez niemiecką kanclerz Angelę Merkel na forum Parlamentu Europejskiego w listopadzie 2018 r.⁵

Idea ta jest żywa również w kręgach europosłów. Przykładowo jeden z wiceprzewodniczących Parlamentu Europejskiego, Bogusław Liberadzki z Grupy Socjalistów i Demokratów stwierdził ostatnio, że „za cztery lata powstanie europejska armia”, co ma zostać poprzedzone stworzeniem unijnego rynku zbrojeniowego⁶.

1. Wpływy Manifestu z Ventotene w „Białej Księdze” Komisji Europejskiej

Oczywiście nie jest to jedyne odniesienie do doktryny stworzonej przez Altiero Spinellogo w działalności decydentów Unii Europejskiej. Generalnie wpływy te można podzielić na **bezpośrednie oddziaływanie na politykę i prawodawstwo UE oraz emanowanie na nią w sferze symbolicznej**. W pierwszym zakresie należy zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że do przedmiotowego manifestu wprost odwołuje się Komisja Europejska w swojej „Białej Księdze”, otwartej wstępem **przewodniczącego KE Jean-Claude Junckera, stanowiącej propozycję jej reformy i dalszego rozwoju Unii Europejskiej**. Analizując treść tego dokumentu można odnaleźć szereg paraleli do Manifestu z Ventotene – zwłaszcza w zakresie „Scenariusza 5: Robić wspólnie znacznie więcej”, takich jak, **dalsze rozszerzanie strefy euro, wspólna polityka międzynarodowa, powołanie Europejskiej Unii Obrony (w istocie wspólnej armii), czy powiększenie uprawnień organów UE**⁷.

1 A. S. e E. R., *Problemi della federazione europea*, pubblicato e curato da Eugenio Colorni nel 1944.

2 Np. A. Spinelli, *Il progetto europeo*, Bologna, 1985.

3 *Gli Stati Uniti d'Europa e le sue tendenze politiche*, <http://www.altierospinelli.org/manifesto/it/pdf/statiunitiit.pdf>, (dostęp 01.04.2019 r.)

4 E. Macron, *Na rzecz europejskiego Odrodzenia*, <https://www.rp.pl/Unia-Europejska/303049912-Emmanuel-Macron-Na-rzecz-europejskiego-Odrodzenia.html>, (dostęp 01.04.2019 r.).

5 Merkel wzywa do utworzenia „prawdziwej europejskiej armii”. Aplauz i buczenie na sali, <https://www.rp.pl/Unia-Europejska/181119768-Merkel-wzywa-do-utworzenia-prawdziwej-europejskiej-armii-Aplauz-i-buczenie-na-sali.html>, (dostęp 01.04.2019 r.).

6 Bogusław Liberadzki – za 4 lata powstanie europejska armia, <https://www.rp.pl/RZECZOPOPOLITYCE/190409989-Boguslaw-Liberadzki--Za-4-lata-powstanie-europejska-armia.html>, (dostęp 03.04.2019 r.).

7 Komisja Europejska, *Biała Księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2012 r.*, https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/biala_księga_w_sprawie_przyszłości_europy_pl.pdf, (dostęp 03.04.2019 r.), s. 2, 24.

Propozycje te zostały bliżej omówione w innych dokumentach uszczegółowiających „Białą Księgę”, zakładających **stworzenie unii rynków kapitałowych, unii bankowej, czy poszerzenie zakresu kompetencji organów unijnych w sprawach państw strefy euro – w tym poprzez mianowanie stałego przewodniczącego „Eurogrupy”**⁸. Komisja Europejska przygotowała także scenariusze zacieśnienia współpracy państw członkowskich w zakresie wspólnego prowadzenia polityki obronności – aż do powołania wspólnej, unijnej armii. Pierwszy z tychże scenariuszy zakłada powołanie Europejskiego Funduszu Obrony, który pozwoliłby **zwiększyć potencjał militarny Unii Europejskiej** przy jednoczesnym zachowaniu kompetencji państw członkowskich w dziedzinie obronności.

Dalej Komisja Europejska proponuje wprowadzenie podziału – pomiędzy poszczególne kraje należące do Unii – zadań w zakresie bezpieczeństwa i obrony. Rozwiązanie to miałyby służyć przede wszystkim zapewnieniu „solidarności” w dziedzinie obronności, zwłaszcza w kwestiach bezpieczeństwa cybernetycznego, ochrony granic lub zwalczania terroryzmu. Trzeci ze scenariuszy zaproponowanych przez Komisję przewiduje **wprowadzenie wspólnego systemu obrony krajów Unii w oparciu o samą Unię Europejską oraz NATO**. Dzięki temu doszłoby do powstania „europejskiego rynku obronności”, a Unia mogłaby prowadzić zaawansowane akcje w zakresie bezpieczeństwa i obrony w oparciu o określony stopień integracji sił obronnych państw członkowskich. Godnym podkreślenia jest fakt, że Komisja Europejska uznaje, że scenariusze te nie wykluczają się wzajemnie, a **„zwiększenie bezpieczeństwa Europy jest koniecznością”**⁹. To z kolei stanowi silną deklarację polityczną co do już obranego kursu. Co prawda propozycje te nie mają mocy wiążącego prawa, jednak wyznacza możliwy kierunek ewolucji „Zjednoczonej Europy”, na rzecz którego działają już wpływowe organizacje.

2. Próby wprowadzenia idei w życie

“

W 2010 r. w Parlamencie Europejskim stworzono „Grupę Spinnellego” jej celem jest przede wszystkim nadanie decyzjom politycznym i polityce Unii Europejskiej „federalistycznego rozmachu”, stworzenie sieci osób przedkładających „interes europejski nad interes narodowy” chcących „przeforsować projekt federalny w swoim środowisku”.

”

W 2010 r. w Parlamencie Europejskim stworzono „Grupę Spinnellego”, która została założona przez Guy’a Verhofstadt’a, Daniel’a Cohn-Bendit, Sylvie Goulard i Isabelle Durant. Obecnie w jej skład wchodzi m.in. także Danuta Hübner, Lidia Geringer de Oedenberg, Lena Kolarska-Bobińska, Róża Thun, Andrew Duff, Elmar Brok, Jo Leinen, Brando Benifei, Mercedes Bresso, Monica Frassoni, Sven Giegold, Marietje Schaake, Tom Vandenkendelaere i Paolo Vacca. Zgodnie z informacjami zawartymi na oficjalnej stronie internetowej grupy, jej celem jest przede wszystkim nadanie decyzjom politycznym i polityce Unii Europejskiej „federalistycznego rozmachu”, stworzenie

8 Zob. Dokument o pogłębieniu unii gospodarczej i walutowej, https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/reflection-paper-emu_pl.pdf, (dostęp 03.04.2019 r.)

9 Dokument o przyszłości europejskiej obronności, https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/reflection-paper-defence_pl.pdf, (dostęp 03.04.2019 r.).

sieci osób przedkładających „interes europejski nad interes narodowy” chcących „przeforsować projekt federalny w swoim środowisku”. Grupę Spinello – według oficjalnych deklaracji – ma popierać ponad 110 posłów do Parlamentu Europejskiego, a cała grupa składa się z 44 aktywnych członków¹⁰, należących głównie do grupy Liberalnych Demokratów, Europejskiej Partii Ludowej, Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów, Europejską Partię Zielonych oraz Porozumienia Liberałów i Demokratów na Rzecz Europy.

Obecnie najważniejszym dokumentem Grupy jest manifest przygotowany w związku z planowanymi na koniec maja 2019 r. wyborami do Parlamentu Europejskiego. Jego sygnatariusze definiują w nim **swoje postulaty w zakresie reformy Unii Europejskiej, sprowadzające się do przekształcenia jej w federację państw**. Przede wszystkim podpisujący się chcą powołania „**silnego i demokratycznego**” **rządu federalnego, upoważnienia Unii do działania wszędzie tam, gdzie „zawodzą państwa narodowe”, stworzenia wspólnej unii walutowej oraz politycznej, a także powołanie unijnej armii**. Ponadto manifest zakłada uczynienie z Komisji Europejskiej ponadnarodowego organu władzy wykonawczej poddanego kontroli Parlamentu Europejskiego – którego posłowie byłiby częściowo wybierani w państwach członkowskich, a częściowo na podstawie ogólnounijnej listy. Manifest natomiast przeznacza Radzie Europejskiej rolę „drugiej izby” w procesie stanowienia unijnego prawa, na czele którego ma stać „prawo ekologiczne”.

W takim układzie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej byłby najwyższym sądem federacji, uprawnionym do rozstrzygania m.in. o kwestii zachowania przez państwa członkowskie zasad praworządności. Znamienne jest, że autorzy manifestu jako wzór problemów z praworządnością podają Węgry i Polskę. Oczywiście wprowadzenie w życie tych idei wymaga rewizji obowiązujących Traktatów, która jednocześnie prowadziłaby do zmian w krajowych ustawach zasadniczych, a wszystkie państwa narodowe niepodzielające tej wizji miałyby zostać wykluczone z Unii¹¹.

Warto zaznaczyć, że także w państwach członkowskich Unii Europejskiej funkcjonują organizacje lobbujące za wprowadzeniem ideologii Spinello. W grupie tej wyróżnia się *Il Movimento Federalista Europeo*, działające we Włoszech od 1943 roku z inicjatywy samego autora Manifestu z Ventotene. Celem tej organizacji jest utworzenie „Stanów Zjednoczonych Europy”, a więc w praktyce przekształcenie obecnej Unii Europejskiej w federację państw¹².

Tego typu działalność jest kontynuacją aktywności samego Spinello, który jako polityk intensywnie działał na rzecz wprowadzenia w życie głoszonych przez siebie idei. **Wystarczy przypomnieć w tym miejscu jego działalność w Komisji Europejskiej, czy utworzenie nieformalnej grupy politycznej zwanej „Klubem Krokodyla”**. To właśnie w tej grupie zrodziły się założenia „projektu Spinello” – a więc przyjętego 14 lutego 1984 r. przez Parlament Europejski **projektu Traktatu ustanawiającego Unię Europejską**¹³. Zapisano w nim m.in. podział uprawnień władczych pomiędzy Unię i jej państwa członkowskie, zasadę pierwszeństwa prawa unijnego przed uregulowaniami krajowymi, wyartykułowano w nim także konieczność obrony środowiska

10 About us. The Spinelli Group in a few words, <http://www.spinelligroup.eu/about-us> (dostęp 01.04.2019 r.).

11 Manifesto for the future of Europe, <http://spinelligroup.eu/2018manifesto>, (dostęp 02.04.2019 r.).

12 Chi siamo. Il Movimento Federalista Europeo, <http://www.mfe.it/site/index.php/chi-siamo/il-movimento-federalista-europeo> (dostęp 03.04.2019 r.).

13 https://www.cvce.eu/en/obj/draft_treaty_establishing_the_european_union_14_february_1984-en-0c1f92e8-db44-4408-b569-c464cc1e73c9.html (dostęp 05.04.2019 r.).

naturalnego, utworzenia wspólnego rynku oraz wprowadzenia możliwości swobodnego przepływu osób i idei. Cele te miały zostać osiągnięte poprzez wspólne działanie różnych instytucji unijnych¹⁴.

Spinelli w swoim projekcie zawarł właściwie wszystkie najważniejsze kwestie, które zdeterminowały późniejszy rozwój Unii Europejskiej, aż do jej współczesnej postaci. **To w jego dokumencie pojawił się wyraźny podział organów Unii na Parlament Europejski, Radę Unii, Komisję Europejską, Trybunał Sprawiedliwości oraz Radę Europejską** (art. 8). W projekcie Parlament został uprawniony przede wszystkim do politycznej kontroli Komisji oraz współpracy przy tworzeniu prawa unijnego, a także do przyjmowania petycji od obywateli Unii (art. 16). Jednocześnie **najważniejszym organem Unii Spinelli ustanowił właśnie Komisję Europejską**, upoważniając ją do tworzeniu programu działania Unii oraz wprowadzania środków niezbędnych do jego realizacji, przede wszystkim poprzez przygotowywanie projektów ustaw, podejmowanie decyzji wykonawczych, czy nadzorowanie wykonania budżetu. Projekt Traktatu uprawniał ponadto Komisję do reprezentowania Unii w stosunkach zewnętrznych (art. 28).

Natomiast Rada Unii została pomyślana, jako reprezentacja rządów państw członkowskich, uczestniczących za jej pomocą w procedurach legislacyjnych i budżetowych, a także w zawieraniu umów międzynarodowych (art. 21). Niejako „poziom wyżej” została ulokowana Rada Europejska, składająca się z głów państw lub szefów rządów krajów członkowskich oraz przewodniczącego Komisji Europejskiej (art. 31). **Spinelli uprawniał Radę Europejską m.in. do podejmowania decyzji w sprawie rozszerzenia kompetencji Unii, wyznaczania przewodniczącego Komisji, czy kierowania komunikatów do innych instytucji wspólnoty** (art. 31 ust. 2). Jednocześnie kwestie dotyczące wykładni Traktatu oraz zapewnienia jego przestrzegania zostały powierzone kompetencji Trybunału Sprawiedliwości UE (art. 30). Ponadto projekt Traktatu przewidywał także powołanie szeregu innych organów Unii Europejskiej: Komitetu Ekonomicznego i Socjalnego, Trybunału Obrachunkowy, Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz Europejskiego Funduszu Monetarnego (art. 33).

W zamyśle Spinelliego instytucje unijne miały działać przede wszystkim poprzez tworzenie aktów normatywnych, administracyjnych i sądowych, a także programów i zaleceń kierowanych zarówno do poszczególnych państw członkowskich, jak i obywateli Unii (art. 10 ust. 2). Z resztą w projekcie Traktatu duże znaczenie przyznano właśnie tworzeniu przez Unię Europejską, bezpośrednio stosowanego przez państwa członkowskie, prawa – z inicjatywy Komisji i we współdziałaniu z Parlamentem oraz Radą Unii (art. 36) – mającego być podstawowym środkiem realizacji polityki unijnej. **Autor Manifestu z Ventotene jednoznacznie chciał, aby państwa członkowskie miały uprawnienia prawodawcze jedynie w tych sferach polityki, które nie zostały przekazane do wyłącznej kompetencji Unii Europejskiej** (art. 12 ust. 1). Jednocześnie państwom członkowskim zabroniono podejmowania działań, które mogłyby „zagrozić osiągnięciu celów Unii” (art. 13).

Dokument ten nie został przyjęty przez parlamenty krajowe, jednak – nawet przy bardzo pobieżnej znajomości prawa pierwotnego Unii Europejskiej i jego historii – jasne jest, iż idee w nim wyartykułowane stały się **podstawą Jednolitego aktu europejskiego z 1989 r.¹⁵ oraz przyjętego w 1992 r. Traktatu z Maastricht¹⁶**. Pierwszy z tych dokumentów wprowadzał rynek wewnętrzny ówczesnych Wspólnot Europejskich, rozszerzył ich kompetencje, określał wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz poszerzył kompetencje Parlamentu Europejskiego o wprowadzenie wymogu zgody tej instytucji przy zawieraniu umów o stowarzyszeniu. Jednolity

14 Parlament Europejski, Rola Altiero Spinelliego w powstaniu Unii Europejskiej, [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2016/589781/EPRS_BRI\(2016\)589781_PL.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2016/589781/EPRS_BRI(2016)589781_PL.pdf) (dostęp 02.04.2019 r.) , s.7.

15 Dz.U. L 169 z 29.6.1987, str. 1–28 .

16 Dz.U. C 191 z 29.7.1992, s. 1–112.

akt wdrażał także nowe obszary polityki Wspólnot, w dziedzinie rynku wewnętrznego, spójności gospodarczej i społecznej, środowiska, czy badań naukowych. Wpływ Spinellogo jest jeszcze bardziej widoczny w Traktacie z Maastricht, który powołał do istnienia Unię Europejską, na mocy którego m.in. ustanowiono unię gospodarczą i walutową, wprowadzano wspólną walutę oraz wspólną politykę zagraniczną oraz spraw wewnętrznych, a wszystkich obywateli państw członkowskich objęto obywatelstwem unijnym.

Również ostatnia reforma Unii Europejskiej – poprzez wprowadzenie Traktatu z Lizbony¹⁷ – odbyła się pod znakiem koncepcji włoskiego komunisty. W końcu w akcie tym wprowadzono nowy podział instytucjonalny na Komisję Europejską, Radę Europejską, Radę Unii Europejskiej, Trybunał Sprawiedliwości oraz Europejski Bank Centralny. Ponadto rozszerzono kompetencje Komisji Europejskiej w zakresie wydawania aktów delegowanych oraz aktów wykonawczych. Traktat z Lizbony ustanowił także nowe organy Unii: Wysokiego Przedstawiciela do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i Europejską Służbę Działań Zewnętrznych. Traktat ustanowił także tzw. klauzulę pomocy, zgodnie z którą wszystkie państwa członkowskie są zobowiązane udzielić pomocy innemu państwu Unii Europejskiej, które staje się ofiarą agresji zbrojnej. W tym kontekście za niezrealizowaną ideę Spinellogo należy uznać przede wszystkim powołanie wspólnego, europejskiego rządu – o co zabiegał praktycznie aż do swojej śmierci w 1986 r.¹⁸

Oddziaływanie manifestu w sferze symbolicznej

“

Jednak najbardziej czytelnym przykładem znaczenia, jakie przypisuje się Spinellemu, jest nazwanie jego imieniem głównego budynku Parlamentu Europejskiego oraz umieszczenie jego podobizny przed wejściem do niego. Z resztą w oficjalnych dokumentach Unii Europejskiej nazywa się go „Ojcem Europy”

”

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Manifest z Ventotene oddziałuje na Unię Europejską także w sferze symbolicznej. **To właśnie na wyspie, od nazwy której bierze swoje określenie Manifest spotkali się przywódcy Niemiec, Francji i Włoch niedługo po ogłoszeniu wyników brytyjskiego referendum w sprawie Brexitu**, w którym obywatele Wielkiej Brytanii opowiedzieli się za opuszczeniem Unii Europejskiej¹⁹. Celem tego spotkania były rozmowy na temat przyszłości Wspólnoty po tej historycznej decyzji, a podczas jego trwania padły deklaracje m.in. o walce z nacjonalizmem, rozwoju wspólnej polityki obronnej, czy większej dbałości o zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo Unii. Przywódcy wymienionych krajów złożyli także kwiaty na grobie Spinellogo, a Angela Merkel rozmawiając z dziennikarzami stwierdziła, iż wizyta ta „wyraźnie pokazała, że wiemy, skąd wzięła

17 Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską podpisany w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r., Dz.U. C 306 z 17.12.2007, s. 1–271.

18 Zob. Komisja Europejska, *Altiero Spinelli: niestrudzony federalista*, https://europa.eu/european-union/sites/europaeu/files/docs/body/altiero_spinelli_pl.pdf, (dostępny 03.04.2019 r.).

19 Dwa spotkania na Ventotene. Miniszcy UE na wyspie, gdzie powstał federalistyczny manifest, <https://www.tvp.info/26648684/dwa-spotkania-na-ventotene-miniszcy-ue-na-wyspie-gdzie-powstal-federalistyczny-manifest>, (dostęp 02.04.2019 r.).

się Unia Europejska, że powstała w mrocznych czasach Europy”²⁰. Tego typu wypowiedzi zdają się nobilitować włoskiego komunistę do rangi ideowego twórcy Unii Europejskiej. **Jednak najbardziej czytelnym przykładem znaczenia, jakie przypisuje się Spinellemu, jest nazwanie jego imieniem głównego budynku Parlamentu Europejskiego oraz umieszczenie jego podobizny przed wejściem do niego. Z resztą w oficjalnych dokumentach Unii Europejskiej nazywa się go „Ojcem Europy”²¹.**

Tym samym uprawniony wydaje się wniosek, że obecnie funkcjonują dwa modele integracji europejskiej. Pierwszy z nich, tradycyjny, odwołujący się do spuścizny Schumana, Adenauera oraz papieża Piusa XII, którego normatywnym wyrazem były Traktaty Rzymskie. Postrzegał on integrację europejską przede wszystkim jako pewien model współpracy międzynarodowej. Drugi natomiast, w ostatnich latach coraz bardziej zasadniczy i oparty na modelu Spinellego, zakłada coraz dalej posuniętą federalizację państw tworzących Unię Europejską, aż do utworzenia „Stanów Zjednoczonych Europy” ze wspólnym rządem. Proces ten, formalnie zapoczątkowany na przełomie lat 80. i 90. XX w., trwa do dziś, a – sądząc chociażby po treści „Białej Księgi” – jego dalszym etapem może być pogłębianie unii walutowej i militarnej.

20 Spotkanie Merkel-Renzi-Hollande. „Brexit to nie koniec Europy”, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1658424,Spotkanie-MerkelRenziHollande-Brexit-to-nie-koniec-Europy>, (dostęp 02.04.2019 r.).

21 Altiero Spinelli - 100 rocznica urodzin Ojca Europy, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+IM-PRES+S+20060518STO08373+0+DOC+XML+Vo//PL>, (dostęp 03.04.2019 r.).

BIOGRAMY REDAKTORA I AUTORÓW

Dr Tymoteusz Zych redaktor naukowy

Doktor nauk prawnych, prezes Ośrodka Analiz Prawnych, Gospodarczych i Społecznych im. H. Cegielskiego, członek zarządu Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Doktorat obronił z wyróżnieniem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jest laureatem nagrody w konkursie „Monografie” Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Absolwent WPiA UW oraz międzyuniwersyteckich interdyscyplinarnych studiów w Akademii Artes Liberales, które realizował na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 2010 r. współpracuje jako ekspert w zakresie zagadnień prawnych i ekonomicznych z organizacjami pozarządowymi, w tym z Centrum im. Adama Smitha oraz Laboratorium Prawa i Gospodarki.



Autor analiz prawnych i prawno-ekonomicznych m.in. dla Senatu RP, Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Zdrowia oraz dla szeregu podmiotów prywatnych. W ekspertyzach i artykułach naukowych podejmuje problematykę ekonomicznej analizy prawa, prawnych i ekonomicznych uwarunkowań polityk społecznych, prawa konstytucyjnego, w tym zagadnień praw człowieka i praw obywatelskich, prawa administracyjnego oraz prawnych ram funkcjonowania systemu oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego. Konsultant Departamentu Stanu USA w zakresie problematyki prawa konstytucyjnego porównawczego. W latach 2014-2016 członek Rady Społecznej ds. Wdrażania Strategii Modernizacji Wymiaru Sprawiedliwości w Polsce działającej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Od października 2017 r. członek zespołu ds. spójności Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do 2020 r. z Agendą rozwojową 2030 i jej Celami Zrównoważonego Rozwoju działającego w Ministerstwie Rozwoju.

Prof. dr hab. Jacek Bartyzel autor

Jacek Bartyzel, urodzony w 1956 r. w Łodzi, teatrolog, historyk myśli politycznej, filozof polityki, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce (2003), kierownik Katedry Hermeneutyki Polityki i profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych). 22 listopada 2013 r. otrzymał z rąk prezydenta RP tytuł profesora nauk społecznych.



Od 1975 działacz opozycji niepodległościowej i antykomunistycznej, współzałożyciel (1979) i rzecznik Ruchu Młodej Polski, 13 XII 1981 — 30 XI 1982 internowany; współzałożyciel (1989) i prezes Klubu Konserwatywnego w Łodzi do 2012 r., a obecnie jego przewodniczący honorowy, 1989-1994 współzałożyciel Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, 1994-96 współzałożyciel i przewodniczący Rady Naczelnej Tradycjonalistyczno-Konserwatywnego Stowarzyszenia „Prawica Narodowa”, od 1992 członek honorowy Organizacji Monarchistów Polskich, 1997-2007 przewodniczący Straży Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego, od 2013 członek honorowy Kongresu Nowej Prawicy.

Dr Filip Ludwin

autor

Doktor nauk prawnych, absolwent stacjonarnych jednolitych studiów magisterskich na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz stacjonarnych studiów licencjackich w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, autor publikacji naukowych, wykładowca akademicki. Jego zainteresowania naukowe dotyczą głównie historii myśli politycznej i prawnej, teorii ustroju, prawa konstytucyjnego i filozofii. W rozprawie doktorskiej zajął się wpływem nauk przyrodniczych, zwłaszcza biologii ewolucyjnej, na współczesną filozofię polityczną i filozofię prawa. W swojej pracy badawczej zajmował się ponadto m. in. zagadnieniem podziału władzy, ideą suwerenności ludu, myślą Jana Jakuba Rousseau, Nicolása Gómeza Dávila, Hansa Kelsena i Antoniego Peretiatkowicza.



Bartosz Zalewski

autor

Radca prawny, analityk w Instytucie Ordo Iuris oraz w Ośrodku Analiz Cegielskiego. Absolwent studiów prawniczych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Prawa Rzymskiego UMCS. W trakcie przygotowywania rozprawy doktorskiej w zakresie prawa rzymskiego. Autor publikacji z zakresu prawa rzymskiego oraz historii prawa. Zainteresowania zawodowe dotyczące prawa współczesnego koncentrują się wokół komparatystyki prawniczej, prawa cywilnego i administracyjnego oraz praw człowieka. W trakcie studiów zaangażowany w działalność związaną z nieodpłatnym świadczeniem pomocy prawnej osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.



Konrad Dyda

autor

Absolwent prawa i prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Obecnie doktorant w Katedrze Prawa Wyznaniowego KUL. Członek Stowarzyszenia Kanonistów Polskich, analityk w Instytucie na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz w Ośrodku Analiz Cegielskiego. W pracy naukowej zajmuje się przede wszystkim prawem wyznaniowym, współczesnymi koncepcjami wolności sumienia i wyznania oraz zjawiskiem instrumentalizacji prawa. Współpracuje z kancelariami prawnymi w kraju i za granicą, głównie w obsłudze prawnej przedsiębiorstw oraz różnorodnych projektów realizowanych w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Specjalizuje się w prawie zamówień publicznych. Autor kilkunastu artykułów naukowych oraz wystąpień na krajowych i międzynarodowych konferencjach. Od kilku lat aktywnie zaangażowany w działalność organizacji pozarządowych.





DOBROMIR
SOŚNIERZ

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego

www.osrodekanaliz.pl



www.ordoiuris.pl

ISBN 978-83-951423-3-8



9 788395 142338